

GROT

ZESZYTY HISTORYCZNE



Najpewniejszym sposobem stałego otrzymywania
„G R O T A. Z e s z y t ó w h i s t o r y c z n y c h” jest prenumerata

© Wydawca:

Instytut im. gen. Stefana „Grota” Roweckiego w Lesznie
oraz Ośrodek Doskonalenia Pedagogicznego w Lesznie

Redaktor naczelny: Krzysztof Handke

Projekt okładki i strony tytułowej: Waldemar Handke

Adres redakcji: 64-100 Leszno, ul. Dąbrowskiego 5

Numer konta:

Instytut im. gen. Stefana „Grota” Roweckiego w Lesznie
PKO BP S.A. O/Leszno nr 10203088-19262-270-1

*Redakcja zastrzega sobie prawo zmiany tytułów oraz skracania i
adiustacji tekstów.*

Na okładce: *Wielbłąd i zamaskowany żołg na pustyni w
Egipcie - 1943 r., (Fot. Archiwum Instytutu
gen. Stefana „Grota” Roweckiego, Kolekcja
ppłk. Feliksa Motyki)*

G R O T



ZESZYTY HISTORYCZNE

poświęcone historii wojska i walk o niepodległość

numer 13 (2)

2002 r.

zawartość zeszytu:

AKTUALNOŚCI:

<i>Wspomnienie o Pani Irenie</i>	5
<i>Z życia Instytutu</i>	9

STUDIA I OPRACOWANIA

Z. Kościański – <i>O wychowawczej działalności Korpusu Ochrony Pogranicza w latach 1924-1939</i>	11
P. Bauer, K. Handke – <i>7 Dywizjon Artylerii Konnej Wielkopolskiej 1921-1939 (cz. 3)</i>	23
M. Kędzierski , <i>1 Morski Dywizjon Artylerii Przeciwlotniczej (1 MDAPlot.)</i>	38

DOKUMENTY I WSPOMNIENIA

J. Lachowicz – <i>Wspomnienia z przed 30 lat (oprac. W. Handke)</i>	55
B. Polak – <i>Gen. bryg. Gustaw Paszkiewicz. Przyczynek do życia od honoru do upodlenia</i>	61

LUDZIE

W. Handke – <i>Dwa przyczynki do biogramów oficerów 2 BPanc. II Korpusu Polskiego (por. J. Jurowiecki, rtm. J. Janczukowicz)</i>	84
M. Polak – <i>Gen. bryg. Zygmunt Łakiński – zapomniany kawaler Orderu Virtuti Militari</i>	90

APEL O RATOWANIE GROBU GENERAŁA

ZYGMUNTA ŁAKIŃSKIEGO W LONDYNIE	94
<i>Od Redakcji: Komitet Renowacji Grobu gen. Z. Łakińskiego</i> ..	96

PRZYCZYNKI

K. Handke, E. Śliwiński – „*Ułani Chrobrego*” w karykaturze „*Jotesa*” 97

Z PÓŁKI BIBLIOTECZNEJ

W. Handke – *W barwach pancernych* (M. Baranowski „*Rytm pancernego serca*”) 103

K. Handke – *Płk dypl. Wojciech Rankowicz i jego wspomnienia* (W. Rankowicz „*Żołnierska dusza. Wspomnienia z lat 1938-1954*”) ... 110

Nabytki Instytutu 119

Konkurs „5 pytań” 127

Z Archiwum Instytutu

W. Handke – *Fotografie z kolekcji ppłk. Feliksa Motyki*..... 129

Autorzy „GROTA” 144

Spis ilustracji 146

* * * * *

Niniejszy numer „**Grota. Zeszytów Historycznych**” ukazał się dzięki
pomocy finansowej

Władz Miasta Leszna

* * * * *

Księgarnie

w których można nabyć kwartalnik „**GROT. Zeszyty Historyczne poświęcone historii wojska i walk o niepodległość**”:

✓ Księgarnia „**Arsenal**”
Leszno ul. Łазiebna;

✓ Księgarnia **Wojskowa im. gen. Stefana Roweckiego**
Łódź ul. J. Tuwima;

✓ Księgarnia „**Pod Patronatem Ossolineum**”
Wrocław Stary Rynek;



Fot. 1. *Pani Irena Rowecka-Mielczarska – członek honorowy Instytutu im. Gen. Stefana „Grot” Roweckiego*

Wspomnienie o Pani Irenie

Są straty, które trudno jest zastąpić. Pozostają puste miejsca po ludziach, którzy znaczyli tak wiele... Pozostaje smutek i żal... Pozostaje wspomnienie i to czego dokonała. Tak jest w naszym wypadku – Instytut im. gen. Stefana „Grota” Roweckiego utracił kogoś szczególnego – odeszła Pani Irena – córka naszego Patrona. Ta szczególność straty nie polega tylko na tym, że była córką legendarnego „Grota” – to Jej osobistą zasługą był ten klimat, który wokół siebie tworzyła, który przyciągał do Niej wielu ludzi.

19 lutego br. pożegnaliśmy na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie Panią Irenę Rowecką-Mielczarską – członka honorowego, współzałożyciela Instytutu im. gen. Stefana „Grota” Roweckiego. Zmarła 11 lutego 2002 roku. Żegnały ją sztandary wojskowe, kombatanów Armii Krajowej, harcerzy, delegacje szkół noszących imię twórcy ZWZ-AK Komendanta „Grota” i wielu, wielu Jej przyjaciół – z różnych środowisk.

Nie ma, i nie będzie już, tego serdecznego napominania, wskazywania błędów i zaniedbań, wspierania słowem i czynem tego wszystkiego co robiliśmy w ramach Instytutu. A przecież każdy, kto choć raz zetknął się z Panią Ireną, pamięta tę pogodę i humor, które towarzyszyły Jej wszystkim działaniom.

Pani Irena urodziła się 25 lutego 1921 roku, tak jak Jej Ojciec, w Piotrkowie Trybunalskim. Była jedynym dzieckiem późniejszego Generała „Grota”. Jak wielokrotnie wspominała „zastępowała Ojcu syna”, który miał kontynuować rodzinną, wojskową tradycję. To z czasu, gdy Ojciec dowodził w Lesznie 55 Poznańskim pułkiem piechoty (w latach 1930-1935), datuje się sentyment Pani Ireny do tego „wielkopolskiego miasteczka”. Ten sentyment pozostał do końca.

W czasie wojny, jak przystało na córkę oficera Wojska Polskiego (mimo zakazów Ojca) włączyła się w nurt działań konspiracyjnych w szeregach ZWZ-AK. Nie lubiła o tym opowiadać, bo jak napisała w swoich wspomnieniach „wkład w prace konspiracyjne był z mej strony tak mikroskopijny w

stosunku do działalności Ojca, że nie widzę potrzeby o tym się rozpisywać. W czasie służby roznosiłam pocztę, paczuszki różnego formatu i kształtu. [...] Ale czy można ważyć, porównywać czyny żołnierza – dowódcy, który z bronią w ręku walczył o wolność ojczyzny, z czynami młodej dziewczynki, która co dopiero rozpoczęła działalność konspiracyjną?" Z tego też wynikała konieczność unikania zbyt wielu kontaktów rodzinnych.

Po wojnie, po okresie pierwszej „stalinowskiej nocy” – gdy Pani Irena nawet mieszkanie dostała naprzeciw gmachu Ministerstwa na Rakowieckiej, aby zawsze „była na oku”, podjęła trud gromadzenia wszystkiego co pozostało po Ojcu – każdy skrawek papieru, dokumentu, każda fotografia, każda relacja była dla Niej cenna, ważna. Z benedyktyńską cierpliwością docierała do każdego, kto mógł (nawet tylko prawdopodobnie) coś powiedzieć, coś pamiętać...

A potem przyszedł czas wspierania tych wszystkich, zwłaszcza młodych, którzy chcieli i mieli odwagę, prowadzić badania i pisać o Armii Krajowej i jej pierwszym Komendancie – generale „Grocie”. Potem jeszcze zebrała się Pani Irena na odwagę i trud pisania – zadokumentowania tego co pozostało w pamięci... W ten sposób powstały Jej książki: „**Ojciec. Wspomnienia córki gen. Stefana Grota-Roweckiego**” (Warszawa 1985, wyd. II Warszawa 1990), a potem jeszcze „**W życiu i w legendzie**” (Warszawa 1998). Oprócz tego w spuściźnie Pani Ireny pozostało wiele rozmów, relacji, wywiadów...

Temperament Pani Ireny powodował, że nie tylko ta „fachowa” spuścizna była dla Niej ważna. Szczególną wagę przywiązywała do kontaktów z ludźmi – a zwłaszcza z ludźmi młodymi (z młodzieżą i dziećmi). Robiła wiele by poznawali oni tą najnowszą historię swojej Ojczyzny, swego Narodu. O tym jak traktowała ten element swojej działalności świadczyć mogą Jej kontakty ze społecznościami szkół noszących imię Jej Ojca.

Gdy zrodziła się w roku 1995 (w roku setnej rocznicy urodzin gen. „Grota”) idea powołania do życia Instytutu noszące imię pierwszego Komendanta ZWZ-AK, Pani Irena całym sercem

AKTUALNOŚCI

nie tylko poparła tą ideę, ale stała się jednym z głównych propagatorów tego zamierzenia. Gdy zamiar został zrealizowany – Pani Irena została honorowym członkiem – założycielem Instytutu, wspierając trudne początki tej inicjatywy.

A potem, gdy zdrowie zaczęło szwankować – to tylko już z daleka, wspierała, wskazywała, proponowała i upominała. Cały czas z tym swoim wspaniałym poczuciem humoru i uśmiechem. Była zawsze z nami – w tych dobrych i tych trudnych chwilach. Gdy Jej zdrowie stawało się coraz bardziej kruche, gdy wspominając cytowała myśli gen. „Grota”: „...**obojętne jest czy się jest generałem, czy zwykłym żołnierzem, gdy przychodzi czas – trzeba odejść...**” Podjęła decyzję, że wszystko to co udało się Jej zgromadzić zostanie przekazane do zbiorów Instytutu im. gen. Stefana „Grota” Roweckiego. W końcu 2000 r., z rąk wnuka gen. „Grota” (syna Pani Ireny) Stefana Mielczarskiego, członkowie Zarządu Instytutu przejęli zbiory Pani Ireny.

W naszej pamięci pozostanie radość, z jaką Pani Irena powitała pierwsze numery naszych „Zeszytów historycznych...”. Każdy numer poddawany był Jej wnikliwej, życzliwej krytyce. Do każdego ustosunkowywała się, wskazywała błędy, braki, mankamenty. Chwaliła to co się udawało... Już nie będzie tych listów, pełnych życzliwości i humoru...

Nie da się opisać, w krótkim wspomnieniu, całego ogromu Jej życiowej pasji, zaangażowania, wytrwałości. Jej miłości i sympatii dla ludzi. Dla nas **Pani Irena** zawsze pozostanie wśród nas, w naszej pamięci.

**Zarząd Instytutu im. gen. Stefana „Grota” Roweckiego
Redakcja kwartalnika „GROT. Zeszyty historyczne
poświęcone historii wojska i walk o niepodległość”.**

Z życia Instytutu:

- Delegacja Zarządu Instytutu uczestniczyła w pogrzebie *p. Ireny Roweckiej-Mielczarskiej – członka honorowego Instytutu* w dniu 19 lutego br. na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie;
- Członkowie Zarządu spotkali się w Lesznie i w Warszawie z wnukiem gen. „Grota” – p. Stefanem Mielczarskim, który został przyjęty w poczet członków *Instytutu im. gen. Stefana „Grota” Roweckiego*;
- Spotkanie w Warszawie z p. Z. Rachtanem „Halnym” – Prezesem Środowiska Żołnierzy AK „Ponurego” i „Nurta”;
- Członkowie Instytutu uczestniczyli w spotkaniu z gen. M. Gutowskim (b. oficerem 17 p.uł.);
- Lekcja historii w Szkole Podstawowej nr 7 w Lesznie na temat historii garnizonu leszczyńskiego (p. Krzysztof Handke);
- Członkowie Zarządu Instytutu uczestniczyli 19 kwietnia br. w Świącie 69 Leszczyńskiego Pułku Przeciwlotniczego im. gen. dyw. Stefana Roweckiego „Grota”;
- Instytut, już po raz piąty był współorganizatorem (wraz z Leszczyńskim Stowarzyszeniem „Dzieciom Niepełnosprawnym” i 69 Leszczyńskim Pułkiem Przeciwlotn.) konkursu plastycznego dla dzieci i młodzieży „Portret Wojska Polskiego”. Nagrodę specjalną Prezesa Instytutu otrzymała 6-letnia *Patrycja Turczyn z Przedszkola w Goniembicach*. Nagrodę wręczono w czasie uroczystości święta pułku w koszarach w Lesznie;
- Instytut nawiązał kontakty z żołnierzami Pułku 6 Pancernego „Dzieci Lwowskich” II Korpusu Polskiego, żyjącymi w kraju (Wrocław, Krotoszyn, Żurawica, Warszawa) i poza granicami (Kanada). Efektem tych kontaktów jest wzbogacenie zbiorów Instytutu;
- Członkowie Instytutu uczestniczyli 30 kwietnia br. w podróży historycznej studentów Uniwersytetu Opolskiego (opiekun p. dr Aleksander Woźny), ukazującej historię garnizonu Leszno oraz wypad pod Wschowę (z 2 września 1939 r.);

AKTUALNOŚCI

Do nabycia wydawnictwa INSTYTUTU



GROT - nr 7/2000
Str. 102, ilustr.;
Cena 5 zł;



GROT - nr 8/2001
Str. 114, ilustr.;
Cena 5 zł;



GROT - nr 10/2001
Str. 122, ilustr.;
Cena 7,50 zł;



GROT - nr 11/2001
Str. 130, ilustr.;
Cena 7,50 zł;



GROT - nr 12/2002
Str. 130, ilustr.;
Cena 7,50 zł;



Krzysztof Handke
Plk Stefan Rowecki
dowódca 55 Poznańskiego Pułku Piechoty
w Lesznie (1930-1935)
Leszno 2001, ss. 162,
ilustr.; [Biblioteka „GROTA”
nr 2] Cena 10 zł;

Ponadto:

- W. Handke, *Polegaj jak na zawiszy...*, Leszno-Krobia 1997, ss. 125, ilustr.; Cena: 5 zł
- *Żołnierze Garnizonu Leszno* - zamordowani przez Sowietów w 1940 r. Słownik biograficzny, Leszno 2000, ss. 28, ilustr., Cena 2 zł;

Zachęcamy wszystkich, którym bliska jest idea zachowania i utrwalania pamięci historycznych dokonań Wojska Polskiego i twórcy Armii Krajowej gen. Stefana „Grota” Roweckiego do współpracy z Instytutem jego imienia.

Dr Zdzisław Kościański

Nowy Tomyśl

O wychowawczej działalności Korpusu Ochrony Pogranicza w latach 1924 – 1939

Warto przybliżyć wychowawczą działalność Korpusu Ochrony Pogranicza, gdyż nie ma przyszłości bez przeszłości. Powstały w 1924 roku Korpus Ochrony Pogranicza był częścią polskich Sił Zbrojnych do 1939 roku^{1/}.

Jak napisano w „Kursie nauki obywatelskiej” w 1935 roku, której zadaniem było szerzenie wiedzy o Polsce: „Na granicy z ZSRR, Łotwą, Litwą i małymi odcinkami Prus Wschodnich i Rumunii [razem blisko 2 000 km] pełni straż Korpus Ochrony Pogranicza. Wśród lasów, bagien i moczarów, na terenach najmniej dostępnych i najslabiej zagospodarowanych, K.O.P. jest czynnikiem bezpieczeństwa i pracy kulturalno-oświatowej”^{2/}.

Celem działań wychowawczych KOP na rubieżach państwa polskiego, „od Sejn po Podole”^{3/} - jak to żołnierska

¹ Obszernie na temat KOP zob. m.in.: J. P o m o r s k i, *Korpus Ochrony Pogranicza w obronie Rzeczypospolitej 1924–1939*, Pruszków 1998; *Korpus Ochrony Pogranicza w 70 rocznicę powołania. Materiały z konferencji popularnonaukowej*. Pod red. L. Grochowskiego, Kętrzyn 1994; *Z dziejów Polskich formacji granicznych 1918–1939. Studia i materiały*, Tom I. Pod red. B. Polaka, Koszalin 1998; H. D o m i n i c z a k, *Granica wschodnia Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1919–1939*, Warszawa 1992; F. B i e r n a t, *Rola Korpusu Ochrony pogranicza w ochronie polskiej granicy wschodniej i w wojnie obronnej w 1939 r.* [w:] *Szkice z dziejów wojskowych Polski 1918–1939 r.* Pod red. B. Miśkiewicza, Poznań 1979; K. L i s z e w s k i, *Wojna polsko-sowiecka 1939*, Londyn 1986.

² J. J a c z y n o w s k i, [i in.], *Kurs nauki obywatelskiej*, Warszawa 1935, Tom I, s.11.

³ „Hej, tam nad granicą” tekst i muzyka Adam Kowalski

1/	Hej tam nad granicą, Od Sejn po Podole, Stoją nasi zbrojni chłopcy Hej, hej- jak topole.	2/	Słońce twarz im pali, Deszcz jak biczem siecze. Stoją chłopcy żywym murem Hej, hej – jak fortece.
----	---	----	--

3/	Litwin, Łotysz, Moskal	4/	Litwin chciałby Wilno
----	------------------------	----	-----------------------

„kopowa” piosenka głosiła, było wpojenie żołnierzom korpusu takich *idealów i zasad*, które pozwoliłyby im w okresie pokojowym należycie wypełniać obowiązki w zakresie ochrony granicy, a na wypadek wojny wykonać należycie nakazane zadania obrony i osłony wojsk własnych a także dbanie o rozwój własny i innych. Odpowiedzialnymi za organizację pracy wychowawczej byli: szef oddziału wychowania żołnierza i propagandy [dowództwo KOP], etatowi instruktorzy [bataliony i inne jednostki] oraz oficerowie oświatowi [w jednostkach, w których nie było etatowych instruktorów]⁴.

W wychowaniu w Wojsku Polskim, w tym również w KOP, zwracano szczególną uwagę na nauczanie i doskonalenie żołnierzy służby zasadniczej na podstawie materiałowej trzyklasowej szkoły podstawowej tj. nauczaniu języka polskiego i arytmetyki według trzech stopni nauczania. Programy były dostosowane do wieku i charakteru służby „uczniów” w KOP. Ponadto warto dodać, iż każdy stopień nauczania kończył się egzaminem w obecności dowódcy pododdziału KOP, kierownika żołnierskiej szkoły oraz członka inspektoratu szkolnego. Ówczesny oficer KOP, kpt. Stanisław Falkiewicz zwracał uwagę

	Rumuny – sąsiady Salutują, bo nasz mundur Hej, hej – jak z parady .		Zagarnąć – a juści. Ale KOP go przez granicę Hej, hej – nie przepuści
5/	Łotysz niezły sąsiad Ale szmugiel lubi. Ile razy się przekrada Hej , hej – transport gubi.	6/	Bolszewickie gady Kłonią nas do zdrady, Ale z KOP-em nie tak łatwo Hej, hej – nie da rady.
7/	Rumunki wiewają Chusteczkami w ręce – Podobają im się polskie Hej, hej – sprzymierzeńce.	8/	Nie ma lepszej służby Wierz mi, wierz mi chłopie, Jak na wschodnim pograniczu Hej, hej – w naszym KOP –ie.
9/	Brzmi wesola śpiewka, Bagnety się świecą, Czuwa pilnie polski żołnierz Hej, hej – nad granicą.		

⁴ Zob. m.in. Archiwum Straży Granicznej w Kętrzynie 541/359/59 [*Instrukcja o pracy kulturalno-oświatowej i wychowawczej w Korpusie Ochrony Pogranicza 1931 rok*].

na pracę oświatową: „*Pomimo [...] trudności i braków, po kilkumiesięcznej nauce analfabeci nauczyli się czytać, pisać, rachować, nabyli wiadomości z historii, geografii i zapoznali się z ustrojem państwa: półanalfabeci uzupełnili swe wiadomości i zrobili znaczne postępy. Nauka odbywała się niezależnie od warunków, ilości uczniów i nauczycieli. Po strażnicach rozdziela komendant po jednym, po dwóch analfabetów między podoficerów i ci w wolnych od służby i zajęć godzinach uczą na dostarczonych przez dowództwo Korpusu elementarzach Falkskiego*”⁵. Także podoficerów zawodowych doksztalcano w zakresie szkoły powszechnej oraz gimnazjum, a także w nauce języka rosyjskiego i litewskiego. Ważną rolę w doksztalcaniu podoficerów odgrywał powszechny uniwersytet korespondencyjny w Warszawie. W roku szkolnym 1931/32 ukończyło go po raz pierwszy 39 podoficerów KOP ⁶.

Ponadto dla chętnych żołnierzy organizowano różnego rodzaju kursy doksztalcające m.in. przysposobienia rolniczego czy kulturalne. Inną formą pracy wychowawczej były pogadanki, które wygłaszali dowódcy kompanii dla szeregowych, względnie oficerowie, instruktorzy oświaty i propagandy, dowódcy strażnic. Dotyczyły one spraw obywatelskich oraz okolicznościowych [święta narodowe i inne okoliczności]. Pogadanki obywatelskie składały się z cyklu dotyczącego o państwie polskim, m.in. poświęcone były tematom:

- granice Polski,
- położenie i obszar Polski,
- ludność Polski,
- ukształtowanie powierzchni Polski,
- klimat,
- świat roślinny i zwierzęcy Polski,
- Regiony [Morze Bałtyckie i Pojezierze Pomorskie, Puszcza Kurpiowska, Pojezierze Suwalskie, Pojezierze Litewsko-Białoruskie, Wielkopolska i Kujawy, Mazowsze, Podlasie i Polesie, Wyżyna Małopolska, Śląsk, Jura Krakowsko-

⁵ S. Falkiewicz, *Nie tylko w patrolu* [w:] Straż Graniczna, 1994, nr 2, s. 6.

⁶ J. Kobylański, *Rok pracy. Jednodniówka KOP w ósmą rocznicę objęcia służby na granicach Rzeczypospolitej 1931–1932*. Warszawa 1932.

- Częstochowska, Góry Świętokrzyskie, Wyżyna Lubelska, Podole i Wołyń, Podkarpacie, Beskidy, Skałki i Tatry],
- działalność wytwórcza człowieka i jej formy [warunki naturalne dla rozwoju rolnictwa w Polsce, zajęcia ludności],
- rolnictwo, gospodarka rolna u nas i zagranicą,
- hodowla, rybołówstwo, przemysł rolniczy, leśnictwo, przemysł drzewny,
- własność rolna w Polsce,
- położenie rolnictwa,
- bogactwa mineralne, węgiel, inne bogactwa mineralne,
- rodzaje wytwórczości,
- przemysł w Polsce,
- kwestia robotnicza, kryzys w przemyśle,
- komunikacja lądowa i powietrzna,
- rzeki i ich znaczenie w gospodarce,
- Polska a morze,
- O wymianie dóbr gospodarczych,
- operacje pieniężne, handel wewnętrzny,
- handel zagraniczny Polski,
- państwo a gospodarka kraju,
- społeczeństwo i naród,
- państwo,
- początki demokracji,
- państwo współczesne,
- polski ruch niepodległościowy przed wojną,
- zbrojna walka o niepodległość,
- po odzyskaniu niepodległości,
- Prezydent Rzeczypospolitej,
- Izby Ustawodawcze [Ordynacja wyborcza],
- Izby Ustawodawcze [Sejm i Senat],
- Rząd,
- Administracja Rządowa,
- samorząd,
- sądownictwo,
- Siły Zbrojne,
- najważniejsze zagadnienia polityki wewnętrznej i zagranicznej,
- życie duchowe Polski,

- wychowanie i szkolnictwo,
- praca oświatowa i kulturalna,
- rola prowincji w życiu duchowym Polski.

Ponadto uzupełniały ten cykl pogadanki z zakresu wiedzy prozdrowotnej oraz służby granicznej żołnierzy KOP. Instytucją oświatowo-kulturalną KOP były biblioteki ruchome, które dostarczały żołnierzom literatury wojskowej oraz popularnej, m.in. w 1927 roku w oddziałach KOP znajdowały się 503 biblioteki, które wypożyczyły żołnierzom 54 317 książek oraz 3 760 książek osobom cywilnym. Czytelnictwo, głównie czasopism wojskowym, umilało czas wolny od służby patrolowej i wyszkoleniowej, a także zachęcało do pozasłużbowej działalności, m.in. w konkursie „Wiarusa” na największą ilość książeczek premiowanych PKO znajdujemy nazwisko starszego sierżanta Jana Rubasa – z batalionu KOP „Dederkały”^{7/}, który znajduje się na liście katyńskiej KOP^{8/}.

Powyższą działalność oświatowo-wychowawczą wspomagały świetlice oddziałowe i pododdziałowe oraz domy żołnierza. To tam odbywały się widowiska i teatrzyki żołnierskie, gdzie m.in. grywano utwory z życia żołnierzy na granicy. Przykładowo we wspomnianym powyżej 1927 roku dano 216 przedstawień w obecności 22.207 żołnierzy i 24.341 osób cywilnych^{9/}. Dobrym przygotowaniem do tego typu działań była Centralna Szkoła Podoficerska KOP w Osowcu, jak wspomina były uczeń – Stefan Jankowicz podczas kursu w 1937 roku pluton żandarmerii przygotował przedstawienie rewiowe: „zaskakując wysokim poziomem artystycznym całe Centrum, wraz z jego dowódcą, płk. Kalandykiem”^{10/}.

Ważne miejsce w wychowaniu żołnierzy spełniały obchody i uroczystości, do których kolejno zaliczano:

⁷ Zob. „Wiarus” 1939 nr 32 z dnia 6 sierpnia 1939 r. s. 1076.

⁸ M. J. R u b a s, *Lista katyńska KOP*, [w:] *Korpus Ochrony Pogranicza w 70 rocznicę powołania...*, op. cit., s. 259.

⁹ F. J a m k a – K o p e r s k i, *Nie tylko w patrolu* [w:] *Straż Graniczna*, 1994, nr 2, s. 7.

¹⁰ S. J a n k o w i c z, *KOP* [w:] *Przegląd Kawalerii i Broni Pancernej* [Londyn] 1967, nr 46, s. 344.

STUDIA I OPRACOWANIA

- 22 stycznia: powstanie styczniowe,
- 1 lutego: imieniny Prezydenta R.P. Ignacego Mościckiego,
- 19 marca: imieniny Józefa Piłsudskiego,
- 3 maja: rocznica Konstytucji 3 maja,
- 12 maja: rocznica śmierci Józefa Piłsudskiego,
- 6 sierpnia: rocznica rozpoczęcia walki o niepodległość [wymarz Pierwszej Kadrowej],
- 15 sierpnia: święto żołnierza,
- 14 października: rocznica objęcia służby na granicy przez KOP,
- 11 listopada: święto niepodległości,
- 29 listopada: rocznica powstania listopadowego,
- pożegnanie starego rocznika,
- powitanie nowo przydzielonego rocznika,
- powitanie żołnierzy wracających z ćwiczeń letnich.

Dodajmy, że do 1933 roku święto Korpusu Ochrony Pogranicza obchodzono w dniu 1 listopada. Z związku z tym, że dzień ten jest także świętem zmarłych święto przesunięto na niedzielę 14 października, a w przypadku gdy data ta przypadała na inny dzień tygodnia wówczas uroczystości przesuwno na następną niedzielę.

Urozmaiceniem powyższych uroczystości były występy chórów i orkiestr KOP. Chóry spełniały bardzo ważny element oddziaływania wychowawczego nie tylko na żołnierzy KOP, ale także na ludność cywilną. Śpiewano obok pieśni zamieszczonych w śpiewnikach następujące utwory muzyczne:

- Hymn narodowy,
- Boże coś Polskę,
- Pierwsza brygada,
- Marszałek Śmigły – Rydz,
- Trzymamy straż,
- Wszystkie dzienne sprawy,
- Kiedy ranne wstają zorze.

Wśród pieśni zalecanych ważne miejsce pełniły utwory Adama Kowalskiego m.in. „*Nie nosim czap rogatych*”, „*Hej, tam nad granicą*”, „*Brawo Kopiści !*”, „*W bieluńskiej strażnicy*”, „*Nad*

graniczną wodą”, „Szumi las”, „Żołnierz i panna”, „Grzybiareczka”, „Pożegnanie kopisty”¹¹/. Niektóre z nich umieszczone były w zbiorze pod redakcją Kellera, pt.: „KOP w pieśni i wierszu”¹²/.

Do 1938 roku Korpus Ochrony Pogranicza posiadał 30 orkiestr dętych, w których służyło 532 muzyków. Wśród granych utworów był marsz KOP –u kompozycji Aleksandra Szwarca.¹³/

Dużą rolę w wychowaniu odgrywał kinematograf, który wizualnie dostarczał wiadomości z pól bitewnych „Wielkiej Wojny” oraz pogłębiał wiedzę ogólną i wojskową. Przykładowo w 1927 roku ilość wyświetleń kinowych wynosiła 1.012, przy obecności 44.626 żołnierzy i 104.899 osób cywilnych¹⁴/. Również radio spełniało podobną rolę. Zbiorowo wysłuchiowano audycji rozgłośni radiowych oraz piosenek odtwarzanych na gramofonach. Głównie były to programy żołnierskie i strzeleckie.

Duże walory wychowawcze posiadały również wycieczki. Organizowano je nie tylko w pasie działania jednostek KOP, a także do ośrodków kulturalnych i przemysłowych: Warszawy, Poznania, Gdyni, Lwowa, Wilna, Krakowa.

W działaniach wychowawczych czołowe miejsce zajmowała kompleksowa praca propagandowa w KOP, która zmierzała do wyrobienia wśród żołnierzy KOP:

- bezwzględnego zaufania do swoich dowódców, zrozumienia ich roli kierowniczej i haseł przez nich kierowanych,
- zalet szczególnie potrzebnych żołnierzowi KOP do należytego pełnienia służby ochrony granicy,
- wysokiego poziomu intelektualnego,
- zwalczania haseł komunistycznych,

¹¹ A. K o w a l s k i, *100 pieśni żołnierskich*. Warszawa 1937.

¹² K e l l e r, *KOP w pieśni i wierszu*. Warszawa 1935.

¹³ Z. C h ł o p e k, *Życie muzyczne w Korpusie Ochrony Pogranicza. Organizacja i osiągnięcia* [w:] *Korpus Ochrony Pogranicza w 70 rocznicę powołania ... op.cit.*, s. 87 – 91.

¹⁴ F. J a m k a – K o p e r s k i, *Nie tylko w patrolu* [w:] *Straż Graniczna*, 1994, nr 2, s. 7.

- zalet pełnowartościowego obywatela.

Dowództwo Korpusu od 1936 roku przystąpiło do wydawania miesięcznika „*Biuletyn oświatowy KOP*”, który zawierał obok wytycznych artykuły o pracy oświatowej i kulturalnej. Czytelnicy mogli znaleźć tam m.in. szereg informacji z kraju i ze świata o działalności społecznej. Wydawano również dla żołnierzy od 1932 roku gazetę ścienną „*Na straży*” [początkowo raz na miesiąc, następnie co dziesięć dni, wreszcie co tydzień] oraz co roku *Roczniki KOP*. Ten ostatni, dodajmy, dawano każdemu żołnierzowi bezpłatnie. Również bezpłatnie rozdano żołnierzom KOP w 1932 roku numer 240 „*Polski Zbrojnej*”, który został poświęcony korpusowi.

Żołnierze brali udział w życiu miejscowych społeczności lokalnych m.in. w Związku Strzeleckim, harcerstwie, balach i zabawach. Jeden z oficerów kawalerii KOP, ówczesny por. Kazimierz Draczyński tak zapisał wydarzenia pozasłużbowe: „*Szwadrony KOP, poza pełnieniem normalnej służby ochrony pogranicza i szkoleniem, poświęcały wiele czasu i własnych pieniędzy na pracę społeczną. Zaopatrywanie szkół okolicznych w pomoce naukowe dla biedniejszej dziatwy, urządzanie choinek na święta, rozdawanie podarków, naprawa grobli i mostków, często nawet budowa dróg, urządzanie strzelnic dla Strzelca i rezerwistów, pomoc sanitarna przez podoficerów sanitarnych oraz porady weterynaryjne, cieszyły się wielkim wzięciem i popularnością. Niezależnie od powyższego, dowódca szwadronu szkolił oddziały Krakusów, w tym organizując ćwiczenia jesienne i zimowe, trwające po 2 dni oraz ostre strzelania [...] Ludność okoliczna, składająca się zarówno z Polaków jak i Białorusinów, starowierców a nawet kolonistów niemieckich, była z zasady bardzo serdecznie ustosunkowana do żołnierza KOP. Dowódca szwadronu często występował w charakterze sędziego w sporach sąsiedzkich lub obrońcy w sprawach administracyjnych [wobec starostwa lub posterunków policji państwowej], gdy w jakichś wypadkach któryś policjant lub wójt gminy postąpił niesprawiedliwie lub nadużył swej władzy ze szkodą obywatela. Byliśmy też z reguły stale zapraszani na wszelkie uroczystości rodzinne, wesela, chrzciny itp.. Bieg Huberta był corocznie*

obchodzony bardzo uroczyście, stając się wielkim spotkaniem towarzyskim okolicznego społeczeństwa. Pamiętam, że w Drużkowaliśmy tradycyjny bigos przez cały tydzień – dla około 500 osób”¹⁵/.

Biorąc pod uwagę znaczenie sprawności fizycznej dla obrony państwa, jak do jego pokojowego rozwoju, w 1927 roku z woli marszałka Józefa Piłsudskiego utworzone zostały naczelne organizacje opieki rządowej nad kulturą fizyczną, obejmującą swoim wpływem całą ludność, w tym i wojsko. Inspektorat Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego KOP przy brygadach KOP – posiadał komendy rejonowe. W oddziałach, zgodnie z instrukcją „*organizacja wychowania fizycznego w wojsku*” oraz „*Instrukcji wychowania fizycznego w wojsku*”, poświęcano wychowaniu fizycznemu obowiązkowo sześć godzin tygodniowo¹⁶/.

Stąd też we wspomnieniach byłego żandarma KOP – Stefana Jankowicza czytamy: „*Wychowania fizycznego też się nie zaniedbywał, gimnastyka, jazda konna, biegi, zimą narciarstwo, latem pływanie – były bardzo popularne*”¹⁷/.

Warto wspomnieć nieco szerzej o sporcie konnym mającym ogromny walor wychowawczy, który rozwijał się w szwadronach kawalerii KOP, m.in. ekipa oficerów kawalerii KOP zdobywała mistrzostwo w mistrzostwach jeździeckich Wojska Polskiego – „*Militari*” [1936, 1937 – zespołowo]. Ponadto corocznie urządzano konkursy hippiczne o mistrzostwo Korpusu. Do grupy aktywnych jeźdźców należeli, m.in.: mjr Bronisław Kulik [szwadron „Druja”], rtm. Jan Strzałkowski [dywizjon „Niewirków”], rtm. Wacław Totjew [dywizjon „Niewirków”], rtm.

¹⁵ K. D r a c z y ń s k i, *Kawaleria Korpusu Ochrony Pogranicza* [w:] Przegląd Kawalerii i Broni Pancernej [Londyn] 1968 nr 50, s.97; Z. K o ś c i a ń s k i, *Kawaleria Korpusu Ochrony Pogranicza w latach 1924–1939* [w:] *Korpus Ochrony Pogranicza w 70 rocznicę powołania ...* op.cit., s. 52–70; T e n ż e, *Kawaleria Korpusu Ochrony pogranicza 1924–1939* [w:] Przegląd Kawalerii i Broni pancernej [Londyn], 1995, nr 149, s. 1–24; *Kawaleria Korpusu Ochrony Pogranicza* [w:] *Z dziejów polskich formacji granicznych 1918 – 1939 ...* op.cit., s. 41 – 53.

¹⁶ „*Rocznik Sportowy 1934*” Warszawa 1934, s. 3 – 7.

¹⁷ S. J a n k o w i c z, *Żandarmeria KOP...*, op.cit., s. 348.

Gwidon Salomon [szwadron „Iwieniec”, później „Druja”], por. Jarosław Suchorski [szwadron „Olkieniki”] por. Jan Burtowy [szwadron „Stołpce”], por. Stanisław Szczypa...¹⁸/. Nie sposób nie dodać, że dużym nakładem pracy KOP wybudowano hipodrom z placem konkursowym i torem wyścigowym w Zaleszczykach, gdzie odbywały się zawody hipiczne, wyścigi kłusaków oraz wyścigi chłopskie. Ponadto powstało Towarzystwo Zachęty Hodowli Koni i Rozwoju Sportu Konnego Oficerów KOP – co sprzyjało wychowaniu obywatelskiemu i żołnierskiemu¹⁹/.

Wiele uwagi poświęcano należytemu zachowaniu oraz wyglądowi żołnierzy KOP. Od 1928 roku odznakę Korpusu Ochrony Pogranicza, którą nadawano m.in. na święto KOP, otrzymywały osoby zasłużone w ochronie polskich granic oraz żołnierze korpusu²⁰/. Otrzymywali ją także żołnierze, którzy wracali do armii²¹/.

Instrumentem oddziaływania wychowawczego było również przyjmowanie przez oddziały nazw tradycyjnych, związanych z imieniem bohaterów narodowych. I tak m.in. 2 szwadronowi KOP „Iwieniec” nadana została rozkazem dowódcy Brygady KOP nr 37/30 nazwa tradycyjna: „*Imienia Pułkownika Bolesława Mościckiego*”²²/. Podobnie rzecz się miała z nadawaniem nazw obiektom wojskowym: koszarom batalionu KOP w Kopczyńcach nadano nazwę „*Koszary batalionu KOP*”

¹⁸ J. S u c h o r s k i, *Szwadron kawalerii KOP „Olkieniki”. Szkic historyczny.* [w:] *Przegląd Kawalerii i Broni Pancernej* [Londyn] 1966, nr 41, s. 12, 14.

¹⁹ F. J a m k a K o p e r s k i, *Kawaleria Korpusu Ochrony Pogranicza* [w:] *Księga jazdy polskiej.* Pod red. B. Wieniawy Długoszowskiego, B. Rakowskiego, W. Dziewanowskiego, K. Koźmińskiego, S. Strumph Wojtkiewicza, S. Ostoi – Chrostowskiego. Warszawa 1938, s.295–296.

²⁰ Na temat odznak pamiątkowych KOP zobacz obszernie: R. S t o l a r s k i, *Odznaki pamiątkowe Korpusu Ochrony Pogranicza* [w:] *Z dziejów polskich formacji granicznych 1918 – 1939...* op. cit., s.67–75; T e n ż e, *Odznaki pamiątkowe Korpusu Ochrony Pogranicza* [w:] *Korpus Ochrony pogranicza w 70 rocznicę powołania...*, s.77–86.

²¹ CAW, GM MSWojsk, I. 300. 572 [rozkaz nr 85].

²² CAW, I p.uł. Krech. I. 321.1.9. – rozkaz dzienny nr 91 z dnia 28 czerwca 1932 r., punkt 7 - nadanie nazwy tradycyjnej [zasada, meldunek dowódcy szwadronu KOP I.850/32 – wł. 170 - z dnia 23 czerwca 1932 r.

„Kopczyńce” imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego”, a koszarom dywizjonu artylerii lekkiej KOP „Czortków” w Czortkowie „Koszary imienia pułkownika Barthla de Weydenthal – Boruckiego”²³/.

Obok wymiaru cielesnego, emocjonalnego, duchowego – zgodzić się należy ze św. Tomaszem z Akwinu – do ukierunkowania i rozwoju ludzkiej osoby, wartością był i jest wymiar religijny. W niedziele żołnierze, którzy nie pełnili służby na granicy, maszerowali do świątyń, prowadzeni przez oficerów lub podoficerów [katolików było w danym roczniku około 85–90 %, zaś ewangelików 5–12 %, a prawosławnych i innych wyznań 3–5 %]. Oddziały uczestniczyły również we mszy i procesji wielkanocnej, procesji na Boże Ciało, w Dzień Zaduszny oraz Pasterce. Ponadto dniami wolnymi były: Zielone Świątki, Wniebowzięcie Pańskie, Niepokalane Poczęcie Marii Panny i Nowy Rok. W święta prawosławnych, ewangelików i żołnierzy wyznania mojżeszowego dowódca przeznaczał im urlopowanie od zajęć. Codzienne praktyki religijne w oddziałach KOP przedstawiały się następująco: „Z rana o godzinie wyznaczonej przez dowódcę oddziału, zakładu itd. żołnierze wyznań chrześcijańskich zbierają się na placu koszarowym lub na sali albo w świetlicy lub na korytarzu i stoją w szeregu odmawiają chóralnie „W Imię Ojca” [Znak krzyża], „Ojcze Nasz”, „Zdrowaś Maria”, „Wierzę w Boga Ojca” poczym śpiewają o ile warunki lokalne pozwalają przy towarzyszeniu muzyki „Kiedy ranne wstają zorze”, na zakończenie żegnają się. Poczym komenderuje wachmistrz szef „Czapkę włóż, Spocznij”. W ten sam sposób odbywa się modlitwa wieczorna po capstrzyku, po zdaniu przez sierżanta szafa oficerowi inspekcyjnemu raport.

Żołnierze odmawiają za poległych i zmarłych w służbie Ojczyzny „W Imię Ojca” [Znak krzyża], „Anioł Pański zwiastował”, „Wieczny odpoczynek”, po czym śpiewają wedle mo-

²³ R. E. S t o l a r s k i, Nazwy obiektów wojskowych II Rzeczypospolitej [w:] Mars. Problematyka i Historia Wojskowości .Studia i Materiały, 1993, s. 176, 178.

żności przy towarzyszeniu muzyki „Wszystkie nasze codzienne sprawy”. Na zakończenie żegnają się.

Powyższe obowiązuje z chwilą przejścia do koszar. Modlitwa Poranna odbywa się między rannym uprzątem a śniadaniem. Zgodnie z tradycją pułku należy przy wieczornej modlitwie odśpiewać „Rotę” i „Boże coś Polskę”²⁴/.

Dzięki przedstawionym powyżej działaniom wychowawczym żołnierze Korpusu Ochrony Pogranicza stanowili zwartą formację, która w pełni spełniała zadania postanowione na czas pokoju, a w wojnie 1939 potrafili chlubnie wypełnić niewykonalny obowiązek obrony granic. Stanowili elitę polskich Sił Zbrojnych pomimo, że nie zawsze oddziały macierzyste kierowały najlepszy „materiał” żołnierski do służby w KOP.

²⁴ CAW, 1 p.uł. Krech. I.321.1.1. - Odpis z punktu 523 Dz. Rozk. MSWojsk. nr 26 z dnia 5.07.1921 - porządek modlitw codziennych.

Dr Piotr Bauer
Krzysztof Handke

7 DYWIZJON ARTYLERII KONNEJ WIELKOPOLSKIEJ

1921 – 1939

(cz. 3)¹

*W powstańczym trudzie i znoju poczęty niezapomniany 7 dywizjon artylerii konnej o zadaniach, jakie chlubna tradycja nań wkłada. Idąc w jasną i świetlaną przyszłość, świadom jest zadań, celów i haseł, które każdemu wiernemu żołnierzowi w pracy na każdym kroku przyświecać winny.*²

Artyleria konna działająca w składzie kawalerii i będąca jej częścią organiczną, uzbrojona w lekkie działa, różniła się tym od artylerii lekkiej dywizji piechoty, że obsługi dział jeździły konno, a nie jak w piechocie na przodkach armat i jaszczy amunicyjnych.³

Po zakończeniu działań wojennych 7 DAK przybył transportami kolejowymi do Poznania. 11 marca do garnizonu przybył sztab dywizjonu wraz z 1 i 3 baterią, 2 bateria przybyła dopiero 1 kwietnia 1921 roku.⁴ Dywizjon zakwaterował w koszarach na Sołaczu. W tym miejscu stacjonował do września 1939 roku.

W czasie pokojowej służby dywizjon przeszedł wiele zmian, związanych ze zmieniającymi się koncepcjami i planami co do użycia wielkich jednostek kawalerii. Dotyczyły one m.in.:

¹ Pierwsza część artykułu na temat historii 7 DAK (obejmująca okres od powstania do wojny polsko-bolszewickiej) ukazała się w *Grocie...* nr 10/2001, s. 7-17, druga część (obejmująca zarys udziału 7 DAK w kampanii wrześniowej 1939 r.) w *Grocie...* nr 11/2001, s. 7-19, (uwaga autorów).

² *Album Dziesięciolecia Okręgu Korpusu nr VII*, Poznań 1932, s. 90.

³ *Encyklopedia wojskowa*, pod red. O t t o n a L a s k o w s k i e g o, t. 1, Warszawa 1931, s. 138.

⁴ Zob., J. A n t r o p o w, *Zarys historii wojennej 7-go dywizjonu artylerii konnej wielkopolskiej*, Warszawa 1928, s. 11, 16, także: K. L. G a l s t e r, *Księga pamiątkowa artylerii polskiej 1914-1939*, Londyn 1975, s. 91.

- przejścia na struktury pokojowe, demobilizacji najstarszych roczników,
- przemundurowania z mundurów wzoru wielkopolskiego na wprowadzane już od roku w całym wojsku nowe wzory,⁵
- przebrożenia z armat niemieckich na rosyjskie oraz ujednolicenia uzbrojenia strzeleckiego,
- zmian organizacyjnych – ilości baterii,
- podległości organizacyjnej.



Fot. 2. Przeprowadzenie baterii konnej przez rzekę

Po przejściu na stopę pokojową istniało w Wojsku Polskim 10 dywizjonów artylerii konnej, po jednym w każdej brygadzie kawalerii.⁶ Już wcześniej bo jesienią 1919 roku wszystkie DAK podporządkowane zostały rozkazem Generalnego Inspektora Artylerii, dowódcy Artylerii Konnej. W tym samym roku

⁵ Zob. H. Wielecki, *Polski mundur wojskowy*, Warszawa 1995, s. 44 – 56.

⁶ E. Krawczyk, *Demobilizacja i pokojowa organizacja Wojska Polskiego 1920-1921*, Warszawa 1971, s. 151.

zorganizowano system uzupełniania i szkolenia rezerwowych kontyngentów. W Górze Kalwarii w lutym tego roku w miejsce BZAK utworzono trzy nowe bat. zapas. W Poznaniu sformowano BZAK nr 3 z zadaniem organizacji uzupełnień dla 4, 7 i 8 DAK. W tej baterii sformowano po jednej baterii artylerii dla 4 i 8 DAK.⁷ Baterią zapasową w tym czasie dowodził mjr Stanisław Turski.⁸

W Poznaniu dowództwo nad 7 DAK objął w marcu 1921 roku mjr Turski. Dowodził dywizjonem do maja następnego roku. Po nim komendę nad dywizjonem przyjął mjr dr Włodzimierz Dembiński.⁹ Od 15 maja 1924 roku dywizjonem dowodził ppłk Zygmunt Łakiński,¹⁰ dotychczasowy szef Oddziału Personalnego OK nr VII w Poznaniu. Od kwietnia 1924 roku dywizjonem dowodził ppłk Mikołaj Łapicki¹¹. Do dywizjonu przybył z Wyższej Szkoły Wojennej, gdzie był

⁷ J. B o g u c k i, *Rodowody artylerii konnej Wojska Polskiego*, Londyn 1964, s. 32.

⁸ Zob. M. G i ę t k o w s k i, *Artyleria konna Wojska Polskiego 1918-1939*, Toruń 2000, s. 61.

⁹ Mjr dypl. W. Dembiński, po przekazaniu 7 DAK w latach 1924-1934 był dowódcą 11 DAK.

¹⁰ Biogram gen. Z. Łakińskiego, patrz w niniejszym numerze „Grota”: art. M. P o l a k, *Gen. bryg. Z. Łakiński – zapomniany kawaler VM*, s. 90

¹¹ Gen. Bryg. **Mikołaj Łapicki** (1896-1972), ur. 16.9.1896 w Krakowie, tam ukończył studia medyczne, należał do Zw. Strz., 12.1914. do 07.1917. służył w 1 pap 1 Bryg. Leg., po kryzysie przysięgowym przeniesiony do armii austriackiej, walczył na froncie włoskim, 11.1918.-07.1919. oficer bat. 1 krakowskiego pa, walczył o Lwów i w Małopolsce, 1.06.1919. awansowany do stopnia kpt. art.. 07.1919-1924 instruktor w Obozie Szkolnym Art., 1.07.1923. awansowany do stopnia mjr W latach 1924-1927 dca dyw. art. 1 pap 1 DP Leg., potem 16 pap, absolwent VIII promocji WSWoj. (1927-1929), 1.01.1931. awansowany do stopnia ppłk, 1934-1935 dca 7 DAK, 1935 – 11.1938 dca 1 pal 1 DP Leg. 19 III 1938 awansowany do stopnia płk 11. 1938 – 09.1939 kwatermistrz OK. nr IX w Brześciu, 9. 09. – 6.10.1939. szef sztabu GO gen. Kleeberga. W czasie okupacji w niemieckiej niewoli, po zwolnieniu w sztabie 5 KDP, po wojnie osiedlił się w Londynie, zmarł 20.08.1972 Odznaczony VM 5 kl. nr 13749, VM 3 kl. nr 16 (1970), [w:] T. K r y s k a – K a r s k i, S. Ż ó r a k o w s k i, *Generalowie Polski Niepodległej*, Londyn 1976, s. 101, P. S t a w e c k i, *Oficerowie dyplomowani wojska Drugiej Rzeczypospolitej*, Wrocław 1997, s. 87, *Kawalerowie Virtuti Militari 1792-1945. Wykaz odznaczonych za czyny z lat 1863-1864, 1914-1945*, pod red. B. P o l a k a, Koszalin 1997, s. 445.

kierownikiem Katedry Taktyki Artylerii. 16 grudnia 1935 roku przekazał dowodzenie ppłk dypl. Andrzejowi Czerwińskiemu.¹² Ostatnim dowódcą 7 DAK od lutego 1938 roku do zakończenia walk wrześniowych w 1939 roku był ppłk Ludwik Sawicki. Etat dowódcy dywizjonu artylerii konnej był taki sam jak etat dowódcy pułku artylerii lekkiej – pułkownik.



Fot. 3. *Mjr Ludwik Sawicki – ostatni dowódca 7 dak*

W całym okresie międzywojennym 7 DAK z wyjątkiem lat 1924 – 1929 był w składzie swojej macierzystej brygady. W latach 1919 – 1939 brygada kilkakrotnie zmieniła swój skład i nazwę. Początkowo była to 1 Wielkopolska BK do 1921 roku, w skład której wchodziły: 15 puł (1 pułwłkp) 16 puł (2 puł włkp),

¹² Ppłk dypl. **Andrzej Czerwiński**, ur. 11.02.1895 r., Legionista, w stopniu kpt. ukończył II kurs WSWoj. (1922-1924), attaches wojskowy w Moskwie i Pradze, 19.02.1938 – 24.08.1939 dca 4 pal 4 DP, odznaczony VM 5 kl. nr 7504, [w:] *Kawalerowie Virtuti Militari 1792-1945. Wykaz odznaczonych za czyny...*, s.132., P. S t a w e c k i, *Oficerowie dyplomowani...*, s. 29, 76.

17 puł (3 pułwłkp), następnie VII BK (3 DK) w składzie, której były: 15 i 17 puł. Po zmianie w 1924 roku nazewnictwa oddziałów jazdy na kawalerię nazywała się 7 BK do 1929 roku. Dalej BK *Poznań* i od 1937 roku *Wielkopolską* BK. Od 1929 roku w brygadzie były: 15 i 17 puł oraz 7 psk. W tym czasie z brygady wydzielono 16 puł, który przydzielony został do *Pomorskiej* BK, a po likwidacji kawalerii dywizji piechoty włączono w skład brygady 7 psk. Wszystkie pułki brygady poza 15 puł nosiły wyróżniające miano *wielkopolskie*, a wspomniany 15 puł miano *poznański*.



Fot. 4. Msza św. polowa w dniu święta 7 DAK

Już w 1921 roku rozpoczęto formowanie wielkich jednostek kawalerii. Był to wynik doświadczeń z wojny polsko – bolszewickiej. W ramach tego planu przystąpiono do formowania już w lutym tego roku trzech dowództw pułków artylerii konnej, dla tworzonych trzech DK. W Poznaniu na bazie BZAK nr 3 utworzono dowództwo 3 PAK. W skład pułku miały wejść 4 i 7 DAK. Dowództwo nad formowanym pułkiem objął ppłk Witold Majewski.¹³ Jednak już 10 października tegoż roku rozwiązano dowództwo i 3 PAK.¹⁴

¹³ Zob. W. K o z ł o w s k i, *Artyleria polskich formacji wojskowych podczas I wojny światowej*, Łódź 1993, s. 207, 244, 283, 301. Ppłk W. Majewski od 9.1917. dca 2 bat 1 BA płk K. Pławskiego w 1 KP w Rosji, luty 1918. formuje 1 dyw. BA, 2.03. tego roku przekazał obowiązki ppłk C. Bzowskiemu, jako kpt. przystępuje do formowania dak jednocześnie zostaje dcą 2 bat. art. tworzonego dak, 5.03. t.r. dak wszedł w skład 1 D Ułanów, 16.03.1919 r. rozkazem nr 75

W tym samym czasie w Jarosławiu przystąpiono do formowania 10 DAK. To zadanie powierzono ppłk Witoldowi Poray – Kuczewskiemu.¹⁵ Dlatego też 7 DAK musiał wydzielić ze swego składu na potrzeby tego DAK 3 baterię, która weszła jako 1 bat do 10 DAK.¹⁶ Wiosną 1922 roku zlikwidowano baterie zapasowe, a w to miejsce utworzono 10 kadr bat. zapas. Dla 7 DAK kadry bat. zapas. formowano w garnizonie.

20 lipca 1922 roku rozkazem MSWojsk. przystąpiono do tworzenia trzecich baterii w 1, 2, 7, i 8 DAK, tak by w każdej brygadzie kawalerii liczba baterii odpowiadała ilości pułków. Tym samym 7 DAK po raz drugi miał tą samą ilość baterii co liczba pułków VII BK Poznań.

W październiku 1921 roku do 7 DAK, podobnie jak w pozostałych formacjach artylerii konnej wprowadzono konne biedki telefoniczne. Miało to wzmocnić mobilność dywizjonu na polu walki.¹⁷

W 1923 roku przystąpiono do ujednolicenia podstawowego sprzętu artyleryjskiego w artylerii konnej. W tym celu *Towarzystwo Starachowickich Zakładów Górniczo – Hutniczych* dokonało przekalibrowania rosyjskich armat 76,2 mm popularnie zwanych *prawosławnymi* na kaliber 75 mm wz. 02/26.¹⁸ Było to związane również z przejściem w całym wojsku w artylerii lekkiej na ten kaliber - armat francuskich *Schneider* oraz

Inspekcji Artylerii przystąpił do formowania artylerii konnej – DAK Wlkp. 1924-1927 dca art. w 1 DK.

¹⁴ CAW, NDWP I Oddz. I. 301.7 t. 139, Rozkaz Departamentu I Broni Głównych i Wojsk Taborowych L. dz. 7682/Jazda z dnia 13 lutego 1921 r., także, M. G i ę t k o w s k i, *Artyleria konna...*, s. 67, dalej, W. K u c h a r s k i, *Kawaleria i broń pancerna w doktrynach wojennych 1918-1939*, Warszawa 1984, s. 119.

¹⁵ *Księga pamiątkowa artylerii...*, s. 93.

¹⁶ P. W ł o d k i e w i c z – K o ł a d k i e w i c z, *Zarys historii wojennej 10 dywizjonu artylerii konnej*, Warszawa 1931, s. 5.

¹⁷ CAW, Dep. Art. MSWojsk., I.300.32, t. 7. Biedki telefoniczne w etatach artylerii, Rozkaz z dnia 15.10.1922.

¹⁸ A. K o n s t a n k i e w i c z, A. W o j c i e c h o w s k i, *Artyleria konna*, Lublin 1992, s. 9, także: M. W ł o d a r c z y k, *Udział myśli taktyczno - technicznej w rozwoju artylerii polskiej w latach 1918-1939* [w:] *Polska myśl techniczno – wojskowa 1919-1939*, pod red. B. P o l a k a, Koszalin 1988, s. 128.

podjęciem produkcji amunicji do tych dział przez krajowy przemysł obronny. Nadwyżki tych armat przeznaczone zostały do powstających w pułkach piechoty plutonów artylerii. Kolejną zmianę uzbrojenia w artylerii konnej było przejście w połowie lat 30 –tych na broń strzelecką produkowaną w Polsce. Nie do końca udało się natomiast ujednolicić w DAK broń białą – szable. Dlatego też do wojny w dywizjonie były używane szable polskie – *ludwikówki*, francuskie, austriackie i niemieckie.¹⁹



Fot. 5. Działon w czasie strzelania

W 1924 roku rozpoczęto realizację kolejnych zmian w kawalerii. Przystąpiono do formowania trzech DK i samodzielnych brygad kawalerii. W Poznaniu utworzono 3 DK w składzie: VII BK *Poznań* (15 i 17 puł), XIV BK *Bydgoszcz* (16 puł, 7 psk), XV BK *Grudziądz* (18 puł, 8 psk) i 7 i 8 DAK. Jednocześnie w dywizji utworzono dowództwo Artylerii Konnej, któremu podlegały DAK dywizji. Dowódcą artylerii został ppłk Konstanty Adamowski, a od 1926 roku do rozwiązania dywizji płk Adam Puskówka.²⁰ W tym czasie na potrzeby formowanego 11 DAK w Bydgoszczy, 7 DAK wydzielił 3 bat, która weszła do nowego DAK jako 2 bat²¹ oraz 4 DAK swoją 3 bat na 1 bat. Ta decyzja spowodowała ponowny podział DAK na dwu i trzy bateryjne. W DK występowały DAK dwu bateryjne, a w samodzielnych BK trzy bateryjne. Rozkazem z 29 marca 1929

¹⁹ Zob., M. G i ę t k o w s k i, *Artyleria konna...*, s. 99-102.

²⁰ Tamże, s. 70.

²¹ *Księga pamiątkowa artylerii...*, s. 94.

roku²² rozwiązano 3 DK i jej brygady. W to miejsce utworzono BK *Poznań* i BK *Toruń*. Będąc jeszcze w składzie dywizji, w 1925 roku w 7 DAK po raz trzeci przystąpiono do formowania 3 baterii artylerii.



Fot. 6. Okładka *Zarysu historii 7 Dywizjonu Artylerii Konnej Wielkopolskiej* – autorstwa por. Jerzego Antropowa

W 1928 roku przy każdym DOK powstały DGA o tym samym numerze co OK. Długo jednak w OK nr VII w Poznaniu stanowisko dowódcy GA nie było obsadzone. Dopiero w końcu 1938 roku dowódcą GA nr VII został płk Michał Jancewicz. Jemu podlegały wszystkie formacje artylerii OK (z wyjątkiem 7 dąbłot) w zakresie: wyszkolenia taktycznego artylerii, prowadzenia *szkoły ognia* oraz prowadzenia inspekcji tych oddziałów, jednak bez prawa rozkazodawstwa, z wyjątkiem trwania *szkoły ognia*.²³

²² CAW, Dep. Kaw. MSWojsk., I.300.30. t.9. Reorganizacja kawalerii II faza. Dep. Kaw. MSWojsk. L.dz. 252/org. Z dnia 29 marca 1929 r.

²³ R. Ł o ś, *Artyleria polska 1914-1939*, Warszawa 1991, s.188.

W 1935 roku wprowadzono, a zrealizowano rok później nowe etaty w DAK. Było to związane z wdrażanym programem oszczędnościowym w całych siłach zbrojnych. W myśl tego rozkazu wprowadzono m.in. w 7 DAK pl. łączn. i pl. gosp. typu II (*silniejszy*).²⁴

Skład etatowy 7 DAK po ostatecznych zmianach w końcu lat 30 – tych przedstawiał się następująco:

- poczet dowódcy dywizjonu
- sztab dywizjonu,
- kwatermistrzostwo,
- pluton łączności,
- pluton gospodarczy,
- 3 baterie artylerii po 2 plutony ogniowe.

Częste zmiany etatów 7 DAK jak i pozostałych dywizjonów w całym okresie dwudziestolecia międzywojennego, negatywnie rzutowały na proces szkolenia kontyngentów w czasie 22,5 miesięcznej służby wojskowej oraz nastroczały wiele trudności w zakresie mobilizacji. Zmieniano w tym czasie kilkakrotnie stan etatowy oficerów, podoficerów i kanonierów oraz liczbę koni wierzchowych, artyleryjskich i zaprzęgowych.²⁵

Nie doczekał się realizacji plan nowego szefa Departamentu Kawalerii gen. Piotra Skuratowicza z 1938 roku, dotyczący motoryzacji DAK i przekształcenia ich w PAK oraz wyposażenia w jedną baterię haubic i szwadron dział przeciwpancernych w brygadzie.²⁶

W ramach przygotowań wojennych utworzono trzy ośrodki zapasowe artylerii konnej, w tym OZAK nr 1 w Mińsku Mazowieckim przy 1 DAK do przyjęcia nadwyżek mobilizacyjnych 1, 4, 7, 11 i 14 DAK. Tuż przed wybuchem wojny do ośrodka dotarły nadwyżki 7 DAK.

²⁴ CAW, Dep. Kaw. MSWojsk., I.300.30, t.30. Rozkaz wykonawczy o organizacji artylerii konnej na stopie pokojowej z dnia 31 września 1935 r., także, M. Giętkowski, *Artyleria konna...*, s. 76.

²⁵ M. Giętkowski, *Artyleria konna...*, s. 68, 72-73, 76, 267.

²⁶ R. Łoś, *Z dziejów i kart chwały artylerii polskiej* Warszawa 2001, s. 8-16, 277.

Według planów mobilizacyjnych 7 DAK nie stanowił bazy mobilizacyjnej dla nowo tworzonych formacji, a mobilizował tylko pododdziały na swoje potrzeby. I tak 24 sierpnia 1939 roku po ogłoszeniu mobilizacji w Poznaniu i Biedrusku zgodnie z planami mobilizacyjnymi uzupełniono stan osobowy dywizjony, utworzono dwie kolumny taborów, warsztaty uzbrojenia i taborów. Poszczególne nowe pododdziały formowano według planu:

1. M. żółta, 7 dak, A + 36,
2. M. żółta, dr. park. uzbr. Nr 741, A + 44,
3. M. żółta, kol. tab. kaw. typ II parokonna nr 745, A + 44,
4. M. żółta, kol. tab. kaw. typ II parokonna nr 746, A + 48,
5. M. żółta, warsztat tab. parokonny nr 741, A + 45.²⁷

Szkolenie kontyngentów w 7 DAK przebiegało podobnie jak w pozostałych dywizjonach., choć w pierwszym okresie po zakończeniu wojny ten problem nastroczał wiele trudności związanych z niskimi stanami etatowymi. Dopiero w 1922 roku sytuacja się ustabilizowała. Etaty osobowe we wszystkich dywizjonach były wysokie, zbliżone do planów „W”, co ułatwiało proces szkolenia.²⁸ Poborowych do dywizjon przyjmowano w październiku, głównie z Wielkopolski. Szkolenie podstawowe trwało do czerwca. W lipcu oddział przebywał na poligonie, przeważnie w Biedrusku. W tym czasie odbywała się *letnia szkoła ognia*. Później dywizjon uczestniczył w koncentracji i manewrach brygady, które trwały co roku od sierpnia do października. Manewry brygady w 1937 roku obserwował Król Rumunii Karol, który w dniu zakończenia ćwiczeń odebrał defiladę wszystkich oddziałów.

²⁷ Plan mobilizacyjny „W” wykaz oddziałów mobilizowanych na wypadek wojny, Pruszków 1995, s. 91. M- mob. normalna, A-podgrupa w kolorze brązowym, cyfra, liczba-oznacza ilość godz. po której dany oddział miał być gotowy do załadunku, żółta – jedn. mob. sposobem alarmowym tzw. kartkowym do osłony granic. Zob. Z. K. Nowakowski, *Wspomnienia wojenne z trzech kontynentów*, Poznań 1990, s. 15-22, autor, oficer rez. 2 bat. 7 DAK, opisuje przebieg mobilizacji (uwaga autorów).

²⁸ Zob. M. Giętkowski, *Artyleria konna...*, s. 108-126.

Kandydatów, przeznaczonych na dowódców – celowniczych karabinów maszynowych kierowano do Brygadowej Szkoły Podoficerskiej do 17 puł do Leszna.

Co roku do 7 DAK przybywali absolwenci Szkoły Podchorążych Rezerwy Artylerii z Włodzimierza Wołyńskiego do odbycia ćwiczeń. W latach 1928 – 1939 w dywizjonie odbyło te ćwiczenia w sumie 42 podchorążych rezerwy, będących kolejno na przydziale mobilizacyjnym formacji.²⁹

W swoich wspomnieniach płk Walter Zygmunt Janke napisał tak o dywizjonie: *7 Dywizjon Artylerii Konnej Wlkp. miał opinię jednostki elitarnej. O przydział do tego dywizjonu ubiegali się najlepsi absolwenci zarówno zawodowej Szkoły Artylerii, jak i Szkoły Podchorążych Rezerwy Artylerii. Odznaczał się dużą spoistością zarówno w korpusie oficerskim, (miał wyjątkowo dobry zespół oficerów rezerwy), jak i podoficerskim. Większość szeregowych przydzielana była z Wielkopolski i dywizjon był popularny w tym rejonie.*³⁰ Dywizjon miał rzeczywiście dobrą kadrę oficerską, spośród której czterech uzyskało tytuł oficerów dyplomowanych. Byli to: mjr Zalewski,³¹ kpt. Fudakowski,³² Rankowicz³³ i Janke.³⁴

²⁹ Z. Gnat – Wieteska, *Podchorążowie artylerii konnej i weterynarii z Włodzimierza Wołyńskiego*, Pruszków 1996, s. 26-43, autor przedstawia zachowane imienne wykazy roczników szkoły (uwaga autorów).

³⁰ W. Janke – Z. Janke, *7 Dywizjon Artylerii Konnej Wielkopolskiej* (na prawach rękopisu), Poznań 1972.

³¹ Kpt. S. Zaleski, ur. 24.07.1895, absolwent X promocji WSWoj. 1929-1931, [w:] P. Stawicki, *Oficerowie dyplomowani...*, s. 94.

³² Mjr Z. Fudakowski, ur. 26.08.1904 r., absolwent Ecde Superieure de Guerre w Paryżu 1933-1935, 23 pał, we wrześniu 1939 r. oficer sztabu GO Śląsk, później w WP w Wielkiej Brytanii, [w:] tamże, s. 114.

³³ Płk W. Rankowicz, zob. s. 110

³⁴ Gen. bryg. Z. Janke (1907-1990), ps. Gertruda, Witold, Walter, Zygmunt, ur. 21.09.1907 r. w Łodzi, maturę zdał w Pabianicach w 1927, w 1930 r. ukończył OSArt. w Toruniu, jako ppor. przydział do 7 DAK, dca plut. I bat., awans na por. 1933, ukończył II kurs, promocja XVIII 1937-1939 WSWoj., we wrześniu 1939 I oficer sztabu Kresowej BK, od bitwy pod Kawczynem p.o. szefa sztabu brygady, od 27.09. t.r., w niewoli niemieckiej, po nieudanej próbie przedostania się pod Medyką na Węgry, jesienią w Pabianicach utworzył kadry bat. POW, w 1939 wstąpił do ZWZ Okręg Łódź, szef oddziału II wywiadowczego, w 1942 szef sztabu OK. Łódź, po dekonspiracji przeniesiony na Śląsk, od maja 1942 r szef sztabu OK. Śląsk, od 7.11.1943, od 7.11.1943 do zakończenia wojny

Ważnym wydarzeniem w historii 7 DAK było nadanie sztandaru w 1938 roku. Tego dnia gen. dyw. Juliusz Rómmel, inspektor armii, dokonał w Poznaniu uroczystego wręczenia sztandarów formacjom artyleryjskim OK nr VII: 14, 17 i 25 pal, 7 pac, 7 daplot i 7 DAK. Nadanie sztandaru i zatwierdzenie jego wzoru ukazało się Dzienniku Rozkazów MSWojk. z 1937 r. nr 16 poz. 199.³⁵ Uroczyste zbiorowe wręczanie sztandarów odbywało się w tym czasie w stolicy i w siedzibach DOK. Miały to być manifestacje jedności społeczeństwa i wojska wobec rosnącego zagrożenia ze strony Niemiec.

Wcześniej 7 DAK uczestniczył w ceremoniach nadania sztandarów pułkom piechoty 14 DP w Biedrusku w czasie obchodów 10 lecia dywizji 20 maja 1929 roku, 7 psk 2 sierpnia 1936 roku w Poznaniu i później 17 puł w Lesznie 21 maja 1939 roku.

Ciekawą jest historia nadania przez Wielkopolską BK marszałkowi Edwarowi Rydzowi – Śmigłemu latem 1939 roku pomniejszonej buławy marszałkowskiej. To zdarzenie i późniejsze wojenne perypetie buławy opisał Cezary Leżeński w swej książce *Kwatera 139...*³⁶

komendant OK. Śląsk ZWZ AK, w 1945 komendant OK Śląsko-Dąbrowskiego, przedstawiciel delegatury DSZ, aresztowany w 1949 skazany na karę śmierci, zwolniony z więzienia w 1956. Ukończył wydz. hist. UŁ, 15.09.1988 awansowany do stopnia gen. bryg., zmarł 25.02. pochowany na cmentarzu w Pabianicach. Odznaczony: VM 5 kl. (nr 424), 2 x KW, ZKZzM. Autor m.in.: *W Armii Krajowej w Łodzi i na Śląsku*, Warszawa 1969, *Podziemny Śląsk. Początek konspiracji*, Warszawa 1969, *Kilka uwag o taktyce partyzanckiej* [w:] WPH nr 2/1972, s. 437-442, [w:] P. S t a w c e k i, *Oficerowie dyplomowani...*, s., *Armia Krajowa dramatyczny epilog*, red. nauk. K. K o m o r o w s k i, Warszawa 1994, s. 18, tegoż, *Armia Krajowa rozwój organizacyjny*, Warszawa 1996, także, M. S t a s z e w s k i, *Ruch oporu na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim w latach 1939-1945*, Katowice 1988, *Kawalerowie Virtuti Militari...*, s.424

³⁵ Zob. K. S a t o r a, *Opowieści wrześnieowych sztandarów*, Warszawa 1990, s. 286, 287, 291, 292, 300, 301, 333, 343. Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej o znakach wojska i marynarki wojennej z dnia 24 listopada 1937 r. opublikowany w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej nr 5 z 28 stycznia 1938, art. 8... uprawniał do posiadania sztandaru formacje liniowe wojska i liniowe oddziały marynarki wojennej (uwaga autorów).

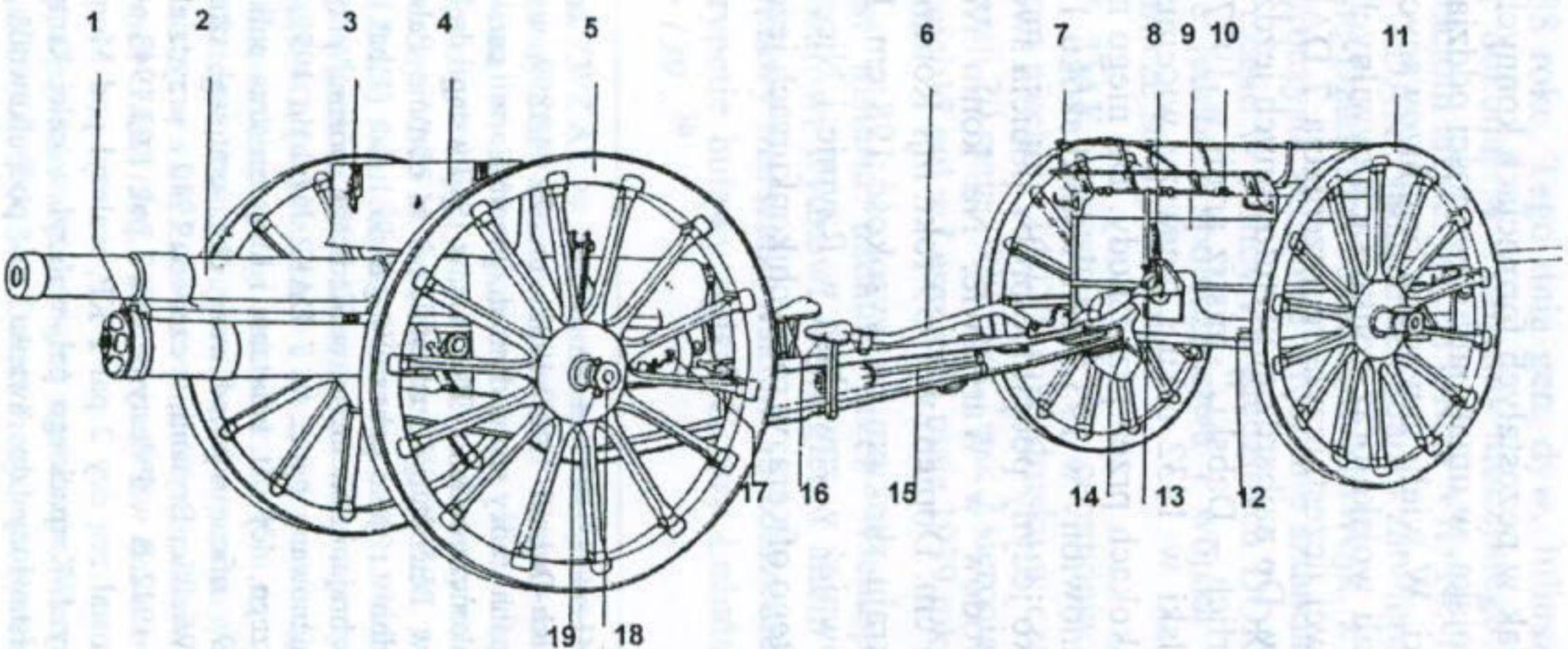
³⁶ C. L e ż e ņ s k i, *Kwatera 139. Opowieść o marszałku Rydzu-Śmigłym*, Lublin 1989, cz. 2, s. 110-116.

Podobnie jak w pozostałych formacjach konnych ważną rolę w szkoleniu wojska, w umacnianiu zwartości oddziału odgrywał sport jeździecki. W wielu zawodach organizowanych w ramach brygady, w skali wojska oraz konkursach cywilnych i na arenie międzynarodowej uczestniczyła reprezentacja 7 DAK, odnosząc wiele sukcesów. Do najbardziej utytułowanych jeźdźców należał kpt. Paweł Nerlich – Dąbski,³⁷ mistrz armii w 1927 roku, drugi wicemistrz Polski w 1932 roku i pierwszy wicemistrz kraju w 1934 roku w skokach przez przeszkody. Do niego należał przez długi czas ustanowiony w 1932 roku rekord skoku 193 cm. Dwa lata później jako jedyny podjął się próby pobicia swego rekordu, w czasie zawodów w Warszawie. Na koniu *Nero* skoczył wysokości 195 cm. Dopiero w 1939 roku mjr Römmel ustanowił nowy rekord kraju skokiem na wysokość 198 cm. Kpt. Nerlich uczestniczył również w zawodach w Rzymie i Nicei. Długa jest lista sukcesów tego oficera, w różnych konkursach jeździeckich.³⁸

³⁷ Płk P. Nerlich-Dąbski (1899-1983) ur. 29.04.1899 w Miedzyrzeczu Podlaskim, s. Romana (radcy stanu, dr med., generała armii carskiej) oraz Marii z Głębskich, po ukończeniu KK w Pskowie, w 1917 wstąpił do Michajłowskiej Szk. Ofic. Art. w Petersburgu, uczestniczył w obronie Pałacu Zimowego 7.11.1917, w grudniu t.r. jako pchor. wstąpił do 1 dak (1 bat.) I KP, w 1918 uczestniczył w rozbrajaniu Niemców w Siedlcach, później przydzielony do 7 DAK, w 1920 mianowany ppor., w 7 DAK służył do 1939, pełnił funkcje oficera zwiadowczego, dcy bat. adiutanta i kwatermistrza pułku, w kampanii wrześniowej 1939 oficer wywiadowczy dak, uratował sztandar 7 DAK, przedostał się do Wielkiej Brytanii, w czerwcu 1940 r. przydzielony do 1 dal 1 B w Newport, w 1942 r. w Palestynie dca 2 pal, 1.03.1943 awansowany do stopnia majora, został zca dcy 2 pal 2 KP, walczył pod Monte Cassino, od 6.06.1944 zca dcy 1 Karpackiego pal, walczył w całej kampanii włoskiej, 26.07.1944 przedstawiony do awansu na podpułkownika, w 1946 r. zdemobilizowany, pozostał w Wielkiej Brytanii w Londynie, odznaczony VM 5 kl. (nr 11315), 2 x KW, Krzyż MC, SKZ, [w:] *Kawalerowie Virtuti Militari...* t. IV, cz. I s. 46, także, *Trzecia dywizja...*, t. 1, s. 813, 825, dalej, W R a n k o w i c z, *Żołnierska dusza...*

³⁸ W. P r u s k i, *Dzieje konkursów hipicznych w Polsce*, Warszawa 1982, s. 159, 189-192, 286,

ARMATA 76,2 MM WZ. 02/26



1. oporopowrotnik; 2. lufa; 3. zasuwka tarczy; 4. górna tarcza ruchoma; 5. koło armaty; 6. krążek celowniczy; 7. poręcz wieka przodka; 8. zatrząsk sworznia do zaczepy dział; 9. skrzynia nabojojowa; 10. zawiasa wieka przodka; 11. koło przodka; 12. haki do powrozów biwakowych; 13. zaczepa armaty; 14. lemiesz; 15. wycior; 16. siodełko; 17. korba mechanizmu podniesień; 18. podsada lonowa; 19. lon

Źródło: Regulamin artylerii ..., Tablica 2.

Fot. 7. Armata 75 mm wz. 02/26

Sukcesy odnosiła również reprezentacja 7 DAK w zawodach *Militarii* oficerów artylerii konnej. Trzy razy reprezentacja dywizjonu wygrała te zawody, zdobywając na własność w 1935 roku puchar.³⁹ Do wyróżniających się jeźdźców należeli również: por. Nagórski i por. Święcicki.⁴⁰ Podoficerowie dywizjonu odnosili także sukcesy na zawodach, m.in. w 1932 roku zajęli trzy pierwsze miejsce w zawodach brygadowych. Drużyna wystąpiła wtedy w składzie: plut. Ćwikliński i Zaremba oraz kpr. Pietrzak. Tuż przed wojną na ostatnich zawodach *Wielkopolskiej* BK kanonierzy 7 DAK zajęli pierwsze miejsce w konkursie władania białą bronią.⁴¹

³⁹ Tamże, s. 171, 224.

⁴⁰ Tamże, s. 224, 230, 269.

⁴¹ *Lance do boju. Szkice historyczne z dziejów jazdy wielkopolskiej X-wiek – 1945 r.*, pod red. B. P o l a k a, Poznań 1986, s. 227.

Marek Kędzierski

1 MORSKI DYWIZJON ARTYLERII PRZECIWLOTNICZEJ (1 MDAPlot.)

cz. I

Powstanie i rozwój obrony przeciwlotniczej na Wybrzeżu związane było integralnie z tworzeniem floty, artylerii nadbrzeżnej średniego kalibru i lotnictwa.

W 1924 roku przeprowadzono w Sztabie Generalnym studia nad celowością wykorzystania szlaków morskich na Bałtyku do przewozu amunicji i sprzętu wojennego. Rozważano wtedy także możliwość kierowania transportów do portów Jugosławii i Rumunii. Ostatecznie jednak przeważała opinia, że korzystniejsze dla Polski będzie przyjmowanie ładunków wojennych w Gdańsku, w przyszłości zaś we własnym porcie w Gdyni. Studia nad umocnieniem Gdyni i przyległego do portu obszaru zainicjowane zostały przez Biuro Ścisłej Rady Wojennej. Początkowo noszono się z zamiarem ufortyfikowania wyłącznie Półwyspu Helskiego jako osłony bazy i portu w Gdyni, jednakże ostatecznie zdecydowano się umocnić także samą Gdynię jako tzw. twierdzę pierścieniową.

W 1924 roku Biuro Ścisłej Rady Wojennej zleciło opracowanie pierwszego, wszechstronnego planu zespołowi oficerów z Oficerskiej Szkoły Inżynierii w Warszawie. Autorami planu, który obejmował zarówno obronę od strony morza, jak i obronę lądową Helu i Gdyni, było trzech oficerów: płk inż. Konstanty Haller (komendant Szkoły), płk inż. Jan Jastrzębski i mjr Marceł Rewieński. Plan ten został ukończony 16.07.1924 roku¹. Jednakże uwzględniając przewidywane przez autorów planu koszty umocnienia Gdyni (ponad 25 mln zł), a zwłaszcza wydatki związane z budową pasa fortyfikacji na przedpolach Gdyni (przeszło 300 mln zł), co dawało kwotę ponad 430 mln zł – plan ten nie doczekał się realizacji.

¹ CAW, Zesp. KMW, t.131

Równolegle do powstałego w Oficerskiej Szkole Inżynierii projektu trwały w Kierownictwie Marynarki Wojennej (KMW) prace nad przygotowaniem kilkuletniego planu rozwoju marynarki. Plan ten w postaci „*Programu rozbudowy floty na okres I, lata 1925-1928*”², został latem 1924 roku przedłożony wiceadm. Kazimierzowi Porębskiemu i 16.08.1924 r. uzyskał jego aprobatę. Przewidywał on znaczne zwiększenie floty, budowę urządzeń portowych oraz utworzenie zapasów wojennych dla floty marynarki francuskiej. Zatwierdzony został przez rząd na początku 1925 roku, znany był pod nazwą wstępnego lub małego programu rozbudowy floty. Autorzy programu wskazywali także na konieczność zapewnienia odpowiedniej obrony Gdyni. Postulat swój uzasadniali istnieniem własnej floty wojennej oraz budową bazy morskiej i portu handlowego w Gdyni. Dlatego uważali, że aby zapewnić skuteczną obronę portu, powinno się równolegle do rozwoju floty tworzyć: obronę artyleryjską w Gdyni i na Helu, obronę przeciwlotniczą, pozycje polowe dla wojsk lądowych w Gdyni i na Helu. Propozycje KMW, które roboczo nazwano „*małym programem obrony wybrzeża*”, przewidywały wydatkowanie na ten cel 15 mln zł, przy czym w roku 1925, to jest w pierwszym roku realizacji programu, miano wydać 5 mln zł.³

Ważnym etapem w planowaniu obrony Wybrzeża była wydana uchwała Rady Wojennej z dnia 25.11.1924 roku, zgodnie z którą „Obszar Gdynia” miał być ufortyfikowany. Jak wynika z pisma szefa Sztabu Generalnego gen. dyw. Stanisława Hallera z 29.05.1925r. do Inspektora Armii nr 3 w Toruniu⁴, przez „Obszar Gdynia” rozumiano nie tylko najbliższą okolicę portu, „*ale także cały półwysep Hel oraz rejon Pomorza tworzący przedpole Gdyni*”. Ufortyfikowanie Obszaru Gdyni miało umożliwić flocie jak najdłuższe wykonywanie jej zadań operacyjnych na Bałtyku przez obronę bazy w Gdyni przed zniszczeniem od

² R. Witkowski, *Hel na straży wybrzeża 1920-1930*, s.33.

³ Notatka wewnętrzna wiceadm. Porębskiego z 9.09.1924r. (CAW, Zesp. KMW, t.131)

⁴ Pismo szefa Sztabu Gen., l. dz. 2132/T z 29.05.1925 r. do Inspektora Armii nr 3 (CAW, Zesp. GISZ, t. 861/3).

strony lądu i z morza. Zadaniem wtórnym miała być ochrona niezbędnego do prowadzenia działań wojennych majątku państwowego i prywatnego w Gdyni. Uchwała przewidywała stopniową rozbudowę urządzeń obronnych Obszaru Gdyni w miarę rozwoju floty, bazy morskiej i portu handlowego. Na początku 1925 roku zorganizowane zostało Dowództwo Obszaru Warownego Gdynia (OWar. Gdynia)⁵ wraz z podporządkowanym mu Kierownictwem Fortyfikacji. W ciągu lata 1925 roku dowództwo OWar. Gdynia otrzymało konkretne zadania robocze. W myśl polecenia szefa Sztabu Generalnego gen. dyw. Stanisława Hallera z 29.05.1925 roku Inspektor Fortyfikacji miał „w porozumieniu z Dowódcą OWar. Gdynia i przy współpracy z Kierownictwem Fortyfikacji OWar. Gdynia opracować ogólnorientacyjny plan obrony i plan fortyfikacji obszaru Gdynia na następne lata”⁶. Plan ten miał być podstawą do późniejszych opracowań szczegółowych. Szef Sztabu Generalnego w piśmie swoim przytaczał treść uchwały Rady Wojennej z 25.10.1924 roku w sprawie ufortyfikowania obszaru Gdynia, a ponadto precyzował własne wytyczne. W myśl tych wskazówek budowa umocnień powinna być ukończona około 1935 roku. Zgodnie z otrzymanymi wytycznymi dowództwo OWar. Gdynia przystąpiło do opracowania perspektywicznego planu ufortyfikowania

⁵ Obszary warowne tworzone w rejonach mających z punktu widzenia obrony kraju znaczenie kluczowe. Tak np. oprócz gdyńskiego obszaru warownego istniały także: wileński i górnośląski.

Obszary warowne w ówczesnej strukturze wojska były jednostkami terytorialnymi specjalnego rodzaju. Posiadały prawa instytucji centralnych, a ich dowódcy podlegali w sprawach obsady i fortyfikacyjno-administracyjnych bezpośrednio ministrowi spraw wojskowych. Dowódca obszaru warownego był dowódcą wszystkich jednostek wojskowych organicznie należących do obszaru warownego i pełnił równocześnie funkcje komendanta garnizonu. Obowiązująca w tym zakresie instrukcja postanowiła, że „....dowódca obszaru warownego kieruje w myśl specjalnych instrukcji oraz otrzymanych rozkazów i zarządzeń wszelkimi pracami mającymi na celu przygotowanie obszaru warownego do obrony na wypadek wojny oraz ponosi za to pełną odpowiedzialność” („Instrukcja organizacyjna dla Dowództw Obszarów Warownych na stopie pokojowej”. Dokument ten zatwierdził minister spraw wojskowych 9.10.1925 r.; Oddz. I. L.7200/Org. 25).

⁶ CAW, Zesp. GISZ, t.86/3.

Wybrzeża. Plan ukończony został 18 września 1926 roku⁷. Plan ten określał, że obrona przeciwlotnicza powinna dysponować 8 własnymi reflektorami jednak nie określał ilości baterii przeciwlotniczych. Ostatecznie jednak, z powodu usterek taktycznych, nie został on zatwierdzony przez naczelne władze.

Można przypuszczać, że nieprzyjęcie do realizacji tego planu było przyczyną podjęcia się opracowania planu alternatywnego przez mjr Wincentego Rudowicza, szefa sztabu OWar. Gdynia, który został ukończony w 1927 roku⁸. Punktem wyjścia rozważań mjr. Rudowicza było prawdopodobieństwo łatwego opanowania przez przeciwnika Gdyni od strony lądu. Propozycje autora projektu przewidywały budowę fortyfikacji na Wybrzeżu, oddzielnie na wypadek wojny z ZSRR i wojny z Niemcami. Co się tyczy pierwszego przypadku, to obrona powinna się koncentrować niemal wyłącznie wokół Gdyni, a w niewielkim tylko stopniu w rejonie Pucka, Wielkiej Wsi i Piaśnicy. Obronę portu i bazy w Gdyni zabezpieczać miały 2 działa artylerii najcięższej, 10 dział artylerii średniej, 8 dział artylerii lekkiej, 8 dział artylerii plot. i ckm plot., reflektory i pułk piechoty. Swoje poglądy zawarte w nie zatwierdzonym planie na zagadnienie obrony Wybrzeża przedstawił mjr Rudowicz w miesięczniku wojskowym „Bellona” w 1927 roku⁹.

Natomiast spośród propozycji opracowanych przez oficerów marynarki znane są z tego okresu dwa projekty: komendanta Portu Wojennego Gdynia kmdr por. Adama Mohuczego oraz kmdr. ppor. Rafała Czeczotta szefa Oddziału Operacyjnego w Kierownictwie Marynarki Wojennej w Warszawie.

W latach 1926-1927 Oddział III (Operacyjny) KMW w Warszawie opracował studium, którego autorzy stwierdzili, że *„jedyną do przyjęcia koncepcją jest odpowiednio urządzona baza morska dla floty na Helu, natomiast Gdynia miała być*

⁷ CAW, Zesp. KMW, t.442.

⁸ Tamże.

⁹ W. R u d o w i c z, *Obrona Wybrzeża*, „Bellona”, 1927, t.27, zesz. 1, s.47-79.

niebroniona, przeznaczona tylko dla niezbędnych potrzeb pokojowych"¹⁰.

W roku 1928 został opracowany przez kmdr. ppor. Rafała Czeczotta jeszcze jeden plan, który został uzgodniony przez autora z Oddziałem III Sztabu Głównego. Plan ten zawarty był w tzw. wytycznych Kierownictwa MW¹¹ przewidywał budowę fortyfikacji w trzech etapach.

W pierwszym okresie miała powstać w Gdyni półbateria nadbrzeżna, obejmująca 2 armaty kal. 100 mm i posiadająca zasięg około 10 km. Dla baterii gdyńskiej przewidziano armaty francuskie typu „Canet”, wzór 1897. Obrona przeciwlotnicza Gdyni powinna składać się z 8 dział przeciwlotniczych, w czterech grupach po 2 działa na lorach¹². Natomiast na Helu miano wybudować baterię artylerii nadbrzeżnej, składającą się z 4 armat kal. 155 mm.

W drugim etapie wyposażenie obrony Wybrzeża miało się powiększyć się o baterię kolejową kal. 203 mm, baterię ruchomą (kolejową lub ciągnikową) kal. 155 mm. Główne stanowisko ciężkiej baterii kolejowej przewidziano na Helu, stanowisko zaś pomocnicze w Gdyni. Średnia bateria kolejowa lub ciągnikowa miała mieć główne stanowisko ogniowe w Redłowie.

W etapie trzecim średnia bateria ruchoma miała zostać przeniesiona z Redłowa na Hel wraz z półbaterią „Canet”. W etapie trzecim powinna być rozbudowana artyleria przeciwlotnicza oraz ukończona na Helu baza operacyjna dla floty.

Koszt inwestycji dla pierwszego etapu szacowano na 16 130 000 zł, etapu drugiego na 17 850 000 zł. Wydatki w etapie trzecim miały pochłonąć 26 750 000 zł. Łączny zatem koszt budowy fortyfikacji przekroczyłby 50 mln zł.

Projekt kmdr. Ppor. Czeczotta zamyka dość różnorodny zestaw propozycji opracowanych w latach 1924-1928.

¹⁰ Pismo szefa KMW, l. dz. 200/27, śc. tj. z 7.05.1927r. do szefa Sztabu Generalnego (CAW, Zesp. KMW, t.131).

¹¹ Wytyczne KMW, l. dz. 2669/28, śc. tj. z 26.10.1928r. (CAW, Zesp. KMW, t. 442).

¹² Witkowski, *Hel na straży...*, s.46.

Na podstawie przebiegu realizacji inwestycji obronnych w ciągu następnych lat można z dużym prawdopodobieństwem przyjąć, że właśnie projekt kmdr. ppor. Czeczotta stał się podstawą do opracowania ostatecznego planu budowy fortyfikacji na Wybrzeżu. Wiosną 1928 roku marsz. Piłsudski zarządził likwidację Obszaru Warownego Gdynia¹³. Opracowywane w ciągu lat 1924-1928 plany budowy umocnień wojskowych na wybrzeżu morskim u schyłku lat dwudziestych zaczęły się przyoblekać w realne kształty.

W 1928 roku kmdr ppor. Heliodor Laskowski szef artylerii i służby uzbrojenia Kierownictwa Marynarki Wojennej zakupił we Francji z pozostających w dyspozycji francuskiej marynarki wojennej 14 uniwersalnych przeciwlotniczo-morskich dział kalibru 75 mm, wz.1924. Były to wówczas bardzo dobre, nowoczesne, półautomatyczne działa na podstawach okrętowych¹⁴. W takie działa były uzbrojone ówczesne francuskie pancerniki, jako w średnią artylerię przeciwlotniczą i bliską - średniopułapową, a krążowniki i większe niszczyciele – jako w zasadniczą artylerię przeciwlotniczą i przeciwtorpedową. Osiem z tych dział początkowo zamierzano ustawić na pokładzie ORP „Bałtyk”¹⁵, w dwóch grupach po cztery działa: na dziobie i na rufie. Miała to być bateria dla obrony przeciwlotniczej portu wojennego, bazującej w nim floty i skoncentrowanych wokół niego obiektów i budynków marynarki wojennej.

¹³ Mimo likwidacji OWar Gdynia pozostawiono na Wybrzeżu Kierownictwo Fortyfikacji, podległe Dowódcy Floty. H. B a g i ń s k i, *Wspomnienia z prac nad przygotowaniem wybrzeża do obrony w okresie międzywojennym 1920-1939*, (relacja z 1962r, WH MW) s.18.

¹⁴ Działa te, oceniane w historiografii polskiej w 1939 r. jako „przestarzałe ale jeszcze zdatne” (*Polskie Siły Zbrojne...*, t. I, cz. I, s.336; por. też s.220 i 337) - miały one następujące dane taktyczno-techniczne: długość lufy 50 kal., prędkość początkowa 850 m/sek., waga pocisku 5,9 lub 6,3 kg, szybkostrzelność 8 strz./min., zasięg 14 600 m, pułap 9000 m – patrz tabele *Schiffsartillerie w Weyers Taschenbnch der Kriegsflotten* - XXXV, Jg. 1941/42, wyd. Aleksander Bredt, Munchen-Berlin 1941, s.425 oraz Jean Labayle-Couhat: *French Warships of World War II*, London 1971, Ian Allan, s.154-155.

¹⁵ Dawnego francuskiego krążownika pancernopokładowego „D'Entrecasteaux”.

Za punkt wyjścia wzięto założenia taktyki obrony przeciwlotniczej większych obiektów stałych, przewidujące rozmieszczenie baterii nie w środku, lecz wokół bronionego obiektu, w pewnej odległości od niego. Dawało to możliwość po pierwsze – uprzedzić moment zaskoczenia lotniczego i zapobiec mu, a po drugie – nie być zmuszonym do trudniejszego strzelania wyłącznie na dużych kątach podniesienia i przy dużych szybkościach kątowych samolotów. Komisja postanowiła, więc ustawić działa na lądzie. Chodziło również i o to, aby w razie trafienia ORP „Bałtyk” nie narazić się na utratę od razu całej lub większości artylerii, albo uniknąć trudności w jej działaniu w wypadku większego przechyłu okrętu. Ponadto ustawienie dział na ORP „Bałtyk” utrudniałoby użycie ich w kierunku lądu, ze względu na dosyć wysokie i urwiste skarpy brzegowe. Podobne minusy miał również wysuwany projekt ustawienia baterii na falochronach okalających port. Jeszcze jednym, dosyć zresztą ważkim w owych czasach argumentem były znacznie mniejsze koszty ustawienia dział na ORP „Bałtyk” lub na falochronach. ORP „Bałtyk” posiadał odpowiednie komory amunicyjne zabezpieczone pancerzem i pomieszczenia dla załóg. Działa mogły, więc być obsługiwane przez oficerów i marynarzy na nim zaokrętowanych.

Większość członków komisji uznała zastrzeżenia przeciwko ustawieniu dział na ORP „Bałtyk” lub na falochronach za słuszne i bardziej istotne, (co późniejsze doświadczenie wojny 1939 r. potwierdziło). Postanowiono obronę przeciwlotniczą portu wojennego, jak również handlowego i samej Gdyni, zrealizować przez utworzenie dywizjonu artylerii przeciwlotniczej na lądzie, składającego się z czterech stałych dwudziałowych baterii. Miały one być ustawione na podstawach betonowych i wraz z betonowymi schronami amunicyjnymi oraz przybaterijnymi koszarami rozmieszczone w czterech położonych wokół Gdyni punktach, a mianowicie:

- koło Wąwozu Ostrowskiego (gdzie znajdowały się główne magazyny amunicji floty),
- w Redłowie (na południe od Gdyni, w kierunku granicy Gdańska),

- na Grabówku (na dominujących od zachodu nad Gdynią wzgórzach),
- koło wsi Pogórze (na północny zachód od portu wojennego).

Ponadto uzgodniono, że początkowo wojsko lądowe zapewni obsadę personalną dowództwa i całego składu osobowego przyszłego dywizjonu (na budżecie marynarki wojennej). Ponieważ marynarka wojenna nie posiadała dostatecznej ilości odpowiednio wyszkolonych oficerów, podoficerów i marynarzy, którzy mogliby być odkomenderowani o służby w artylerii przeciwlotniczej na lądzie bez uszczerbku dla niej samej, tzn. okrętów.

Pierwsze budowle fortyfikacyjne wzniesiono w okolicy Gdyni jako rezultat powstania portu wojennego na Oksywiu i szybko postępującej budowy portu handlowego. Fortyfikacjami tymi były bateria nadbrzeżna „Canet”¹⁶ wybudowana 1930 roku (2 armaty kal. 100 mm wz.1891) na wzniesieniu cypla oksywskiego (w pobliżu dawnej latarni morskiej) oznaczona początkowo numerem 13 zmienionym później na rzymską XI. W latach 1930-1933 wybudowano cztery baterie przeciwlotnicze (2 działa kal. 75 mm „Schneider” wz.22/24 oraz 2 ckm Maxim wz.08) oznaczone arabskimi cyframi od 1 do 4 (rys. nr 1).

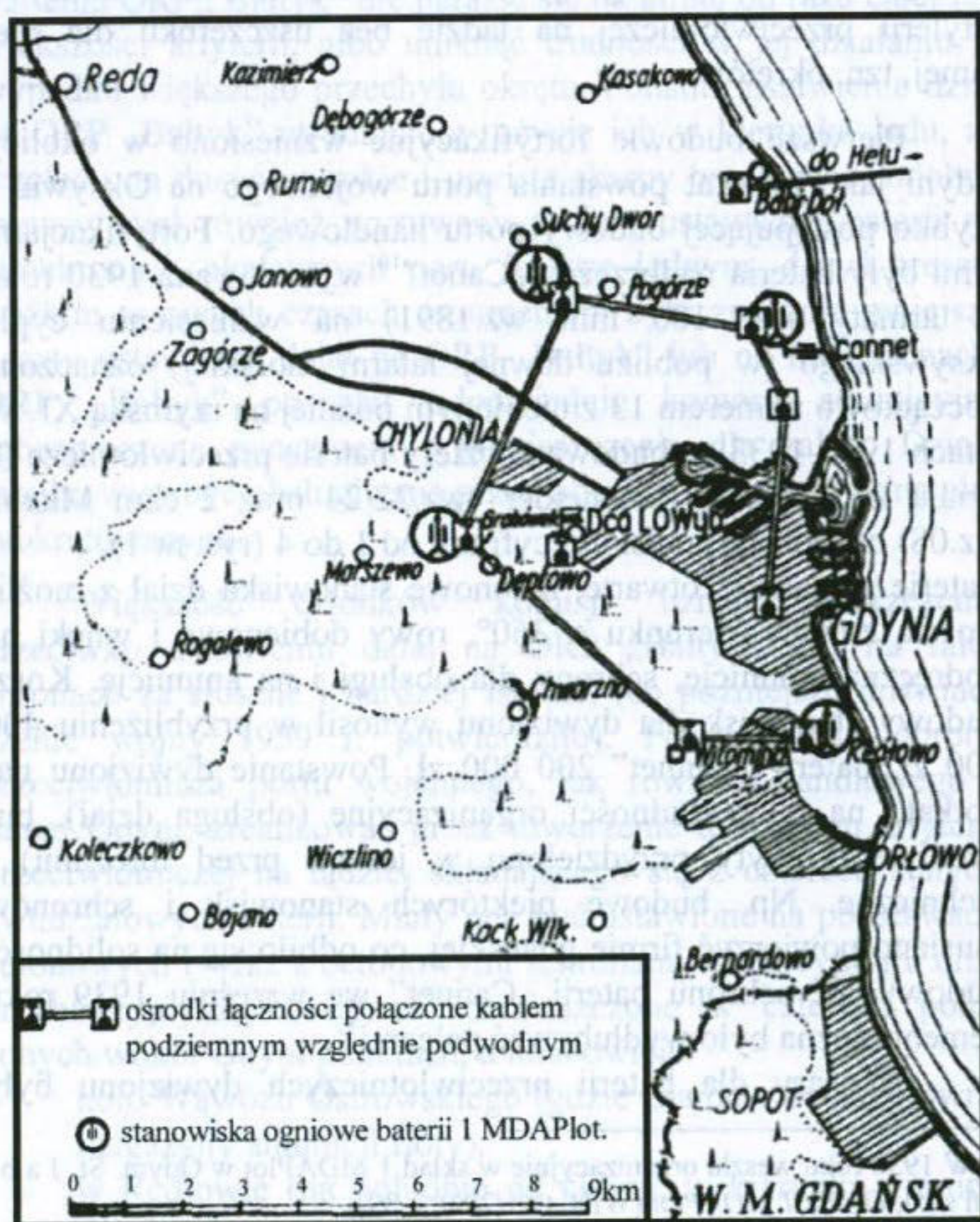
Baterie posiadały: otwarte, betonowe stanowiska dział z możliwością zmiany kierunku o 360°, rowy dobiegowe i wnęki na podręczną amunicję, schrony dla obsługi i na amunicję. Koszt budowy stanowisk dla dywizjonu wynosił w przybliżeniu 400 000 zł, baterii „Canet” 200 000 zł. Powstanie dywizjonu napotkało na duże trudności organizacyjne (obsługa dział), budżetowe (kredyty przydzielono w jesieni przed mrozami) i techniczne. Np. budowę niektórych stanowisk i schronów musiano powierzyć firmie gdańskiej, co odbiło się na solidności budowy. Ze schronu baterii „Canet” we wrześniu 1939 roku cement można było wydłubywać palcami¹⁷.

Koszary dla baterii przeciwlotniczych dywizjonu były

¹⁶ W 1938 roku weszła organizacyjnie w skład 1 MDAPlot w Gdyni. St. J a b ł o Ń s k i, *Dzieje 1 MDAPlot* (WIH, t.11/2/89, k.39).

¹⁷ W. T y m, *Przygotowania do obrony i lądowa obrona polskiego wybrzeża morskiego*. Wojskowy Przegląd Historyczny nr 2/1957r, s.201.

wzorowane na typie budynków koszarowych i baterii plot. w Wąwozie Ostrowskim. Koszary te składały się z właściwego budynku koszarowego o kubaturze 1982 m^3 i budynku gospodarczego (1061 m^3). Budynek koszarowy, przewidziany był dla 100 ludzi, miał salę żołnierską, pokój dla szefa, pokój dla starszych podoficerów, kancelarię, urządzenia sanitarne i magazyn. W budynku gospodarczym oprócz kuchni, stołówki i magazynu żywnościowego mieściły się dwa pokoje oficerskie (dla kawalerów) z łazienką i umywalnią.



Rys. 1. Rozmieszczenie stanowisk baterii 1 MDAPlot

W 1929 roku powstała jednostka artylerii przeciwlotniczej¹⁸, którego pierwszym dowódcą i organizatorem był mjr Leon Przybytko¹⁹. Obsadę stanowili oficerowie, podoficerowie i szeregowcy przydzieleni ze składów osobowych ówczesnych półstałych dywizjonów artylerii przeciwlotniczej ze wszystkich okręgów korpusów oraz z 1 pułku artylerii przeciwlotniczej w Warszawie.

W październiku 1931 roku utworzono Kadre 9 Dywizjonu Artylerii Przeciwlotniczej w Gdyni, dowódca – mjr Leon Przybytko²⁰.

Rozkazem z 8.02.1933 roku minister spraw wojskowych przemianował Kadre 9 Dywizjonu Artylerii Przeciwlotniczej w Gdyni na Morski Dywizjon Artylerii Przeciwlotniczej (MDAPlot), dowódca – mjr Leon Przybytko i z dniem 1 marca 1933 roku podporządkował go szefowi Kierownictwa Marynarki Wojennej, a pod względem wyszkolenia – dowódcy 11 Grupy Artylerii²¹.

Etat dywizjonu był następujący (Rys. nr 2):

- dowództwo,
- kwatermistrzostwo,
- pluton gospodarczy,

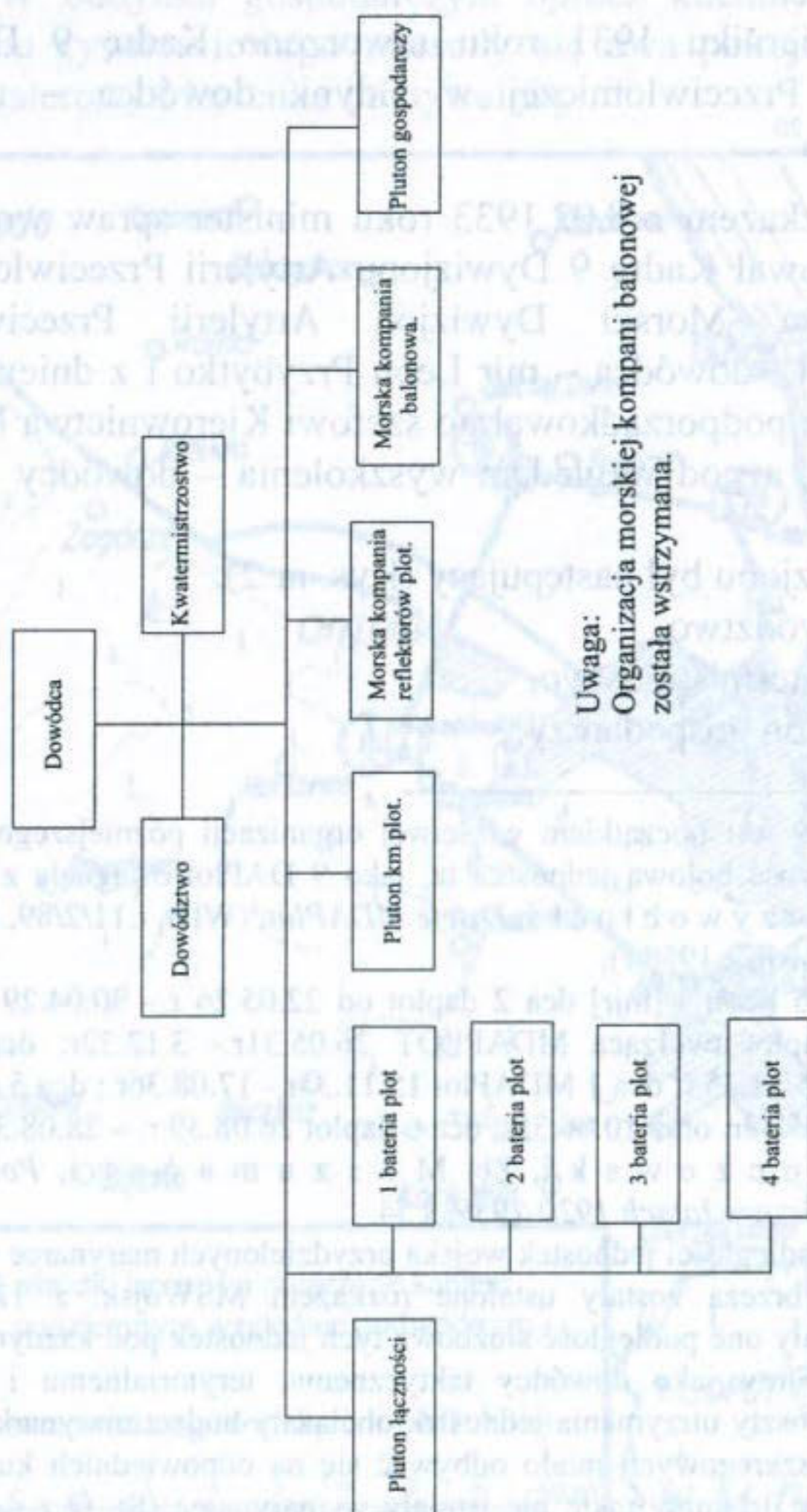
¹⁸ Rok 1929 jest początkiem właściwej organizacji późniejszego 1 MDAP1. Pełną gotowość bojową jednostka ta, jako 9 DAPlot osiągnęła z początkiem 1933r. St. K r z y w o b ł o c k i, *Dzieje MDAPlot*, (WIH, t.11/2/89, k.39, relacja w maszynopisie z 1958 r).

¹⁹ Przybytko Leon - [mjr] dca 2 daplot od 22.05.26 r - 30.04.29 r; dowódca kadry 9 daplot tworząca MDAPLOT 26.05.31r.- 3.12.32r; dca MDAPlot 3.12.32r.- 15.11.35 r; dca 1 MDAPlot 15.11.35r - 17.08.36r.; dca 5 daplot - stan na dzień 1.05.39r. oraz 10.06.38r; dca 6 daplot 26.08.39 r. – 28.08.39 r.

²⁰ M. K o p c z e w s k i, Zb. M o s z u m a ń s k i, *Polska obrona przeciwlotnicza w latach 1920-1939*, s.54.

²¹ Zasady podległości jednostek wojska przydzielonych marynarce wojennej do obrony Wybrzeża zostały ustalone rozkazem MSWojsk. z 12.07.1932 r. Przewidywały one podległość służbową tych jednostek pod każdym względem Dowódcy Floty jako dowódcy taktycznemu, terytorialnemu i administracyjnemu. Koszty utrzymania jednostek obciążały budżet marynarki. Szkolenie oficerów i szeregowych miało odbywać się na odpowiednich kursach wojsk lądowych, o ile kursy takie nie istniały w marynarce (St. O r d o n, *Polska marynarka wojenna w latach 1918-1939. Problemy prawne i ekonomiczne*, Gdynia 1966, s.98).

- pluton łączności,
- cztery baterie stałe,
- pluton karabinów maszynowych przeciwlotniczych,
- morska kompania reflektorów przeciwlotniczych,
- morska kompania balonowa (organizację tej ostatniej wstrzymano).



Uwaga:
Organizacja morskiej kompani balonowej
została wstrzymana.

Rys. 2. Struktura organizacyjna MDAPlot w 1933 roku.

Dywizjon liczył: 24 oficerów, 2 chorążych, 93 podoficerów zawodowych i nadterminowych, 517 żołnierzy służby zasadniczej²².

Rozbudowa jednostek lądowych w rejonie Gdyni oraz na Półwyspie Helskim podyktowała konieczność zmian w organizacji podporządkowania tych jednostek. Do wiosny 1933 roku oddziały te podlegały bezpośrednio Dowódcy Floty. Z chwilą utworzenia w kwietniu 1933 roku Dowództwa Obrony Wybrzeża Morskiego (OWM) nastąpiło podporządkowanie ich dowódcy OWM. Rozkaz organizacyjny w tej sprawie postanawiał, że „...dowódca OWM jest powołany do przygotowania i kierowania bezpośrednią akcją obrony wybrzeża od strony lądu i morza”²³. Dowódcy OWM, który podlegał Dowódcy Floty, zostały podporządkowane następujące oddziały: batalion morski w Wejherowie, morski dywizjon artylerii plot w Gdyni, kompania artylerii nadbrzeżnej na Helu, kompania łączności, tzw. oddział minowy, obejmujący kilka pomocniczych jednostek pływających, morski pluton żandarmerii. Dowódcą OWM został mianowany dotychczasowy szef Sztabu Kierownictwa Marynarki Wojennej kmdr dypl. Stefan Frankowski.

W lipcu 1933 roku na bazie MDAPlot przeprowadzono próby z przeciwlotniczym aparatem centralnym systemu PZO-Levallois²⁴. Przed przeprowadzeniem strzelań przystosowano do

²² CAW: I.302.4.224. Rozkaz ministra spraw wojskowych o organizacji Morskiego Dywizjonu Artylerii Przeciwlotniczej. Biuro Ogólnoorganizacyjne L.dz. 435/Org. tjn. z 8.02.1933 r. CAW: I.315.18.3 Rozkaz ministra spraw wojskowych o organizacji Morskiego Dywizjonu Artylerii Przeciwlotniczej i inspekcjonowaniu. Biuro Ogólnoorganizacyjne L.dz.1731/Org. tjn. z 23.09.1933 r. Por. *Zasady podległości jednostek wojskowych, przydzielonych do marynarki wojennej do obrony wybrzeża morskiego*. Dodatek tajny nr 5 do „Dziennika Rozkazów Ministerstwa Spraw Wojskowych” z 12.07.1932 roku, poz.40.

²³ „Wprowadzenie w życie organizacji Dowództwa Obrony Wybrzeża Morskiego” (Dziennik Zarządzeń Tajny szefa KMW, nr 7 z dn. 4.04.1933 r., poz.1).

²⁴ Przeciwlotniczy aparat centralny systemu PZO-Lev przeznaczony był do kierowania ogniem pośrednim armat przeciwlotniczych. Składał się z trzech głównych zespołów: 4-metrowego dalmierza steroskopowego, właściwego aparatu centralnego, układu elektrycznego. Funkcjonował prawidłowo, o ile obserwowany cel znajdował się w odległości od 2000 m do 11 000 m, na wysokości od 800 m do 8 000 m i poruszał się z prędkością w granicach od 15 do 110 m/s, a czas lotu wystrzelonego pocisku nie przekraczał 35 s. Obsługa

współpracy z aparatem centralnym w Zbrojowni nr 2 dwie armaty przeciwlotnicze kalibru 75 mm wz.22/24. Po przeszkoleniu obsługi (15 żołnierzy) próby prowadzono w 1 baterii na Kępie Oksywskiej²⁵. Przeprowadzono łącznie pięć strzelań (strzelanie prowadzone było sposobem pośrednim) z przyrządem centralnym prowadząc ogień do rękawa holowanego przez samolot i oddając około 200 strzałów. Próby te zakończyły się również wynikiem pozytywnym.

Następnie aparat został poddany próbom wytrzymałościowym, transportowym oraz szczelnościowym.

Opierając się na kadrze gdyńskiego dywizjonu postanowiono sformować załazek przyszłego helskiego dywizjonu artylerii przeciwlotniczej. We wrześniu 1934 roku utworzono w MDAPlot w Gdyni Oddział Wartowniczy, którego stan osobowy liczył ponad 80 ludzi (1 oficer, 3 podoficerów zawodowych, 4 podoficerów służby czynnej, około 80 szeregowych). Dowódcą oddziału został por. art. Jan Zdun. Z chwilą sformowania Oddziału Wartowniczy został przeniesiony do Helu²⁶. Do czasu pełnego zorganizowania dywizjonu helskiego był on pododdziałem administracyjnym MDAPlot w Gdyni²⁷.

Po zakończeniu (w 1933 roku w MDAPlot) prób z aparatem centralnym PZO-Lev, które zakończono wynikiem pozytywnym szef Departamentu Uzbrojenia wystąpił 19.06.1934 roku do szefa Sztabu Głównego „o zatwierdzenie przyrządu

składała się z 15 żołnierzy, 5 obsługiwało zespół dalmierza, 5 zespół właściwy, a pozostali odbiorniki zainstalowane na armatach. Kompletny aparat centralny ważył 501 kg, przewożony był w sześciu skrzyniach, czas przejścia z położenia marszowego w bojowe wynosił ok. 20 minut. P. M a t e j u k, *Wojskowe przyrządy optyczne w II Rzeczypospolitej*, Wyd. Bellona, W-a 1997, s.111.

²⁵ Dowódcą baterii był kpt. Zenon Kumorkiewicz. P. M a t e j u k, *Wojskowe przyrządy ...*, s.114.

²⁶ W i t k o w s k i, *Hel na straży ...*, s.74.

²⁷ Na początku 1935 roku utworzono baterię kadrową, której dowódcą został por. art. Józef Grabski. (Dziennik Zarządzeń Tajny szefa KMW, nr 2 z 9.02.1935r.). Natomiast pismem z 26.10.1935 r. minister spraw wojskowych zarządził utworzenie z dniem 1.11.1935 r. 2 MDAPlot na Helu. Formowanie dywizjonu zakończono wiosną 1936 roku. (Dodatek Tajny do Dziennika Rozk. MSWojs., nr 4/35 z 30.12.1935 r., poz.52).

centralnego systemu PZO-Levallois, jako typowego sprzętu dla wyposażenia baterii artylerii przeciwlotniczej do kierowania ogniem". Szef Sztabu Głównego WP uzależnił swoją decyzję od wyników dalszych strzelań, które przeprowadzono w lipcu 1934 roku. Próby te zakończyły się również wynikiem pozytywnym. Aparat PZO-Lev został zatwierdzony do produkcji decyzją I ministra spraw wojskowych w dniu 29.04.1935 roku²⁸. Pierwszy z sześciu aparatów przeznaczony dla KMW dostarczony został do Składnicy Portu Wojennego Gdynia w końcu sierpnia 1937 roku. Protokół przyjęcia aparatu został podpisany przez komisję w imieniu Marynarki Wojennej w dniu 15 września 1937 roku²⁹.

Z dniem 1 grudnia 1935 roku MDAPlot w Gdyni został przemianowany na 1 Morski Dywizjon Artylerii Przeciwlotniczej (1 MDAPlot), natomiast dywizjon helski otrzymał nazwę 2 MDAPlot³⁰.

3 lutego 1938 roku minister spraw wojskowych zmienił podległość 1 i 2 MDAPlot wcielając je organizacyjnie do marynarki wojennej (z wyjątkiem Morskiej Kompani Reflektorów Przeciwlotniczych³¹) z dniem 1 kwietnia 1938 roku³². Równolegle do zarządzonej zmiany podległości dywizjonu wprowadzona została z dniem 15 września 1938 roku nowa,

²⁸ Wielkość pierwszej partii określono na siedem egzemplarzy z przeznaczeniem sześciu aparatów do dyspozycji KMW. P. M a t e j u k, *Wojskowe przyrządy ...*, s.116.

²⁹ W skład komisji wchodził: przewodniczący bosman Stanisław Węglowski, optyk uzbrojenia Bernard Mroziński, st. mar. Franciszek Orzechowski. CAW I 300.21.372. Protokół przyjęcia Nr 399 z 15.09.1937r.

³⁰ Rozporządzenie ministra spraw wojskowych z listopada 1935 roku . zob. R. Witkowski, „Hel na straży ..”, s.75.

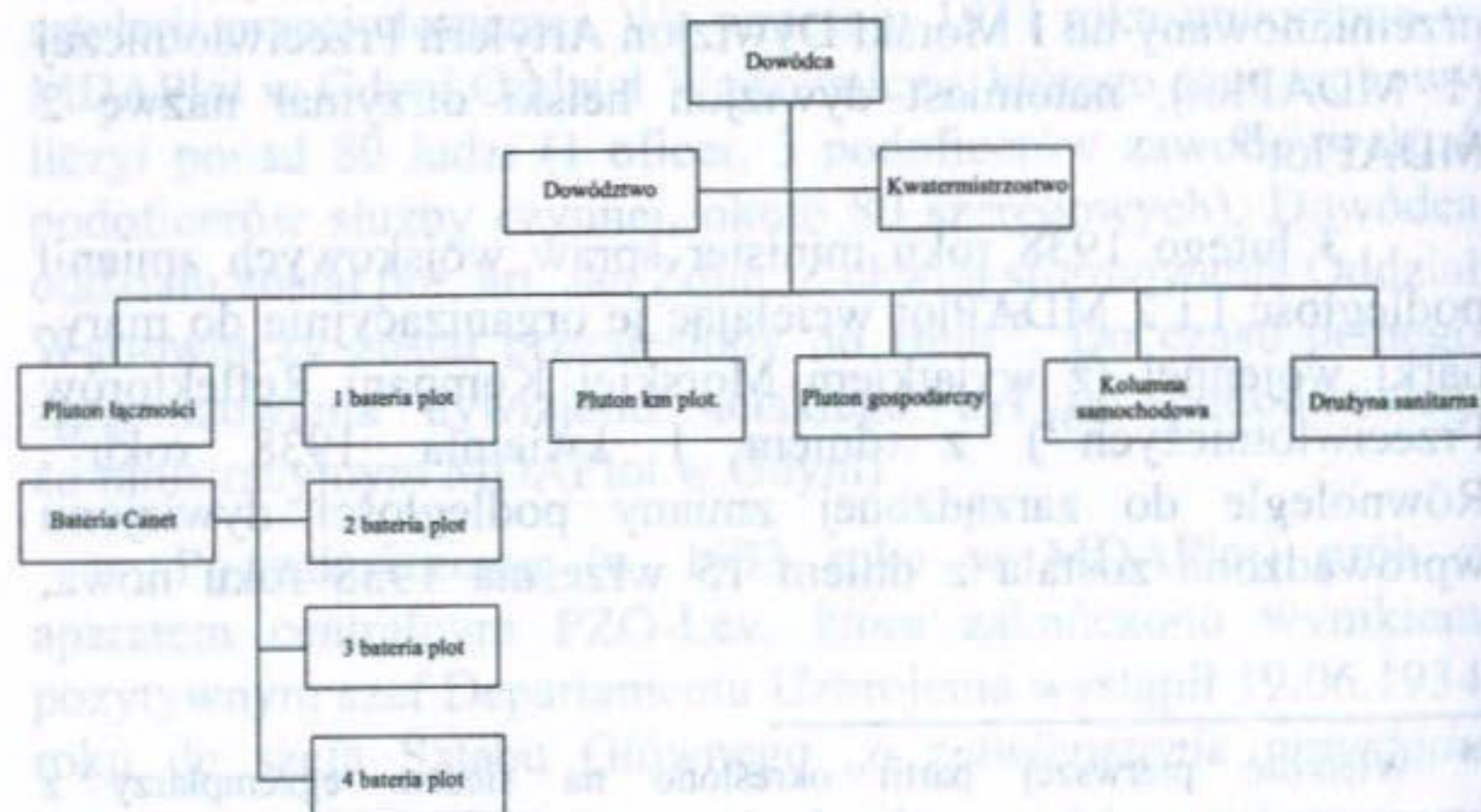
³¹ Kompania ta, utworzona (przydzielona z wojska) w latach 1932-1933, składała się z trzech plutonów po 4 reflektory przeciwlotnicze (120 mm) i 4 przeciwlotnicze aparaty podsłuchowe. Jej stan osobowy łącznie z obsługą ciągników, samochodów, łączności i własnej obrony przeciwlotniczej w czasie pokoju wynosił 5 oficerów i 180 podoficerów i marynarzy. W czasie mobilizacji stan zwiększał się jeszcze o 30%. Została usamodzielniona i podlegała bezpośrednio dowdce Obrony Wybrzeża Morskiego (St. J a b ł o ń s k i, „Dzieje 1 MDAPlot”, WIH, t.11/2/89, k.39).

³² Dziennik Zarządzeń Tajny szefa KMW nr 5 z 4.03.1938 r.

tymczasowa organizacja obu morskich dywizjonów³³ (Rys. nr 3). Obsadzenie stanowisk w dywizjonach oficerami marynarki wojennej planowano zakończyć 1 kwietnia 1941 roku³⁴.

Obsada 1 MDAPlot na dzień 10 czerwca 1938 roku³⁵ przedstawiała się następująco:

mjr Eugeniusz Królikowski	- dowódca dywizjonu
kpt. Zenon Kumorkiewicz	- dowódca 1 baterii
kpt. Władysław Faczyński	- dowódca 2 baterii
por. Sylwester Szlemko	- dowódca 3 baterii
por. Antoni Ratajczyk	- dowódca 4 baterii



Rys. 3. Struktura organizacyjna 1 MDAPlot w 1938 roku.

³³ Nastąpiła zmiana m.in. umundurowania z zielonego na granatowe i przyjęcie stopni wojskowych używanych w marynarce. (Dziennik Zarządzeń Tajny szefa KMW nr 15 z 3.09.1938 r.).

³⁴ CAW: I.302.4.237. Rozkaz ministra spraw wojskowych. Departament Dowodzenia Ogólnego L.6477/Org. tjn. z 3.02.1938 roku.

³⁵ CAW: I.315.18.48. Wykaz imienny oficerów służby stałej. L.dz. 547/tjn.

Dywizjon podlegał bezpośrednio dowódcy MOWyb³⁶, 1938 r. miał charakter samodzielnego dywizjonu i pod względem dowodzenia taktycznego, i jako jednostka administracyjno-gospodarcza. W czasie pokoju składał się z:

- dowództwa z kwatermistrzostwem, plutonem gospodarczym, kolumną samochodową i drużyną sanitarną.
- czterech stałych dwudziałowych baterii plot., z których dwie były jednocześnie nadbrzeżne, a trzecia - z możliwością bezpośredniego strzelania na morze w pewnym sektorze i na większych odległościach; oprócz tego każda bateria dla bezpośredniej obrony plot. posiadała dwa ckm Maxim wz. 08 na stałych podstawach plot. oraz sekcję pomiarową dla uzyskiwania wyjściowych danych i obliczania elementów strzału. W czasie pokoju etat baterii wynosił 2 oficerów oraz 45 podoficerów i marynarzy,
- plutonu (4 drużyny) ckm plot. - 1 oficer, około 40 ludzi i 8 ckm,
- plutonu łączności - 1 oficer i około 40 ludzi.

W 1938 r. do dywizjonu wcielono dwudziałową nadbrzeżną dział morskich Canet 100 mm, wz. 1895. Bateria ta taktycznie była podporządkowana 1 MDAPlot, natomiast pod względem wyszkolenia podlegała kompetencjom dowódcy Dywizjonu Artylerii Nadbrzeżnej na Helu³⁷.

Dowódcy 1 Morskiego Dywizjonu Artylerii Przeciwlotniczej³⁸:

- Kadra 9 Dywizjonu Artylerii Przeciwlotniczej - mjr Leon Przybytko (26.05.1931 r.-3.12.1932 r.)³⁹;
- Morski Dywizjon Artylerii Przeciwlotniczej - mjr (ppłk) Leon Przybytko (3.12.1932 r.-15.11.1935 r.);

³⁶ Poprzednio - dowódcy Obrony Wybrzeża Morskiego.

³⁷ Etat baterii wynosił: 1 oficer, 43 podoficerów i szeregowych. R. Witkowski, *Hel na straży ...*s. 70

³⁸ M. K o p c z e w s k i, Zb. M o s z u m a ń s k i, *Polska obrona przeciwlotnicza w latach 1920-1939*, Pruszków 1996, s.158.

³⁹ Ppłk Leon Przybytko (1894-?) biogram [w:] Dowódcy pułków artylerii przeciwlotniczej wojsk lądowych 1924-1994, Słownik biograficzny, Koszalin 1994, s. 82-83

STUDIA I OPRACOWANIA

- 1 Morski Dywizjon Artylerii Przeciwlotniczej - ppłk Leon Przybytko (15.11.1935 r.-17.08.1936 r.);
- mjr Eugeniusz Królikowski (17.08.1936-11.06.1938 r.);
- kpt. Tadeusz Przeworski (p.o.: 11.06.1938 r.-7.07.1938 r.);
- mjr Stanisław Krzywobłocki (7.07.1938 r.-1.09.1938 r.);
- kmdr ppor. Stanisław Jabłoński 91.09.1938 r.-19.09.1939 r.).

Wspomnienie gen. J. Lachowicza z Rosji

Prezentujemy krótkie wspomnienie znajdujące się w Archiwum Instytutu im. gen. Stefana „Grota” Roweckiego – w teście dokumentów gen. Jana Lachowicza. W teście znajdują się kopie dokumentów gen. Lachowicza, dotyczące zwłaszcza losów po 1939 roku.

Spisane już w Anglii, wiele lat po wojnie przez późniejszego generała brygady – a wówczas w Armii Polskiej w ZSSR podpułkownika – Jana Lachowicza – dowódcę 18 p.p. w 6 Dywizji Piechoty „lwów” w Armii gen. Władysława Andersa, a później dowódcę 6 brygady w 5 Kresowej Dywizji Piechoty II Korpusu Polskiego.

Wydać się, że to wspomnienie gen. Lachowicza może być interesujące, ukazując obraz oczami dowódcy formującego się w Rosji sowieckiej pułku. Maszynopis wspomnień prezentujemy bez zmian, bez skrótów, w formie jaką przygotował gen. J. Lachowicz. Tekst został zaopatrzony tylko w niezbędne przypisy, ułatwiające zrozumienie wspomnień.

Warto może słów kilka poświęcić postaci Autora tego wspomnienia – gen. Janowi Lachowiczowi. Gen. bryg. Jan Lachowicz urodził się 24 VIII 1896 w Wielkim Kłodnie (woj. lwowskie). W okresie I wojny światowej – żołnierz II „Żelaznej” Brygady Legionów Polskich. Potem oficer służby stałej Wojska Polskiego – m.in. w latach 30-tych dowódca baonu KOP „Wołożyn”. Jeszcze przed wybuchem wojny polsko-niemieckiej awansowany do stopnia ppłk. (19 III 1939).

Uczestnik kampanii wrześniowej 1939 r. – wzięty do niewoli sowieckiej 23 IX 1939 w Kowlu. Więzień obozów sowieckich w Juchniowie i Griazowcu (gdzie przebywał od 18 VI 1940 r.). Po umowie Sikorski – Stalin zwolniony z obozu, 3 IX 1941 roku zgłosił się w Tockoje do formującej się Armii gen. Władysława Andersa w ZSSR obejmując początkowo dowództwo 15 p.p. „Wilków”, a potem 18 Lwowskiego p.p., w 5 Kresowej D.P. – pierwszy dowódca 5 Kresowego Baonu CKM, 6 Lwowskiej Brygady Strzelców, następnie w 3 Dywizji Strzelców Karpackich, (awans na płk. 1 XI 1944 r.). Uczestnik kampanii włoskiej II Korpusu Polskiego.

Po zakończeniu wojny pozostał na emigracji. Czynnie uczestniczył w życiu społecznym i politycznym polskiego Londynu – m.in. członek Związku Rolników Polskich w Wlk. Brytanii, pełnomocnik Skarbu Narodowego, członek organizacji kombatanckich (m.in. Związku Legionistów), Minister Obrony Narodowej w rządzie RP na emigracji, członek Kapituły Orderu Wojennego Virtuti Militari.

Zmarł 13 VIII 1973 roku w Londynie. Gen. Jan Lachowicz był odznaczony m.in. Orderem Virtuti Militari – V kl. i IV kl., Orderem Odrodzenia Polski – Krzyżem Oficerskim i Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą, Krzyżem Niepodległości, 6 x Krzyżem Walecznych i innymi odznaczeniami polskimi i zagranicznymi;

Oprac. W. Handke

Jan Lachowicz – b. dowódca 18 pp

Wspomnienia z przed 30 lat

Kiedy przeczytałem Waszą odezwę i list Rudzika w sprawie wspomnień z czasów prawie, że przedhistorycznych rozboleła mnie głowa na dobre. Trzydzieści lat – to kawał czasu, nie mam żadnych zapisków, prócz jeszcze jako-takiej pamięci.

My, byli jeńcy z Rosji sowieckiej, możemy o sobie powiedzieć: „*cudem ocaleni z niewoli u Azjatów, ocaleni od głodu, nędzy i chorób*”. Jeśli to nie był cud – to w każdym razie było to zrządzenie Najwyższego, że dwóch największych łotrów i zbrodniarzy XX wieku wzięło się za łby i dnia 22 czerwca 1941 roku zwarli się akurat na naszych ziemiach, zagrabionych przez Stalina w 1939 roku. Dla nas w niewoli zaświtała wtedy nadzieja wolności. Spełniła się ona w lipcu tego roku po zawarciu umowy Sikorski – Majski.

Ja należę do tych szczęśliwców, którzy z Kozielska nie dojechali do Katynia. Cały miesiąc maj 1940 roku przesiedziałem w obozie Pawliszczew Bor, oddalony od Smoleńska i Katynia nie więcej jak 50 mil. W tym miesiącu zapadła prawdopodobnie decyzja nie mordować nas i zamiast do Katynia wywieziono nas do Griazowca pod Wołogdą.

Dnia 10 września 1941 roku przyjechałem do Tockoje^{1/}, gdzie Gen. Wołkowicki^{2/}, z rozkazu Gen. Tokarzewskiego^{3/},

¹ Tockoje, położone 40 km na pd-wsch od m.p. Sztabu Armii Polskiej w ZSSR Buzułuku – to miejsce formowania 6 DP w skład, której wchodził przede wszystkim żołnierze wywodzący się z Kresów Południowo-Wschodnich II RP;

² Gen. bryg. Jerzy Wołkowicki ur. 1883, wywodził się z armii rosyjskiej (w 1905 r. jako ppor. mar. dowodził lekkim krążownikiem „Almas”), potem w

mianował mnie dowódcą 1-go pułku marszowego, do którego już przy końcu sierpnia przybyło wielu b. niewolników i tą niezorganizowaną masą ludzi dowodził por. Rzymek.

Być dowódcą pułku piechoty to znaczy dowodzić i przewodzić co najmniej 2-ma tysiącami ludzi. Zadanie łatwe, gdy się przejmuje pułk zorganizowany, gdy wszystko w tym pułku jest zapięte na ostatni guzik. W Tockoje w tym marszowym pułku brak było nie tylko guzików w łachmanach, które okrywały ciała przyszłych żołnierzy, ale w ogóle wszystkiego. Nie było żadnej ewidencji. Przybywali do pułku oficerowie zupełnie mi nie znani. Znałem dobrze tylko jednego oficera – kapitana Kominkowskiego, który przez dwa lata był w moim batalionie Korpusu Ochrony Pogranicza dowódcą kompanii i jakiś czas moim adjutantem. Jemu, jako znającemu się na gospodarce, powierzyłem kwatermistrzostwo pułku. Byłemu urzędnikowi bankowemu por. Rybakowi oddałem sprawy pieniężne.

W jakim stanie fizycznym przybywali z łagrów i obozów pracy przyszli 18-tacy nie potrzebuję wyjaśniać, bo każdy z nas wie o tym dobrze. Ale ciała okryte nieraz łachmanami, obolałe szkorbutem leczyła szybko odzyskana wolność, polskie modlitwy poranne i wieczorne, polskie rozkazy i komendy.

Kiedyś, 57 lat temu w Legionach śpiewaliśmy bardzo złośliwą piosenkę na swoich dowódców: Tam za kopkami siana drżą ze strachu oficerze, która kończyła się refrenem: *„bośmy żołnierze jak te psy bezdomni my włóczędzy, gnębi nas Moskal*

armii ros. komandor, w WP służył w armii lądowej, w 1938 r. przeniesiony w stan spoczynku, zmobilizowany we wrześniu 1939 r., dowodził etapami A. „Prusy”, wzięty do niewoli przez Sowieców, przebywał w obozie w Kozielsku skąd zabrano go do więzienia, zwolniony po umowie Sikorski-Majski – zca dcy 6 DP, na Środkowym Wschodzie przeniesiony w stan nieczynny, zmarł w Londynie w 1983 r.;

³ Gen. **Michał Karaszewicz-Tokarzewski** ur. 1893, legionista, po klęsce wrześniowej organizator konspiracji wojskowej (SZP), mianowany dcą konspiracji na okupację sowiecką – aresztowany w marcu 1940 r. w drodze z Warszawy do Lwowa, przez długi czas w więzieniu nierozpoznany przez NKWD, po „amnestii” dowódca 6 DP, potem na Środkowym Wschodzie dowodził III Korpusem, po wojnie osiedlił się w Londynie, zmarł w 1964 r.;

gryzą wszy za austryjacką nędzę." W Tockoje Moskal już nas nie gnębił, ale rosyjskie wszy gryzły.

Przyznaję, że byłem strasznym wrogiem wszy, bo sam w więzieniu ukraińskim w styczniu 1919 roku z powodu wszy nabawiłem się tyfusu plamistego. Toteż pierwszą wielką pracą kpt. Gory, jako dowódcy pułkowej kompanii pionierów, było wybudowanie „wuszobojni” dla pułku mimo, że istniała łaźnia z parową odwyszawialnią na terenie obozu Tockoje.

Sprawa wyżywienia pułku a przede wszystkim ułożenie choćby lichego jadłospisu nie przedstawiała się różowo. Kiedyśmy gnębili Dcę Dywizji i ros. oficera łącznikowego przy dywizji o polepszenie jedzenia, spotykaliśmy zawsze z odpowiedzią: „*choroszo – wsio budiet*”⁴. Szczęśliwie wybrałem dobrego oficera żywnościowego por. Hryniewicza, który odznaczał się nie tylko wielkim sprytem, ale przede wszystkim potrafił długo i dobrze wypić. Przy kieliszczu potrafił wyżebrać nieraz coś więcej od normy. Ale nieraz trzeba go było... Pamiętam jak raz szukałem go po całym obozie i nie znalazłem. Wreszcie ktoś mi powiedział, że por. Hryniewicz na pewno śpi. Poszedłem do jego mieszkania. Leżał w łóżku, przykryty z głową kilkoma kocami – pijany, jak bela. Zobaczyłem go dopiero na drugi dzień, chciałem mu wygarnąć, ale tu znowu wkroczył kpt. Kominkowski z prośbą aby mu nie robić żadnej krzywdy, bo inaczej pułk będzie głodny.

Ale w Tockoje głodu jeszcze nie było. Po żniwach w kołchozach, na które każdy pułk wyznaczył pewną ilość żołnierzy, a które odbyły się na polach pokrytych śniegiem, zaczęły wychodzić do kołchozów „desanty” czyli grupy naszych wojaków i ci zakupywali w kołchozach gęsi, kury, jaja itd.

Dzień 18 września to dzień losowania numerów pułków w Dtwie 6 Dywizji. Wyciągnąłem z czapki numer 18 i od tego dnia pułk miał już swój numer a później batalion, a teraz Koło Oddziałowe.

⁴ *choroszo – wsio budiet* – ros. dobrze – wszystko będzie (uwaga W.H.).

Zbliżała się szybko zima. Moskale zaopatrzyli nas częściowo w płaszcze wojska łotewskiego albo estońskiego. Ponieważ o szybkim wyjeździe na front nie było mowy z braku uzbrojenia i oporządzenia (angielskie mundury zaczęły nadchodzić dopiero przy końcu listopada) pułk zaczął wkopywać się w twardą stepową ziemię na leże zimowe. Powstały ziemianki przykryte płachtami namiotowymi. Zaczęliśmy prowadzić życie jaskiniowców w kraju, o którym mówi ich dumna piosenka *„ja takoj drugoj strany nie znaju, gdzie tak choroszo żyjot czelawiek”*⁵/. Właśnie w jaskiniach, zziębnięci zawsze zakopceni dymem z prymitywnych piecyków, czekaliśmy jako ich sprzymierzeńcy już na broń, lepszą strawę i na ludzkie bytowanie.

Czas upływał w znoszeniu przez żołnierzy drzewa opałowego do kuchen i ziemianek. Oficerowie ros. zapewniali nas, że *„orużje skoro połączicie”*⁶/ i że na front jedziemy jeszcze w tym roku. Trzeba było zapoznać się z kadrą oficerską i podoficerską. Poznać stopień wykształcenia oficerów, ich charakter i osobowość, ich zdolność nie tylko do dowodzenia, ale przede wszystkim do przewodzenia było niełatwym zadaniem. Zima, wiatry, brak jakichkolwiek pomocy naukowych tj. regulaminów, map itd. Z trzech dowódców batalionów jeden kpt. Polinkiewicz znał się, jak to mówią na wojsku i mógł na froncie dowodzić batalionem. Kpt. Boczkowski był już przed wojną na emeryturze, a kpt. Pittner znał się tylko na Związku Strzeleckim (pracował przed wojną w Zw. Strzel.). W Tockoje zdążyłem mieć tylko jedno ćwiczenie aplikacyjne w terenie i jedno na jakiejś obozowej mapie i to tylko z niektórymi oficerami. W Czirakczi jedno ćwiczenie w terenie. Był naturalnie początek tylko, który mi dawał podstawę do ułożenia programu przyszłych ćwiczeń.

Ale wracając do Tockoje, to muszę tu podkreślić jedną bardzo ważną rzecz, a mianowicie bardzo wysokie morale

⁵ *ja takoj drugoj strany nie znaju, gdzie tak choroszo żyjot czelawiek* (ros.) – nie znam drugiego takiego kraju, gdzie tak dobrze człowiek żyje – niedokładny cytat z hymnu Związku Sowieckiego (uwaga W.H.)

⁶ *orużje skoro połączicie* (ros.) – broń wkrótce otrzymacie (uwaga W.H.)

wszystkich bez wyjątku żołnierzy. Z tego czasu pamiętam dobrze dzień 11 listopada t.j. rocznicę odzyskania niepodległości, kiedy cały prawie pułk stanął przy ogromnym ognisku i wysłuchał mego przemówienia. Mówiłem bardzo krótko, bo wielki mróz nie pozwalał stać długo na otwartym polu. Pierwsza po niewoli Pasterka w Tockoje to także wielkie przeżycie. Kapelan pułku ks. Hucki odprawiał Mszę św. w baraku a naokoło baraku ogniska i żołnierze a kiedy zaintonowaliśmy kolędę „Bóg się rodzi” płakali wszyscy ze mną na czele.

W lutym 1942 roku byliśmy już w Czirakchi w Uzbekistanie, niedaleko od Samarkandy – jednego z najstarszych miast Azji. Dziwny zbieg okoliczności. W roku 1241 wojska mongolskie pod Dtwem Batu-Chana dotarły aż do Krakowa i Legnicy, a my 700 lat później znaleźliśmy się na ich ziemi jako ich sprzymierzeńcy. Według legendy mieli być wolni, jak przyjdą do - nich Polacy. W Czirakchi pułk cały pod namiotami, nie miał wiele pracy. Słota, błoto nie pozwalały na żadne ćwiczebne wyczyny. Ubrojenia dalej nie mieliśmy, a ja z nudów „równałem namioty” z czego podśmiewali się i oficerowie i szeregowi. Wszy kazałem dalej bić bez miłosierdzia, bo tyfus był już wśród ludności cywilnej. A jak nastała pogoda zaczęli się gimnastykować nawet oficerowie, na co strasznie był zły ppor. Tyszkowski.

Sprawa żołnierzy – Żydów – opowiedzieć

[...Na tym kończy się maszynopis...]

Prof. zw. dr hab. Bogusław Polak
Koszalin

Gen. bryg. Gustaw Paszkiewicz

Przyczynek do życia od honoru do upodlenia

Dr Piotr Bauer na łamach „Grota” (nr 1 z 2001) opublikował zwięzłą notę biograficzną o gen. bryg. Gustawie Paszkiewiczu, bojowym dowódcy 1 pułku strzelców Wielkopolskich (55 Poznańskiego Pułku Piechoty). W poczcie generałów II Rzeczypospolitej niezwykle trudno znaleźć postać tak kontrowersyjną. G. Paszkiewicza widzieć trzeba z kilku perspektyw – jako wyjątkowo dzielnego oficera z walk w obronie Rzeczypospolitej w latach 1919 – 1920r., po haniebne czyny po roku 1945. Na „przewrotności” charakteru generała zwróciłem uwagę już w latach osiemdziesiątych, przygotowując biogram do *Słownika Powstańców Wielkopolskich 1918 – 1919* (1985 r.), jak też w biogramie opublikowanym w 1989r¹.

W 1995r. na łamach „Marsa” mgr Andrzej Suchcitz opublikował artykuł materiałowy o gen. Paszkiewiczu². W dyskusji na temat generała głos zabrał dr Zdzisław Kościański³ oraz niżej podpisany⁴.

Zdaniem A. Suchcitz mała szlachetne cechy charakteru gen. G. Paszkiewicza ujawniły się jeszcze w 1939r.: *Po klęsce 1939 roku przedostał się przez Węgry do Francji składając relację z własnego udziału w kampanii wrześniowej i nie szczędząc w niej gorzkich uwag o swoich przedwojennych przełożonych. No cóż, nie mógł spodziewać się od nich dalszych*

¹ B. Polak: *Dowódcy Wojska Wielkopolskiego 1919*, Koszalin 1989, s. 73-73.

² A. Suchcitz: *Bohater i konformista. Słów kilka o gen. Gustawie Paszkiewiczu*, „Mars”, t. 3, Warszawa – Londyn 1995, s. 155-159.

³ Z. Kościański: *Jeszcze o gen. Paszkiewiczu*, „Mars”, t. 4, Warszawa – Londyn 1996, s. 268-270.

⁴ B. Polak: *Jeszcze o gen. Gustawie Paszkiewiczu*, „Mars”, t. 5, Warszawa – Londyn 1997, s. 161-171.

awansów. Stał się teraz gorącym zwolennikiem nowego Naczelnego Wodza generała Władysława Sikorskiego. Ten mianował gen. Paszkiewicza zastępcą komendanta głównego ZWZ i tym samym stał się on jednym ze współtwórców Armii Krajowej.

Po upadku Francji i przybyciu do Anglii w czerwcu 1940 został mianowany dowódcą tworzącej się I Brygady Strzelców w Szkocji, wchodzącej w skład I Korpusu Polskiego broniącego wschodniego odcinka wybrzeża szkockiego przed ewentualną próbą niemieckiej inwazji z terenu okupowanej Norwegii. Krótco dowodził kadrową 2 Dywizją Grenadierów, nim jesienią 1942 r. wysłany został na Bliski Wschód, gdzie objął dowództwo brygady czołgów w 6 DP, następnie przemianowanej na 2 Brygadę Pancerną.

W czerwcu 1943 r. Naczelnny Wódz przeprowadził gruntowne zmiany personalne na wyższych stanowiskach dowódczych. Gen. Paszkiewicz wrócił do Wielkiej Brytanii zostając zastępcą dowódcy I Korpusu w Szkocji. Nie jest żadną tajemnicą, że jego stosunki z gen. Władysławem Anderssem dowódcą APW i 2 Korpusu nie układały się harmonijnie. Była to jedna z przyczyn przesunięcia Paszkiewicza z powrotem do Szkocji. (...)

W marcu 1945 r. nowy pełniący obowiązki NW gen. Anders zwolnił Paszkiewicza ze stanowiska zastępcy dowódcy I Korpusu. Wojna dobiegała końca, a Polska znalazła się pod okupacją sowiecką, rządzona przez klikę polskich komunistów i agentów NKWD. Dla dziesiątków tysięcy polskich żołnierzy otwierała się mało zachęcająca perspektywa tułaczki uchodźczej. Gen. Paszkiewicz za zasługi dla sprawy alianckiej otrzymał od Brytyjczyków Order Łaźni (III klasy). Od śmierci gen. Sikorskiego politycznie zbliżył się do prezesa SL i nowego premiera Stanisława Mikołajczyka. Teraz w czerwcu 1945 r. postanowił wrócić do kraju – legalne władze RP w Londynie już nie mogły ofiarować nic nowego generałowi. Natomiast reżym warszawski ... Skrupulów nie miał. Przysięgę wojskową, której tak stanowczo i chwalebnie bronił w maju 1926 roku,

dziewiętnaście lat później uznał za zbytęczną i bez wahania złamał.

Na wdzięczność reżymu warszawskiego długo nie trzeba było czekać. W 1946 r. otrzymał awans na generała dywizji i dowództwo białostockiej 18 Dywizji Piechoty LWP, a wkrótce dowództwo Warszawskiego Okręgu Wojskowego. Wstawił się podczas zwalczania podziemia zbrojnego, zwalczania byłych podkomendnych. Ambicje generała wzrosły. Pragnął odegrać rolę polityczną. Brał udział w politycznych wiecach i zebraniach popierając blok PPR i cyrankiewiczowską frakcję PPS przeciwko... PSL i Mikołajczykowi.

Niebawem w styczniu 1947 r. został posłem w Sejmie Ustawodawczym. Na jednym z wieców roztoczył przed swoimi słuchaczami obraz fantastycznego planu przy pomocy którego gen. Sikorski zamierzał wyzwolić Polskę posługując się 4.000 specjalnie wyszkolonych żołnierzy – fakty pomieszane z wyobraźnią i przeinaczeniami gen. Paszkiewicza. Przechodząc do stosunku Anglii wobec Polaków nieraz trafnie je ocenił widząc perfidną grę Brytyjczyków i jeżeli zamiar instrumentalnego użycia Polaków może wydawać się nieco sensacyjny, nie można tego powiedzieć o bezwzględnych wypowiedziach gen. Paszkiewicza o oddziałach leśnych, które uznawał jako najemne narzędzie Anglii, zapewniając swoich słuchaczy o zamiarze ich zlikwidowania⁵.

Do swego tekstu A. Suchcitz załączył jedno z wystapien gen. Paszkiewicza z 1946r. oceniając je następująco⁶: (...) Prostackie wypowiedzi generała Paszkiewicza wzbogacone fantazją i tak wygodną selektywną pamięcią nie były pozbawione racji w określeniu stosunku rządu brytyjskiego wobec pierwszego alianta w ledwo co skończonej II wojnie światowej. Nie zmienia to jednak całego tonu wypowiedzi generała – spolegliwego i tańczącego teraz wedle życzeń swoich nowych moskiewskich przełożonych (...).

⁵ A. Suchcitz, op. cit., s. 155-157.

⁶ Tamże, s. 157.

W swoim wystąpieniu Paszkiewicz m.in. mówił⁷:
(...) Obecnie Anglia nie może dopuścić do tego, aby przemysł w Polsce został unarodowiony, bo w miejscowościach Wrocławia i Szczecina Anglicy włożyli 3,5 miliarda funtów szterlingów, a więc to im nie może przepaść. Starają się siać niezgodę w Polsce, wykorzystując do tego wysmienicie oddziały leśne. Za pieniądze angielskie oddziały leśne mordują ludzi i sieją nieład w kraju. Ale bandytyzm ten zostanie złamany. Im nie przyświeca żadna idea polityczna, jest to ślepe narzędzie w ręku Anglii. My nie chcemy żeby nami rządził Londyn, Moskwa, Paryż czy Waszyngton. My dążymy do wolnej i niepodległej Polski, a właśnie ci z lasu zaprzędają Polskę Anglii. Anglia płaci leśnemu żołnierzowi 500 zł miesięcznie, kapralom 800 zł itd. Ale to nie pomoże. Wszystko jedno ich zlikwidujemy. Ja sam przecież mogłem być w Anglii i pobierać miesięcznie 100.000 zł, ale wolałem przyjechać tu i za około 5.000 zł służyć dobrej sprawie.
(...)

Likwidację oddziałów partyzanckich podziemia poakowskiego gen. Paszkiewicz potraktował dosłownie. W końcu kwietnia 1947r. stanął na czele Wojewódzkiego Komitetu Bezpieczeństwa w Białymstoku. W podziękowaniu od władzy ludowej otrzymał stopień generała dywizji i stanowisko Dowódcy Warszawskiego Okręgu Wojskowego, gdzie nadal działał :*na rzecz zapewnienia spokoju w terenie*".

Jednakże wyjątkowym dokumentem autorstwa gen. Paszkiewicza jest broszura: *Dlaczego kandyduję z listy nr 3*. Degrengolada moralna Generała jawi się tutaj w każdym zdaniu. Autor broszury nie oszczędza nikogo. Brednie, oszczerstwa godzą w przywódców politycznych i wojskowych II Rzeczypospolitej. Wypowiedź „wkomponowana” została w bezprzykładną kampanię propagandową prowadzoną przez NKWD i polskich renegatów przeciwko gen. Władysławowi Andersowi, jako wręcz sprawcy śmierci gen. Władysława Sikorskiego czy też mocodawcy „band leśnych (...) morderców, grabieżców i podpalaczy”.

⁷ Tamże, s. 158-159.

Uważam, że obok życiorysu gen. G. Paszkiewicza nie można przejść obojętnie. Postuluję wręcz potrzebę podjęcia gruntownych badań jego biografii z myślą o odszukaniu przyczyn przeistoczenia się dzielnego żołnierza w postać tak żalosną, wręcz karykaturalną. Takich pytań rodzi się więcej. Warto na nie odpowiedzieć. Podstawa źródłowa do takiej pracy jest bogata, osiągalna zarówno w kraju, jak i w Londynie.



ZAŁĄCZNIK NR 1

General dywizji **GUSTAW PASZKIEWICZ**

DLACZEGO KANDYDUJĘ Z LISTY NR 3



Fot. 8. Płk dypl. piech. Gustaw Paszkiewicz, lata 30-te,
fot. ze zbiorów Bogusława Polaka

[...] Jestem żołnierzem i nie mam bynajmniej zamiaru pisać traktatu politycznego. Po prostu chcę podzielić się z ogółem – krótko i po żołniersku – swoimi doświadczeniami i spostrzeżeniami życiowymi, które w sumie najlepiej wyjaśnią, dlaczego kandyduję dzisiaj do Sejmu Rzeczypospolitej z listy Nr 3, z listy Bloku Stronnictw Demokratycznych.

W czasie mojej trzydziestoletniej blisko służby wojskowej dane mi było „z niejednego pieca chleb jeść” i – co najważniejsze – dane mi było oglądać z bliska to, co wielu naszych współobywateli widziało jedynie z bardzo daleka.

DOKUMENTY I WSPOMNIENIA

Znam ludzi, programy i fakty nie z gazet i cudzych słów, lecz z własnych przeżyć, znam je nie tylko „od frontu”, tak, jak to wygląda na zewnątrz - ale i od „kuchennych schodów”, tak, jak to jest w codziennej, szarej, ale prawdziwej rzeczywistości.

I dlatego uważam, że mam nie tylko prawo, ale i obowiązek podać moje doświadczenia i spostrzeżenia do publicznej wiadomości - właśnie teraz, kiedy stoimy w przededniu wyborczego rozstrzygnięcia.

* * *

Każdy z nas ciężko przeżył wrześnieową klęskę. Również i na mnie tragedia wrześnieowa wywarła niezatarte wrażenie. Tak, jak i wszyscy - szukałem przyczyn klęski. Byliśmy słabsi od przeciwnika - to fakt; bohaterstwo żołnierza nie na wiele się zdało wobec przewagi technicznej, strategicznej i politycznej. Ale czy tak być musiało? Widziałem jasno, że nie. Widziałem przyczyny ogólne, które znało wielu: niedorozwój gospodarczy, który był skutkiem wadliwego ustroju społecznego, kardynalne błędy w polityce zagranicznej; egoizm, małoduszność i wreszcie bezpośrednia zdrada kół rządzących z Rydzem - Śmigłym na czele itd. Ale oprócz tego, znałem cały szereg faktów, o których nie wiedział ogół, a które tym jaśniej i dobitniej podkreślały ogólny wniosek.

Jako dowódcy 12 dywizji stacjonującej w Tarnopolu, wiadomo mi było, że mniej więcej od roku 1935-go polskie Naczelne Dowództwo forsownie przygotowywało się do wojny nie przeciw Niemcom, a przeciw Związkowi Radzieckiemu. Moja dywizja, tak, jak wszystkie jednostki liniowe pasa wschodniego, została w czasie pokoju postawiona w stan pełnej gotowości bojowej (pełne stany). Na granicy wschodniej forsownie budowano umocnienia, tworząc zalewy, wzmacnianie bunkrami żelbetonowymi, zasieki itd. Wojskowy Instytut Geograficzny otrzymał rozkaz uaktualnienia map 1:100.000 i 1:300.000 całości pasa wschodniego i terenów sowieckich, z uwzględnieniem kierunku na Moskwę. Równocześnie (okazało się to później w czasie wojny) brak było wojsku nie tylko map Niemiec, ale i zachodnich terenów Polski. Podobnie miała się

rzecz z wywiadem: specjalnie utworzone eksterytorialne ekspozytury terenowe (Stanisławów, Tarnopol, Równe, Baranowicze, Wilno i Grodno) organizowały głęboki wywiad terenów sowieckich, wysyłały do ZSRR nie tylko szpiegów, ale i dywersantów, którzy wysadzali w powietrze mosty, fabryki itp. Równocześnie wywiad w stosunku do Niemiec był niemal całkowicie zaniedbany. Polskie Naczelne Dowództwo miało zamiar całkowicie przygotować się do wojny przeciw ZSRR mniej więcej około r. 1942 uważając, że wyprzedzi wówczas gotowość do wojny Związku Radzieckiego o 2-3 lata. Rzecz jasna, wszystko to miało się dokonać w ścisłym sojuszu z Niemcami.

To nie było tylko chwilowe zaślepienie. To była konsekwentna realizacja szalonej koncepcji politycznej ówczesnych warstw rządzących. W imię interesów eks-właścicieli folwarków na Ukrainie, w imię interesów międzynarodowych (i zależnych od nich krajowych) rekinów kapitalistycznych - pchano Polskę do zguby.

Wrzesień 1939 roku nauczył mnie wiele. Przekonał, że ci, co rządili Polską przed wojną, nie mogą więcej powrócić do władzy, bo nigdy nie byliby niczym innym, jak tylko grabarzami naszego państwa.

To była pierwsza lekcja. Następną stała się emigracja.

* * *

Przybyłem do Francji jeszcze w 1939 po kilkutygodniowym pobycie w bukareszteńskim szpitalu, gdzie leczyłem się z odniesionych w czasie kampanii wrześniowej ran.

Powróciłem do kraju w grudniu 1945 roku. W ciągu 5 lat przebywałem przeważnie w samym centrum emigracyjnego „ula”. Miałem możliwość wyrobienia sobie dokładnego sądu o tym, kim są, co reprezentują i do czego dążą dzisiejsi „nieprzejednani” z londyńskiego bruku. Stałem blisko generała Sikorskiego, aż do dnia Jego tragicznej śmierci. Widziałem, jak ten gorący patriota i wybitny mąż stanu był nieustannie przedmiotem ataków ze strony tych wszystkich, którzy dzisiaj są

inspiratorami i kierownikami zbrodniczej działalności band leśnych. Atakowano Go za to, że był na emigracji jednym z nielicznych, którzy umieli wyciągnąć wnioski z wrześniowej katastrofy, którzy, może nie zawsze konsekwentnie i zdecydowanie, ale jednak uczciwie próbowali skierować politykę polską na nowe tory. Generał Sikorski rozumiał wagę i nieodzowność sojuszu polsko - radzieckiego, rozumiał, że sojusz ten jest koniecznym warunkiem odzyskania i utrwalenia niepodległości Polski. Za to właśnie był znienawidzony w kołach pogrobowców wrześniowej katastrofy, za to nazywany był „zdrajcą” i „bolszewikiem”. Przeciwnicy wykorzystywali wszystkie środki dla usunięcia Go ze swej drogi. Wykorzystywali pewne niezdecydowanie Generała w sprawach personalnych dla obsadzenia w armii i rządzie „swoich” ludzi, by uniemożliwić „osaczonemu” prowadzenie własnej polityki. Wykorzystywali potwarz, złośliwą plotkę, urazy osobiste, organizowali przeciw niemu spiski i koterie, wreszcie nie zawahali się przed zbrodnią.

Nie mogę z całą pewnością stwierdzić, że tragiczna śmierć generała Sikorskiego nad Gibraltarem była rezultatem zamachu. Sprawa ta osnuta jest mgłą tajemnicy. Wiem jednak, że nawet jeśli był to istotnie przypadek, to przypadek ten wyręczył jedynie zbrodniarzy, którzy od dawna trzymali palce na kurku pistoletu. Anders bowiem nie krył się wcale z tym, że przygotowywał zamach na Sikorskiego w czasie Jego wizyty w II korpusie. Zamach miał być wykonany 6-go czerwca 1943 roku. Bezpośrednio przed tym Anders wezwał mnie do siebie, oświadczył mi z uśmiechem, że Sikorski przestaje być Naczelnym Wodzem i zapytał, jakie będzie moje stanowisko. Wiedziałem, co ma na myśli Anders pod słowem „przestaje” i odpowiedziałem mu wprost:

„Generałowi Sikorskiemu włos z głowy nie spadnie. Moja brygada pancerna (którą wówczas dowodziłem) jest przygotowana do stłumienia buntu”. Anders musiał się cofnąć, i za parę tygodni Sikorski zginął pod Gibraltarem...

Śmierć Sikorskiego rozwiązała ręce jego wrogom. Odtąd „rząd dusz” na emigracji dzierżyli niepodzielnie ludzie typu Andersa, Raczkiewicza, Sosnkowskiego, Bieleckiego i im po-

dobnych. W kraju nie wszyscy jeszcze zdają sobie sprawę z tego, kim są ci ludzie i dokąd poprowadziliby Polskę. A szkoda - wiele urojeń rozwiałyby się jak dym, wiele trudności i niepotrzebnych walk dałoby się wówczas uniknąć.

Nie ma potrzeby mówić o programie politycznym tych ludzi. Cechuje ich jakieś nieprawdopodobne wprost zaślepienie, dzika nienawiść do wszystkiego, co postępowe w kraju i poza jego granicami, nienawiść, nie licząca się z potrzebami państwa i narodu polskiego. W początkach stycznia 1943 roku, kiedy ówczesny obóz „londyński” nie miał żadnych wątpliwości, że obejmie rządy w Polsce, zapytałem jednego oficera z otoczenia Andersa, jak sobie wyobrażają te swoje rządy. Odpowiedź była krótka: „Rozstrzelamy 300.000 ludzi i będzie spokój”. Z takim „programem” szedł do Polski Anders - pół-Niemiec, luteranin, który dopiero pod koniec wojny przyjął katolicyzm, uważając, że tak będzie mu bardziej do twarzy, jako „mężowi opatrnościowemu”...

Dla osiągnięcia swych celów, reakcyjna klika emigracyjna sprzymierzyłaby się nawet z diabłem. Nie będę już mówił o tym, co jest dziś publiczną tajemnicą - o tym, że Andres przygarnia hitlerowskie szumowiny z całej Europy - volksdeutschów, żołnierzy i oficerów Wehrmachtu, własowców, czetników itp. a nawet SS-manów. Chcę jednak przypomnieć tu fakt, dotąd ogółowi nieznany.

W czerwcu 1940 roku, w momencie klęski Francji, kiedy generał Sikorski udał się do Londynu dla załatwienia spraw związanych z ewakuacją rządu i armii na teren Anglii i kontynuowania walki - podszedł do mnie w siedzibie Rady Ministrów przywódca endecki - Bielecki ze słowami: „Sikorski idzie na dalszą awanturę, wierzę, że wy, generale, pozostaniecie we Francji”. — „W jakim celu?” - zapytałem. Na to Bielecki oświadczył: „My wraz z Deminowiczem-Demideckim zostajemy i idziemy na pertraktacje z Niemcami”.

Istotnie zostali. Przybyli do Anglii cichaczem, dopiero w kilka miesięcy później. Przybyli, by wraz ze swoimi sanacyjnymi

sojusznikami zwalczać gen. Sikorskiego. Dzisiaj ci sami ludzie stroją się w piórka „bezkompromisowego patriotyzmu”...

Z każdym miesiącem pobytu na obczyźnie widziałem coraz jaśniej i wyraźniej rozkład i zgniliznę obozu, który uzurpował sobie prawo do reprezentowania Polski wobec świata. Widziałem, jak ci Katoni z przemówień radiowych do kraju, zajmowali się brudnymi spekulacjami walutowymi, jak rozkradali majątek narodowy, który im zaufano, jak niweczyli ogromny kapitał moralny, zdobyty bohaterską walką żołnierza polskiego. Widziałem, jak za garść srebrników i wygodne życie stawali się płatnymi agentami obcych mocarstw i obcych interesów, jak tracili nie tylko wszelki związek duchowy z krajem, ale i wszelkie oblicze moralne.

Stało się dla mnie jasne, że politycy z hotelu Rubens nie tylko nie są zdolni do odrobienia skutków i likwidacji przyczyn wrześniowej katastrofy, ale na odwrót -zepchnęliby Polskę jeszcze głębiej w przepaść, postawiliby ją w sytuacji, z której prawdopodobnie nie byłoby już wyjścia.

Lata emigracji były dla mnie drugą wielką lekcją życiową. Wyciągnąłem z niej wnioski. Zdecydowałem się zerwać z „londyńskim” obozem politycznym.

Jeszcze w marcu 1944 roku zameldowałem się u gen. Sosnkowskiego (podówczas Naczelnego Wodza) z prośbą o zezwolenie na wyjazd do Armii Polskiej w ZSRR, lub o przerzucenie mnie na tyły wroga, do kraju. Spotkałem się z odmową. Udało mi się powrócić do kraju dopiero w grudniu 1945 r., po przełamaniu wielu przeszkód i intryg ze strony Andersa i jego kliki.

Rok przeszło, jaki spędziłem w Polsce, stał się dla mnie, po wrześniu 1939 r. ich emigracji, trzecim wielkim doświadczeniem życiowym, stał się trzecim czynnikiem, który wpłynął na wykrystalizowanie się mego stanowiska wobec aktualnych zagadnień polskiej rzeczywistości.

• • •

Wracając do kraju nie mogłem, oczywiście, mieć całkowicie jasnego obrazu stosunków. Wiedziałem, że nie ma po co pozostawać dłużej na rozdrożach emigracji, że odrodziło się Państwo Polskie, że Polska dźwiga się z ruin, i że budować ją można tylko w kraju. To było dosyć, by zdecydować się na powrót. Tego było jednak za mało, by wyrobić sobie pełny pogląd na drogę, po której poprowadził Polskę Obóz Demokracji. Dla wyrobienia sobie takiego sądu niezbędne było zetknięcie się z rzeczywistością. Pierwsze, co mnie uderzyło w Polsce - to była atmosfera panująca w kraju, atmosfera, tak bardzo różna od tej, jaka panowała na emigracji. Czułem się jak człowiek, który długo przebywał w strasznym zaduchu i nagle wyszedł na świeże powietrze.

Widziałem wprowadzić wielu ludzi, którzy dali się uśpić syrenim śpiewem, płynącym z nastawionego na długi czas na Londyn odbiornika radiowego; ci ludzie nie widzieli tego, co ja widziałem - emigracyjnej rzeczywistości.

Ale równocześnie ujrzałem wokół siebie entuzjazm budowniczych nowej Polski, ujrzałem konkretne rezultaty pracy, dokonanej w niezwykle krótkim i niezwykle trudnym okresie czasu, ujrzałem rzeczy naprawdę wielkie i zdumiewające.

A nade wszystko dostrzegłem, że obóz, który ujął władzę w Polsce Odrodzonej, posiada to, czego brak było wszystkim naszym poprzednim grupom rządzącym: jasną i zdecydowaną koncepcję rozwojową Polski, koncepcję, która w całej pełni uwzględnia nasze tragiczne doświadczenia historyczne, koncepcję, której urzeczywistnienie gwarantuje nam trwałość i wszechstronny rozkwit naszego samodzielnego bytu państwowego i narodowego.

Obóz demokratyczny zdecydowanie usunął z naszego organizmu narodowego wszystko to, co nas osłabiało, co uniemożliwiała dotrzymanie kroku innym narodom, co było źródłem dwukrotnej utraty niepodległości. Znalazło to swój wyraz zarówno w dziedzinie wewnętrznej (reformy społeczne),

jak i zewnętrznej (nowe ukształtowanie granic i sojusz ze Związkiem Radzieckim).

Temu ostatniemu zagadnieniu chcę poświęcić kilka słów, i to przede wszystkim z punktu widzenia żołnierza i dowódcy.

Po doświadczeniu ostatniej wojny, tylko ślepiec może nie dostrzegać, że jedynym realnym, z punktu widzenia militarnego sojusznikiem naszym - jest Związek Radziecki. Sojusz z oddalonymi mocarstwami Zachodu nigdy nie może być efektywny w obliczu niebezpieczeństwa niemieckiego. Bezpośrednią i skuteczną pomoc może otrzymać Polska tylko ze strony naszego wschodniego sąsiada. Widzieliśmy to we wrześniu 1939 roku, kiedy brak tej pomocy spowodował klęskę, w latach 1944-45, kiedy istnienie tej pomocy przyniosło nam wyzwolenie kraju i zwycięstwo nad Niemcami.

Tak przedstawia się sprawa nawet bez uwzględnienia momentów politycznych, bez uwzględnienia stosunku do Niemiec, który musi przecież być dla nas najważniejszym kryterium dla wytyczenia linii naszej polityki zagranicznej. Musimy wziąć pod uwagę niewątpliwy fakt, że Związek Radziecki dąży do asekuracji przed ewentualnością powtórzenia niemieckiego najazdu, a z drugiej strony równie niewątpliwy fakt, że mocarstwa anglosaskie stawiają na odrodzenie Niemiec, na wykorzystanie ich jako pionka w swej grze politycznej. Wynikiem tych zasadniczych różnic w stosunku do Niemiec jest zasadnicza różnica w stosunku do naszych granic zachodnich. Związek Radziecki stoi twardo na stanowisku, że granica Polski na Odrze i Nysie Łużyckiej jest trwała i nienaruszalna. Państwa anglosaskie są gotowe dokonać rewizji granicy na korzyść Niemiec.

O znaczeniu nowych zachodnich granic Polski mówić chyba nie trzeba. Są one najważniejszą gospodarczą i strategiczną gwarancją naszej niepodległości, naszej siły. Dają one nam wielką szansę historyczną, szansę, która zdarza się tylko raz i której zaprzepaścić nie wolno.

Wniosek jasny: sojusz ze Związkiem Radzieckim musi być podstawą naszej polityki zagranicznej. Obóz, który potrafił

przezwyciężyć wszystkie przeszkody, zadawnione urazy i przesady w stosunkach polsko - radzieckich - zyskał sobie ogromną zasługę wobec współczesnych i przyszłych pokoleń naszego narodu złożył najlepsze dowody wielkiego rozumu politycznego.

* * *

Zgodnie ze swym sumieniem żołnierza i obywatela uważam, że tylko ten obóz ma moralne prawo do kierowania losami kraju, który daje gwarancję realizacji następujących podstawowych postulatów:

- utrwalenia granic na Odrze, Nysie i Bałtyku,
- utrwalenia sojuszu ze Związkiem Radzieckim,
- utrwalenia dokonanych reform społecznych,
- dokonania dzieła odbudowy kraju i zapewnienia dobrobytu masom narodu.

Tylko z tych elementów może być zbudowany gmach Polski silnej, suwerennej i szczęśliwej.

Uważam, że jedynym obozem, który może zrealizować te postulaty jest Blok Stronnictw Demokratycznych. Być może padnie pytanie: „czemu nie PSL? Przecież Polskie Stronnictwo Ludowe podpisze się z pewnością pod wszystkimi tymi postulatami”.

Odpowiem krótko: po przeczytaniu ostatniej przedwyborczej odezwy PSL-u, która była hyper-demokratyczna i hyper-proradziecka, zacząłem sobie przypominać, czy kiedykolwiek w ciągu ostatniego roku spotkałem w terenie działaczy PSL, którzy głosiliby program tak pięknie przez ich Naczelny Komitet Wykonawczy sformułowany Stwierdzam z całą stanowczością: spotkałem się z wieloma działaczami PSL, ale jeszcze nigdy nie widziałem takiego, któryby agitował za swym stronnictwem, jako za partią demokratyczną, proradzieką, antyandersowską. Jest wręcz odwrotnie i tego nie potrzebuję nikomu udowadniać, bo każdy, kto styka się z działalnością PSL-u wie o tym sam najlepiej.

Byłem dowódcą dywizji w Białostockim i wiem, że przywódcy band leśnych, świadomi zwolennicy Andersa i

niejednokrotnie świadomi agenci obcego wywiadu - mordercy, grabieżcy i podpalacze - wszelkimi siłami popierają PSL. Wiem z drugiej strony, że wielu wybitnych działaczy PSL, to równocześnie aktywni werbownicy i kierownicy działalności terrorystycznego podziemia.

To nie jest i nie może być przypadkiem. Nikt mi tego nie udowodni: ja pamiętam jeszcze działalność p. Mikołajczyka w Londynie i wiem, że właśnie od chwili, kiedy on zaczął firmować politykę rządu emigracyjnego, nastały złote czasy dla Andersów, Raczkiewiczów, Bieleckich, Kopańskich et consortes. Znam aż nazbyt dobrze zgniłą atmosferę londyńskiej emigracji „rządowej”, faszystowskie metody polityczne tam używane, posługiwanie się szyldami, które nie mają nic wspólnego z istotną treścią. I dzisiaj, patrząc na łamańce polityczne stronnictwa p. Mikołajczyka w powiązaniu z codzienną praktyką jego zwolenników - staje mi przed oczyma jak żywy hotel „Rubens” z wszystkimi jego atrybutami.

Tylko, że wtedy w Londynie można było ukryć przed krajem swoje istotne oblicze za pajęczyną słów przenoszonych przez cierpliwe fale eteru, można było wykręcić się „Chorałem” od odpowiedzialności za ruiny Warszawy i krew jej mieszkańców. Dzisiaj, z bliska, trudniej zachować tę ulubioną „londyńską” dwulicowość. Dzisiaj coraz powszechniejszą staje się świadomość, że PSL - czy podoba się to komuś, czy nie - jest narzędziem w ręku tych samych sił, które patronują Andersowi i kierują jego działalnością. Cele zaś, które przyświecają patronom PSL-u i Andersa, nie mają nic wspólnego z interesami Polski, są z naszymi interesami zasadniczo (sprawa Niemiec, granice zachodnie, samodzielność gospodarcza) sprzeczne.

Cenię fakty, a nie słowa. Fakty przekonały mnie, że Obóz Demokracji, Obóz Reformy - prowadził Polskę po słusznej drodze. Widzę błędy i niedociągnięcia - ale pamiętam, że nie myli się tylko ten, kto nic nie robi. To, czego dokonano dotychczas tak trudnych warunkach powojennych, świadczą silniej, niż wszystko inne, że trudności, jakie leżą na naszej drodze, będą przezwyciężone.

DOKUMENTY I WSPOMNIENIA

Jestem od lat blisko trzydziestu żołnierzem Rzeczypospolitej. Służyłem Polsce, tak jak tylko umiałem najlepiej. I dziś przekonany jestem, że stając zdecydowanie w szeregi Obozu Demokratycznego - służę Polsce, i służę Jej dobrze.

ZAŁĄCZNIK NR 2*Przemówienie Gen. Paszkiewicza***ZZA KULIS NASZEJ EMIGRACJI
ODPOWIEDŹ NA MOWY POSŁÓW
ŻUŁAWSKIEGO I MIKOŁAJCZYKA**

[...] Dnia 21 bm. poseł Żuławski, staruszek, w zaciętrzeniu uderzył w suwerenność państwa polskiego i usiłował podkopać wartość wojska, które dało Polsce Nowy Grunwald i razem z robotnikiem, chłopem i inteligentem pracującym buduje zręby Polski Ludowej. Wczoraj poseł Mikołajczyk stanął w obronie obrazu Matki Boskiej. Z pod znaku masonerii emigracji londyńskiej, do nuty religijnej droga jest zawiła. Na tle tych dwóch przemówień zapytuję: co wniosło PSL w odbudowę kraju? PSL zapoczątkowało okres pracy rozwojowej formowaniem swojego wojska z band leśnych i wiązania się z szumowinami reakcji. Powstałe zarządy PSL w Suwałkach i Augustowie stały na czele tego wojska. Do objęcia władzy przygotowywali się w lasach kandydaci na wojewodów i starostów (Wrzawa na ławach PSL). Pan Mikołajczyk ma odwagę mówić o świętokradztwie obrazu Matki Boskiej, a na intencję waszych zbrodni odprawiały się w lasach nabożeństwa. Kiedy we wsi Ustniki, powiatu łomżyńskiego, zamordowano w podstępny sposób moich trzech oficerów i trzech podoficerów, zrobiliśmy wszystko, by złapać tych mójców z pod znaku PSL i w walce zabito, bądź złapano jednego oficera-sabotażystę, przysłanego przez Andersa, czterech Ukraińców, kilku „własowców”, kilku Polaków i sierżanta SS-mana, który prawie nie mówił po polsku. Wszyscy ci ludzie mieli ryngrafy z obrazem Matki Boskiej Ostrobramskiej. Ten fakt łączy się z inną tragi-farsą polską, która miała miejsce w Iraku, w początkach 1943 roku. Wtedy Anders po całkowitym zakończeniu przygotowań do zamachu stanu i zamordowaniu gen. Sikorskiego przygotowywał się do objęcia stanowiska naczelnego wodza i urządził farsę przejścia z kalwinizmu na wiarę rzymskokatolicką.

Panie pośle Mikołajczyk, pan często uderza w nutę religijną. W imię jakich ideałów i o jaką Polskę w naszych szeregach walczą Niemcy nawet SS-mani i Ukraińcy?

W roku 1940, po załamaniu się Francji, endecy ze swym prezesem Bieleckim i Domidowicz-Domideckim rzucają hasło powrotu do kraiu i pójścia na współpracę z Niemcami. Bielecki przyszedł na posiedzenie rady ministrów i rzucił hasło kolaboracji, nazywając wyjazd Sikorskiego do Anglii celem prowadzenia wojny z Niemcami szukaniem guza i awantury. Po sześciu miesiącach nieudanych pertraktacji z Niemcami endecja razem z sanacją tworzy rząd przeciw Sikorskiemu. Generał Sikorski, jeszcze przed wybuchem wojny niemiecko-radzieckiej mówi o konieczności nawiązania stosunków ze Związkiem Radzieckim, a kiedy wybuchła wojna, miał już gotowy projekt przymierza i nosił się z myślą przeniesienia polskiej kwatery polowej na teren Związku Radzieckiego. Nie mogąc znaleźć Stanisława Hallera, wybiera na dowódcę wojska polskiego w Rosji generała Andersa, który jeszcze przed wojną miał „czarne przeniesienie” z Brodów do Baranowicz, za nadużycia pieniężne. Gen. Anders po objęciu dowództwa napisał do gen. Sikorskiego list następujący:

„Dowiedziałem się o tych trudnościach, jakie panu generałowi różni zdrajcy z pod znaku Sosnkowskiego, Bieleckiego i innych robią. Proszę tych zdrajców przesłać do nas na teren Związku Radzieckiego, a na ostrzach bagnetów nasi żołnierze ich rozniosą”.

Nieco później sanacja daje mu do wyboru albo iść po jej linii i zająć bardzo wysoko, albo być od wszystkiego odsuniętym. Jednocześnie prof. Kot nie nawiązuje właściwie przyjaznych stosunków ze Związkiem Radzieckim i z zewnątrz dochodzi moment, dla sprawy polskiej bardzo niebezpieczny. Mianowicie armia angielska na terenie Afryki jest w tym czasie zupełnie rozbita. Armia niemiecka w Związku Radzieckim opanowuje północne stoki gór kaukaskich, wydaje się, że lada dzień padnie Stalingrad i istnieje niebezpieczeństwo, że poprzez Kaukaz i Irak

połączą się Niemcy z armią Rommła, odcinając Anglię od Iraku, co oznaczałoby dla Anglii koniec wojny.

Churchill wylatuje do Kairu, mianuje dowódcą armii angielskiej wówczas nieznanego gen. Montgomeryego, jedzie do Teheranu i rozmawia z Andersem. Anders oświadcza mu, co potwierdza również oficer angielski, że Armia Czerwona już właściwie nie istnieje i przejście oddziałów niemieckich przez Kaukaz, Iran i Irak jest kwestią zaledwie kilkunastu dni.

Zapadła wtedy decyzja zabrania wojska polskiego z terenu Związku Radzieckiego na obronę pól naftowych Iraku. Generał Sikorski widząc krętacką politykę Andersa, każe mi wyjechać na teren Iraku i objąć brygadę pancerną, która potem przekształciła się w dywizję.

Prof. Kot przez cały grudzień 1942 i styczeń 1943 r. widział przygotowania Andersa do buntu i prowadził z nim tajne rozmowy. Zachodzi konieczność natychmiastowego przyjazdu generała Sikorskiego. Przyjeżdża on i odbywa odprawę w atmosferze niezwykle silnego podniecenia. W sali konferencyjnej jest zebranych około 600 wyższych oficerów. Generał Sikorski ma być zamordowany przez przygotowanych przez Andersa siepaczy. Na godzinę przed odprawą gen. Anders wezwał mnie do siebie, abym poszedł razem z nim. Odpowiedziałem, że oddziały pancerne są przygotowane jeżeli generał Sikorski zostanie zamordowany. Pierwsza kula będzie dla niego - Andersa. O rozmowie dałem znać gen. Sikorskiemu. Gen. Sikorski przybył na salę w otoczeniu oficerów pancernych. Mówił o buncie ale nie mógł wyciągnąć konsekwencji, ponieważ w radzie PSL miał głos decydujący - członek PSL, prof. Kot szara eminencja, tego rządu, który nie pozwoliłby na usunięcie Andersa. Oprócz ostrych rozmów z prof. Kotem dochodziło do ostrych rozmów z Wilkiem, młodym przedstawicielem PSL. Śmierć gen. Sikorskiego nie była przypadkowa i niedaleka przyszłość wykaże, kto i w jakim stopniu brał udział w tym zamachu. [...]

Źródło: „Dziennik Zachodni” z 26 czerwca 1947 r. za: Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego, Kolekcja generała Andersa, t. 25.

Zob. A. Suchcitz: *Bohater i konformista...*, s. 158-159.

ZAŁĄCZNIK NR 3

Plk Marian Nowiński

Ludzie z dróg bojowej chwały ŻOŁNIERZ PRZEDWRZEŚNIOWEGO I LUDOWEGO WOJSKA

[...] W grudniu 1945 roku gen. Paszkiewicz powraca do kraju. Miesiąc później w połowie stycznia 1946 roku, jest na własną prośbę powołany do ludowego Wojska Polskiego i skierowany na dowódcę 18 dywizji piechoty w Białymstoku, która walczy z nielegalnym podziemiem reakcyjnym.

W kilka dni po objęciu obowiązków nowo mianowany dowódca otrzymuje rozkaz zorganizowania w dniach od 6 do 17 lutego 1946 roku szerokiej akcji przeciw bandom reakcyjnym. Gen. Paszkiewicz tworzy dwie grupy operacyjne, które udają się we wskazane rejony działania.

Dowódca 18 dywizji dostrzega, że na terenie województwa białostockiego ma do czynienia z tą samą w istocie rzeczą reakcją, z jaką przez cały okres wojny walczył we Francji, Wielkiej Brytanii i w Iraku. Różnica tylko taka, że w Paryżu i Londynie byli i nadal pozostają przywódcy, inspiratorzy antyludowej działalności w kraju, a we wsiach i miasteczkach Białostocczyzny są wykonawcy nakazów płynących z zagranicznych ośrodków wrogich Polsce Ludowej.

Działalność gen. Paszkiewicza już w pierwszym okresie jego służby w Białymstoku jest pozytywnie oceniana. W opinii służbowej o nim między innymi stwierdza się:

„Świeżo objął dowodzenie dywizją, po przybyciu z Londynu. Już na początku wykazał dobre zdolności organizacyjne i twardą rękę dowódcy. Wzorowo współpracuje z aparatem polityczno-wychowawczym, wyraźnie angażuje się w pracy politycznej w wojsku i na terenie cywilnym”.

W końcu kwietnia jest powołany Wojewódzki Komitet Bezpieczeństwa w Białymstoku. Na jego czele staje właśnie gen.

Paszkiewicz. Jest on współorganizatorem i zarazem współrealizatorem wielkiej akcji politycznej, przygotowywania do przeprowadzenia Referendum Ludowego na terenie województwa białostockiego.

W dowód uznania w dniu Święta Odrodzenia otrzymuje awans do stopnia generała dywizji. Trzy miesiące później - w drugiej połowie października 1946 r. - wyznaczony na stanowisko dowódcy Warszawskiego Okręgu Wojskowego. Nadal jednym z głównych zadań Warszawskiego ÓW pozostaje działanie na rzecz zapewnienia spokoju w terenie. Są czynione również przygotowania do następnej wielkiej ogólnokrajowej akcji politycznej - pierwszych po wojnie wyborów do Sejmu. Dowódca Warszawskiego ÓW aktywnie uczestniczy w realizowanych przedsięwzięciach przygotowawczych do wyborów. Jest on również kandydatem na posła z listy Bloku Stronnictw Demokratycznych.

W czasie spotkań z wyborcami gen. Paszkiewicz określa swoje credo polityczne w przemówieniach oraz w publikacjach. W artykule pt. „Dlaczego kandyduję z listy nr 3?” - przedstawia swoją drogę żołnierską. W konkluzji rozważań stwierdza, że sojusz ze Związkiem Radzieckim musi być podstawą naszej polityki zagranicznej. Blok Stronnictw Demokratycznych, który „potrafił przezwyciężyć wszystkie przeszkody, zadawnione urazy i przesady w stosunkach polsko-radzieckich - zyskuje sobie ogromną zasługę wobec współczesnych i przyszłych pokoleń naszego narodu, złożył najlepsze dowody naszego rozumu politycznego. Zgodnie ze swym sumieniem żołnierza obywatela uważam - oświadcza gen. Paszkiewicz - że tylko ten Obóz Demokratyczny ma moralne prawo do kierowania losami kraju”.

Poza dowodzeniem Warszawskim ÓW w 1947 roku oraz w następnych latach już jako poseł dużo czasu poświęca pracy w Sejmie, przewodnicząc jednej z komisji. W czasie dyskusji nad sprawami bezpieczeństwa kraju poseł Gustaw Paszkiewicz przytacza liczne fakty z terenu Warszawskiego ÓW, które świadczą, że ogniwa PSL aktywnie współpracują ze zbrojnym podziemiem. Endecja i sanacja, stwierdza on, są skompro-

mitowane politycznie, nie mogą więc jawnie występować pod swoimi nazwami i hasłami. Ale ci reakcyjni działacze nadal wykazują wielką aktywność polityczną, występując najczęściej pod opiekuńczymi skrzydłami legalnie działającego PSL.

Jesienią 1948 roku gen. dyw. Gustaw Paszkiewicz przechodzi do pracy na innych odpowiedzialnych stanowiskach w Ministerstwie Obrony Narodowej. Cztery lata później, w 60 roku życia przeniesiony jest w stan spoczynku. Umiera w 1954 roku.

Wszystkie dojrzałe lata swojego życia gen. dyw. Gustaw Paszkiewicz poświęcał służbie wojskowej. Po wojnie, w ludowym Wojsku Polskim swoimi walorami moralnymi i umiejętnościami dowódczymi, a przede wszystkim solidną pracą i walką z reakcyjnym podziemiem zyskał wysoki autorytet, dobrze zasłużył się krajowi. Należy więc do ludzi, którzy ofiarną służbą, wysokim poczuciem godności i honoru żołnierskiego, rozwagą i mądrością polityczną, konsekwentnym realizowaniem zadań - na trwałe wpisali się do historii ludowego Wojska Polskiego.

Źródło: „Żołnierz Wolności” z 1 października 1978 r.

Waldemar Handke

Dwa przyczynki do biogramów oficerów 2 Brygady Pancernej II KP...

Żyją jeszcze wśród nas oficerowie i żołnierze, którzy w czasie II wojny światowej walczyli na różnych frontach o wolną i niepodległą Polskę. Pozostało ich już naprawdę niewielu. Warto o nich pamiętać, dziś już w podeszłym wieku, wymagają często pomocy, trzeba ich otoczyć opieką. To jest moralny obowiązek tych, którym dane jest żyć w wolnej i niepodległej Rzeczypospolitej.

W zalewie literatury historycznej, proponowanej przez polskie wydawnictwa, często tłumaczonej z języków obcych – a poświęconej np. postaciom generałów III Rzeszy czy sprzętowi używanemu przez Wehrmacht, trudno odnaleźć pozycje poświęcone wybitnym polskim dowódcom czy żołnierzom. Na półkach księgarskich więcej jest książek poświęconych Adolfowi Hitlerowi niż polskim dowódcom (gen. Sikorskiemu, gen. Andersowi), nie mówiąc już o innych postaciach... W ten sposób, za niedługo, szukając informacji na temat np. bitwy pod Monte Cassino, łatwiej będzie dowiedzieć się czegoś o niemieckich spadochroniarzach z 1 Dywizji Spadochronowej i sprzęcie przez nich używanym, niż o dowódcy czy żołnierzach 3 Dywizji Strzelców Karpackich, nie mówiąc już o ich wyposażeniu...

Trzeba koniecznie przypominać i ukazywać żołnierzy polskich, którzy żyli wśród nas – często cicho, bez rozgłosu... Polskich bohaterów, których choćby krótkie wspomnienia, biogramy, winny być publikowane, uzupełniane. To nie przesada... boć przecież żołnierze odznaczeni najważniejszym polskim odznaczeniem bojowym orderem „Virtuti Militari” otrzymywali je za wybitne czyny na polu walki. Poniżej publikujemy dwa przyczynki do biogramów oficerów – pancerniaków II Korpusu Polskiego: por. Józefa Jurowieckiego i por. Jana Janczukowicza. Pierwszy – kawaler orderu VM – pozostał na emigracji (mieszkał i zmarł w Londynie), drugi powrócił do kraju (mieszkał i zmarł we Wschowie).

Józef Jurowiecki

Pochodził z polskich Kresów Wschodnich – urodził się 17 sierpnia 1912 roku w Mieroszowie (woj. lwowskie), w rodzinie Stanisława i Anastazji z d. Maniur. Ukończył seminarium nauczycielskie i do roku 1939 pracował jako nauczyciel. Był absolwentem dywizyjnego kursu podchorążych w 5 DP (19 p.p.).

We czerwcu 1939 roku został, w ramach mobilizacji, powołany do służby w 52 p.p. Kampanię wrześniową odbył w Ośrodku Zapasowym 12 DP.

Po agresji sowieckiej na Polskę, wzięty do niewoli w Drohobycz 18 września 1939 roku. Początkowo przebywał w obozie w Juchniowie (Smoleńska obl.), a od 18 czerwca 1940 roku w obozie w Griazowcu (Wołogodzka obl.).

Po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej i zawarciu układu Sikorski-Majski, 3 września 1941 roku zameldował się w ośrodku formowania Armii Polskiej w ZSSR w Tockoje, gdzie otrzymuje przydział – jako dowódca plutonu – do 17 p.p. tworzącej się 6 DP.

23 października 1941 roku został przeniesiony do 6 Dywizyjnego Batalionu Strzeleckiego „Dzieci Lwowskich” (dowódca plutonu). Z „Dziećmi Lwowskimi” przejdzie cały szlak polskich żołnierzy – tułaczy, a potem szlak bojowy w czasie kampanii włoskiej – już jako dowódca I plutonu czołgów w 3 szwadronie Pułku 6 Pancernego „Dzieci Lwowskich”.

Gdy II Korpus Polski się rozrasta, w początkach 1945 roku został skierowany na krótko, do formującego się 3 Pułku Ułanów Śląskich, a 10 lutego 1945 roku do formowanego na Bliskim Wschodzie – 10 Pułku Huzarów, gdzie obejmuje stanowisko kwatermistrza Pułku.

Ze „Złotymi Huzarami” po zakończeniu wojny wyjeżdża do Wielkiej Brytanii, gdzie po demobilizacji, wstępuje do Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia. Por. Józef Jurowiecki wybrał emigrację, pozostał w Wielkiej Brytanii. Ożenił się z Heleną Czarniecką.

Zmarł 23 kwietnia 1980 roku w Londynie, gdzie został pochowany na cmentarzu Streatham Park. Odznaczony krzyżem srebrnym 5 kl. „Virtuti Militari” (nr 10454), Krzyżem Walecznych, Medalem Wojska, Krzyżem Pamiątkowym Monte Cassino, bryt.: Afrika Star, Italy Star, 1939-1945 War Star, War Medal.

[Źródła: CAW Warszawa – Kolekcja akt rosyjskich, Archiwum Ośrodka KARTA - Warszawa, *Indeks Represjonowanych*, t. V, s.53, Tajne Dzienniki Rezerw, nr 1-2/1938, nr 1-4/1939, Indeks Represjonowanych, t. V, s.53, Z. Peszkowski, s.132, J. Tucholski, s.529, M. Wroński, *Ostatni polscy huzarzy*, s.179];

Jan Janczukowicz

Pochodził z dalekich dziś, polskich Kresów Wschodnich, z ich północno-wschodnich rejonów. Urodził się w 1911 roku w Świrydowiczach, powiat Oszmiana, w rodzinie Michała.

Z wykształcenia był prawnikiem i jak każdy absolwent międzywojennej uczelni – oficerem rezerwy. Ukończył w 1934 r. Szkołę Podchorążych Rezerwy Kawalerii w Grudziądzu (VIII promocja). Otrzymał przydział do 3 p.s.k. W 1936 r. otrzymał awans do stopnia podporucznika.

We wrześniu 1939 roku – jako podporucznik kawalerii wyruszył na wojnę z III Rzeszą, która dla niego zakończyła się w dwa dni po wkroczeniu Sowietów na ziemie polskie. 19 września 1939 roku, przekroczył granicę Litwy, gdzie został internowany w obozie w Mejszagole, gdzie przebywał aż do wkroczenia Czerwonej Armii na Litwę.

13 lipca 1940 roku został przez Sowietów umieszczony w obozie w Kozielsku. To był już tzw. „drugi Kozielsk” – ten sam obóz, z którego NKWD zabierało polskich oficerów, przebywających tam od września 1939 r., by wymordować ich w lesie katyńskim. W rok później – 2 lipca 1942 roku, został przewieziony do obozu w Griazowcu.

LUDZIE

Tam zastała go umowa zawarta pomiędzy rządem RP gen. Wł. Sikorskiego a rządem ZSSR z 30 lipca 1941 r. Tam też zgłasza się do powstających Polskich Sił Zbrojnych w ZSSR, tworzonych przez gen. Władysława Andersa.

3 września 1941 roku melduje się w ośrodku formowania Armii Polskiej w Tatiszczewie, gdzie tworzy się 5 Dywizja Piechoty – później nazwana Kresową. Następnie został przeniesiony do 6 DP „lwów”, gdzie zostaje dowódcą szwadronu w 6 Dywizjonie Rozpoznawczym „Dzieci Lwowskich”.



Fot. 9. Por. Jan Janczukowicz w „laziku” (lato 1943 Quisil-Ribat, Irak)

Do końca istnienia Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie losy J. Janczukowicza związane były z „Dziećmi Lwowskimi” – poprzez 6 Batalion Czołgów, a potem Pułk 6 Pancerny „Dzieci Lwowskich”. Z Pułkiem „Dzieci Lwowskich” przechodzi całą kampanię włoską od Monte Cassino – Piedimonte, przez bitwę o Ankone (gdzie został ranny 17 lipca 1944 r.), aż po bitwę o Bolonię. Kampanię włoską kończy w stopniu rotmistrza, na stanowisku adiutanta Pułku 6 Pancernego „Dzieci Lwowskich” w 2 Warszawskiej Dywizji Pancernej gen. B. Rakowskiego. Razem

LUDZIE

z Pułkiem w 1946 roku wyjeżdża do Wielkiej Brytanii. Tam przebywa w Duncombe Park.

W 1947 roku, po długich wahaniach, podejmuje trudną decyzję powrotu do kraju. Tutaj – jak wielu żołnierzy II Korpusu Polskiego gen. Władysława Andersa – nie ma początkowo łatwego życia. Zamieszkuje najpierw na północno-wschodnich rubieżach – na tzw. Ziemiach Odzyskanych. Potem, wraz z rodziną przenosi się do Wschowy, gdzie podejmuje pracę w miejscowym Banku Spółdzielczym, gdzie pracował aż do przejścia na emeryturę. Zmarł 7 maja 1978 roku we Wschowie i tam został pochowany. Za postawę na polu walki odznaczony dwukrotnie Krzyżem Walecznych.



Fot. 10. Por. J. Janczukowicz egzaminuje z przepisów ruchu drogowego – Quisil-Ribat (Irak), lato 1943 r.;

Rotmistrz Jan Janczukowicz był autorem kilku artykułów poświęconych walce jego Pułku 6 Pancernego „Dzieci Lwowskich” pod Piedimonte San Germano. Pierwszy opublikował w „Taranie. Tygodniku 2 Warszawskiej Dywizji Pancernej” jeszcze we Włoszech, a potem wiele lat później, w 1973 r., we „WTK”.

[**Źródła:** CAW, Warszawa – *Kolekcja akt rosyjskich*, Archiwum Ośrodka KARTA, Warszawa, sygn. IVIV.501.2: *Księga ewidencji żołnierzy PSZ powracających do kraju w latach 1946-1947*; *Indeks Represjonowanych*, Warszawa, T. V:, s. 50; *Polacy internowani...*, s.320, T. Kryśka-Karski, *Materiały do historii WP*, Londyn, z. 19, poz. 64; R. Bożakowski, *Pułk 6 Pancerny „Dzieci Lwowskich”*. Droga i przeżycia, Londyn 1994, s. J. Janczukowicz, *Marsz zbliżenia*, [w]: „Taran. Tygodnik 2 Warszawskiej Dywizji Pancernej, nr 23/421 z 25 V 1946, s. 11-12; J.J., *Z walk Polaków we Włoszech. Bitwa pod Piedimonte*, [w]: „WTK”, nr 21 z 27 V 1973];

Michał Polak

Koszalin

General brygady Zygmunt Łakiński **– zapomniany Kawaler Orderu Virtuti Militari**

Gunnersbury Cementery w Londynie bezsprzecznie należy do najbardziej znanych nekropolii polskich nad Tamizą. Tu w 1975 r. odsłonięto Pomnik Katyński, a w 1989 r. pochowano Prezydenta Polski Kazimierza Sabbata. Na cmentarzu tym spoczywają działacze Stronnictwa Narodowego Zygmunt Berzowski i Tadeusz Bielecki, wybitni uczeni: Stanisław Kirkor, Alfred Laskiewicz, Stanisław Loria, Paweł Herbich, Henryk Paszkiewicz i Kornel Krzeczunowicz.

Na Gunnersbury spoczywają też liczni polscy generałowie i oficerowie: dowódca „Błękitnej Armii” gen. broni Józef Haller, dowódca Armii Krajowej Tadeusz Bór – Komorowski, gen. dyw. Kazimierz Sowa – Sawicki i osiemnastu generałów brygady: Jan Zygmunt Berek, Marian Bolesławicz, Józef Giza, Marian Kazimierz Korewo, kontradmirał Karol Korytowski, Jakub Marian Krzemiński, Zygmunt Łakiński, Tadeusz Malinowski, Roman Władysław Odzierżyński, Stanisław Sylwester Pelc, Tadeusz Pełczyński, Stanisław Tadeusz Skowroński, Marian Smoleński, Antoni Szymański, Józef, Roman Witorzeniec, Ludwik Ząbkowski i Karol Jan Ziemiński.¹

Jednym z tych generałów brygady jest Zygmunt Łakiński, urodzony w Kościanie w 1892 r. Rodzicami jego byli Jan i Teresa z Księżopolskich. Po ukończeniu szkoły powszechnej uczęszczał do gimnazjum w Poznaniu, gdzie w roku 1913 uzyskał świadectwo dojrzałości. Od 6 sierpnia 1914 do lutego 1918 roku służył w artylerii niemieckiej na froncie zachodnim. Od 1 lutego 1918 r. do końca października tego roku, w stopniu podporucznika był instruktorem artylerii w Polskiej Sile Zbrojnej (Polnische Wehrmacht). Od listopada tego roku do 8 stycznia 1919 adiutant baonu Służby Straży i Bezpieczeństwa w Poznaniu. Dnia 27 grudnia 1918 r. kierował akcją oddziałów SSiB z punktu dowodzenia, który mieścił się w Zamku.

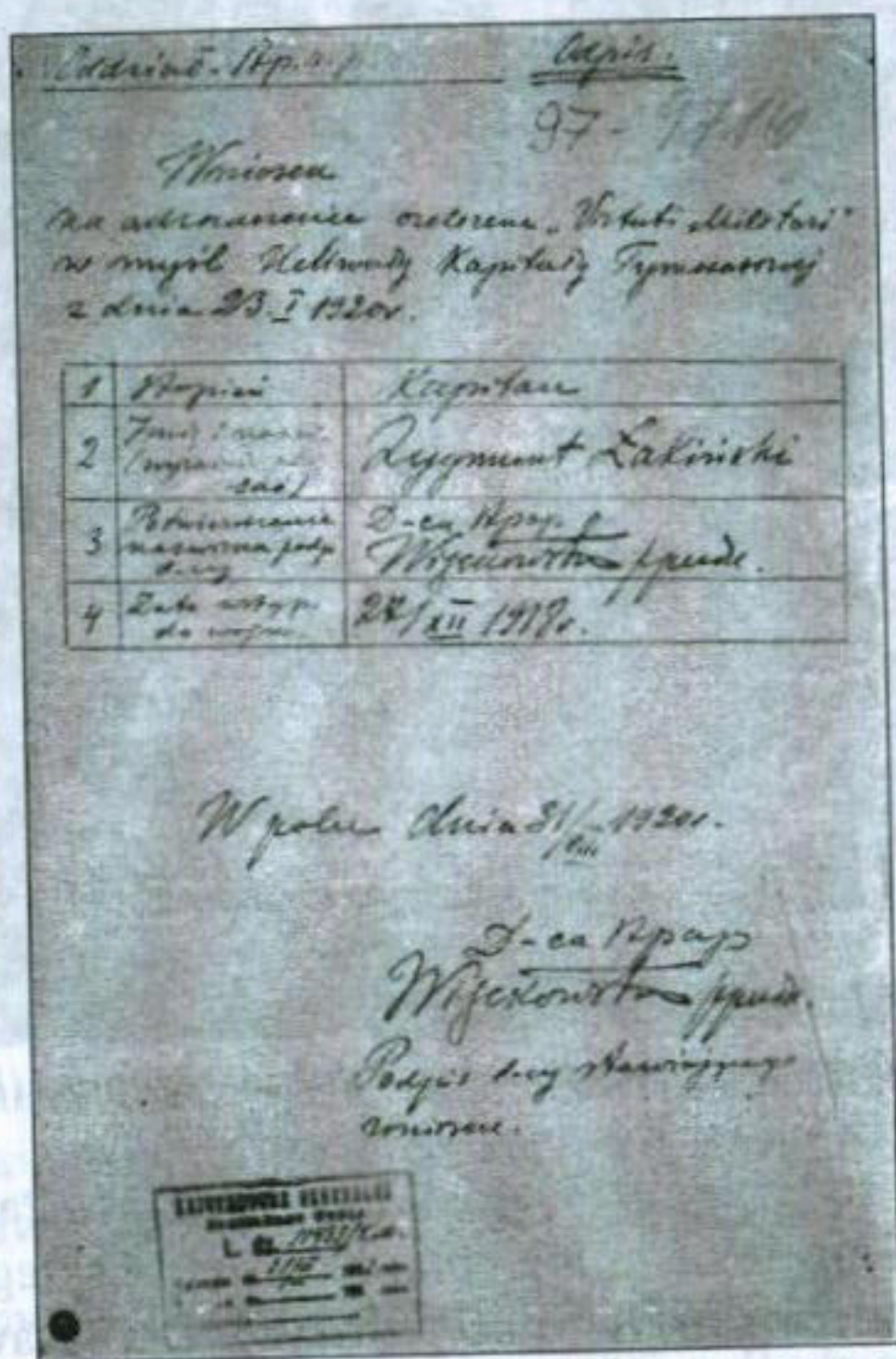


Fot. 11. *Pplk Zygmunt Łakiński – dca 7 dak w Poznaniu (lata 30-te)*

Od 9 stycznia 1919, po skierowaniu M. Palucha przez Dowództwo Główne do grupy pplk. K. Grudzielskiego, Łakiński tworzył Dowództwo Artylerii i referował w DG sprawy artylerii. Dowództwu Artylerii, występującemu od 19 stycznia tego roku pod nazwą Komendy Artylerii, podporządkowano wszystkie formacje artylerii tworzone w koszarach 20 pap 23 pap i 5 pac. Dn. 5 stycznia 1919 r. ukazał się rozkaz nr 1 Komendy Artylerii, w zastępstwie M. Palucha podpisany przez Łakińskiego. Po objęciu 20 stycznia tego roku funkcji Inspektora Artylerii przez A. Kędzierskiego, Z. Łakiński wyznaczony został Adiutantem Inspekcji. Dekretem Komisariatu Naczelnej Rady Ludowej nr 13 poz. 22, z 2 marca 1919 r. Łakiński mianowany został porucznikiem, ze starszeństwem od 1 czerwca 1914 r. Od 15 kwietnia objął dowództwo 3 baterii dyonu artylerii konnej.

LUDZIE

Dekretem KNRL nr 104 z dn. 1 czerwca 1919 r. mianowany został kapitanem. Od sierpnia tego roku Łakiński przeniesiony został do 2 pal, jako dowódca baterii, a od listopada tego roku jako dowódca I dyonu. Dowodząc dyonem przeszedł szlak bojowy pułku w latach 1919 – 1920.



Fot. 12. Wniosek na odznaczenie Z. Łakińskiego Orderem VM 5 klasy z 31 VIII 1920 r. (CAW VM 97-9716)

Od października 1921 r. do 23 czerwca 1922 r. Łakiński był członkiem Komisji Weryfikacyjnej dla byłych oficerów armii niemieckiej. Od 24 kwietnia 1922 do 15 lutego 1924 r. Łakiński był szefem Oddziału Personalnego Dowództwa Okręgu Korpusu nr VII w Poznaniu. Dn. 15 lutego 1924 r. w stopniu majora objął dowództwo 7 Dyonu Artylerii Konnej Wlkp. Dnia 1 stycznia 1928 r. mianowany podpułkownikiem, a 1 stycznia 1932 r. pułkownikiem. Dyonem dowodził do kwietnia 1934 r. Następnie

skierowany został na stanowisko dowódcy 10 pal (kwiecień 1934r. – październik 1938 r.), a od 1 października 1938 r. dowodził artylerią dywizyjną 30 DP. W kampanii wrześniowej walczył do 28 września 1939 r. Następnie przedostał się do Francji, gdzie od kwietnia do czerwca 1940 r. dowodził artylerią dywizyjną 3 DP. Po ewakuacji do Wielkiej Brytanii, od lipca 1940 do listopada 1941 r. był zastępcą dowódcy 1 Brygady Strzelców I Korpusu w Szkocji, w styczniu 1942 r. wyjechał na Bliski Wschód. Był komendantem Centrum Wyszkożenia Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich, następnie dowódcą artylerii 3 D. Strzelców Karpackich II Korpusu i dowódcą 7 DP (do kwietnia 1947 r.). Dnia 3 maja 1945 r. mianowany generałem brygady. Po demobilizacji osiedlił się w Londynie, gdzie zmarł 24 marca 1961 r. Pochowany został na cmentarzu Gunnersbury. Odznaczony był m.in. Orderem Virtuti Militari 5 kl., Krzyżem Niepodległości, Orderem Odrodzenia Polski 5 kl., Krzyżem Walecznych (dwukrotnie), Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami, orderami i medalami zagranicznymi.

Źródła informacji:

Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum gen. Sikorskiego w Londynie: akta personalne odznaczeniowe gen. Łakińskiego, akta z Korpusu PSZ; CAW, akta personalne: tamże, I.170.1, t. 1-2; tamże, I.170.14, t. 1; TU NRL nr 2 z 28 III 1919, s. 5; nr 21 z 24 VI t.r., s. 115 i nr 23 z 24 VI t.r., s. 115; *Powstanie Wielkopolskie 1918 – 1919. Wybór źródeł*, Poznań 1983, s. 101-103, 109, 120, 158-159; *Wojskowe aspekty Powstania Wielkopolskiego 1918 – 1919. Wybór materiałów źródłowych*, Poznań 1985, s. 81, 217; *Generałowie Polski Odrodzonej*, s. 101; Władysław Wyskota Zakrzewski: *Opanowanie Poznania w Powstaniu Wielkopolskim*, (w:) „Przegląd Zachodni: (Londyn), 1980, nr 1-2, s. 4-16 i nr 3-5, s. 13-28; 1981 r., nr 1-3, s. 1-18; wywiad z Z. Łakińskim, „Orzeł Biały” (Buenos Aires), 18 i 25 XII 1958; Bogumił Styło: *Zarys historii wojennej 17 Pułku Artylerii Polowej*, Warszawa 1929; 6-22, Jerzy Antropow: *Zarys historii wojennej 7 Dywizjonu Artylerii Konnej Wielkopolskiej*, Warszawa 1928, s. 4; Andrzej Wesółowski: *Organizacja i działania artylerii wielkopolskiej (1918 – 1919)*, (w:) *Powstanie Wielkopolskie 1918 – 1919 (artykuły i przyczynki)*, Kościan 1975, s. 234, 239-241.

APEL O RATOWANIE GROBU GEN. Z. ŁAKIŃSKIEGO W LONDYNIE

Mimo ewidencji cmentarnej, podającej położenie grobu gen. Z. Łakińskiego, dotarcie do mogiły nie było łatwe. Kwatera ta (square) jest bardzo zaniedbana. Dopiero po wielokrotnej penetracji grób Generała odszukali prof. Bogusław Polak i dr Grzegorz Łukomski. Był w żalosnym stanie: zapadnięta płyta, przysypana piaskiem i warstwą śmieci. Po częściowym oczyszczeniu płyty została sporządzona dokumentacja fotograficzna (zał. fot. 13-14).

W tym miejscu zwracam się do społeczności mieszkańców Kościana i powiatu kościańskiego oraz południowo-zachodniej Wielkopolski. Czy możemy pozwolić na to, aby miejsce ostatniego spoczynku zasłużonego żołnierza wywodzącego się z naszego regionu znajdowało się w tak żalosnym stanie? Kurczące się z dnia na dzień środowiska kombatanckie w Wielkiej Brytanii nie są już w stanie opiekować się wieloma kwaterami poległych i zmarłych żołnierzy Rzeczypospolitej.

Postuluję zatem, aby np. w Kościanie czy też w Instytucie Gen. Stefana Roweckiego powołać Komitet, czy też fundacje, które zajmą się zebraniem środków na renowację grobu. Wraz z moją żoną Katarzyną i rodzicami deklarujemy pierwsze wpłaty.

W tym roku minęła 110 rocznica urodzin Generała Zygmunta Łakińskiego. Dobry to moment, aby w zaproponowany wyżej sposób choć w części odwdziaczyć się Generalowi za jego pełną poświęcenia służbę dla Rzeczypospolitej.

¹ Karolina Grodzka: *Polskie groby na cmentarzach Londynu*, PAU, Kraków 1995,

Bogusław Polak: *Dowódcy powstania wielkopolskiego i Wojska Wielkopolskiego 1918 – 1919*, Koszalin 1989, s. 12-13 (Z. Łakiński),



Fot. 13. Grób gen. Z. Łakińskiego (fot. B. Polak)



Fot.14. Widok płyty nagrobnej gen. Z. Łakińskiego (fot. B. Polak)

Od Redakcji:

Komitet Renowacji Grobu gen. Z. Łakińskiego

Historia – to pamięć i groby. Potrzeba opieki i ratowania każdego polskiego grobu wojkowego, niezależnie od tego gdzie on się znajduje, to jeden z elementarnych obowiązków nas Polaków. Dotyczy to również grobów polskich żołnierzy – wygnańców. Ta świadomość, w sposób szczególny towarzyszy członkom Instytutu im. gen. Stefana „Grotą” Roweckiego, którego Patron nie ma swego grobu. Twórca Armii Krajowej nie miał tego szczęścia by spocząć w Ojczyściej Ziemi. Podobny los spotkał wielu polskich żołnierzy – wygnańców, którzy po zakończeniu II wojny światowej pozostali na emigracji.

Dlatego Instytut im. gen. Stefana „Grotą” Roweckiego, odpowiadając na apel o ratowanie grobu gen. Zygmunta Łakińskiego, gotów jest powołać w ramach swojej statutowej działalności Komitet Renowacji Grobu gen. Z. Łakińskiego, oddając jednocześnie do jego dyspozycji swój adres do korespondencji, konto bankowe oraz łamy naszego kwartalnika.

Zapraszamy do współpracy wszystkich, którym bliska jest pamięć o naszej przeszłości i chcą budować na niej naszą terażniejszość.

Krzysztof Handke
Eugeniusz Śliwiński

„Ułani Chrobrego” w karykaturze „Jotesa”

Wśród wielu pamiątek pozostałych po „żółtych ułanach Chrobrego” z 17 Pułku Ułanów Wielkopolskich im. Króla Bolesława Chrobrego, jest też tomik karykatur żołnierzy tego znakomitego pułku.

Twórcą tych karykatur był znakomity karykaturzysta i rysownik, podpisujący swoje prace „Jotesa”. Warto przypomnieć i przybliżyć postać człowieka, który pozostawił po sobie ponad sto (!) tomików karykatur wojskowych armii II Rzeczypospolitej.

Jerzy Szwajcer – bo o nim mowa, urodził się w 1892 r. w Warszawie. Rysunek studiował w Brukseli. Debiutował w paryskim „Pourquoi pas?” w 1912 roku. Był dziennikarzem, rysownikiem, karykaturzystą. Rysował przede wszystkim karykatury portretowe: dyplomatów, polityków, artystów i wojskowych. Współpracował z wieloma pismami tak w kraju, jak i za granicą („Kurier Poranny”, „Daily Chronicle”, „Pourquoi pas?”).

Przez cały okres międzywojenny (1919-1939) był redaktorem PAT-a (Polskiej Agencji Telegraficznej) i redaktorem biuletynu „Kultura i Sztuka”. Po wojnie był redaktorem Polskiej Agencji Prasowej. Zmarł w 1967 roku w Warszawie.

Jego dorobek karykaturzysty obejmuje m.in. 10 tys. (!) karykatur zawodowych wojskowych i pracowników cywilnych Wojska Polskiego z okresu międzywojennego. Swoje prace wydawał w Zakładzie Litografii Artystycznej W. Główniczewskiego w Warszawie.

Jego działalność w tym zakresie była sformalizowana. Można powiedzieć, że „Jotesa” był jednoosobową instytucją rysunkową. Zamówienia na karykatury wojskowych przyjmował, wysyłając do jednostek i instytucji wojskowych prospekty z warunkami umowy, w których gwarantował, że każdy sportretowany, wraz z albumem otrzyma oryginał karykatury. Ponadto w prospekcie zawarte były zasady płatności (trzy miesięczne raty). W umowie była również klauzula w której „Jotesa” zastrzegał sobie nie rysowanie osób, które jego zdaniem nie

PRZYCZYNKI

nadają się do karykatury. W czasie sesji sobotnio-niedzielnych pracował zawsze na stojąco, rysując około 50 „główek” dziennie.

Tuż przed wybuchem II wojny światowej Oddział II Sztabu Głównego zabronił J. Szajcerowi publikowania prac z nazwami jednostek i nazwiskami żołnierzy.

Prezentowane karykatury pochodzą z tomiku „Karykatury 17 Pułku Ułanów Wielkopolskich w Lesznie” wydanego w 1935 roku.



gen. bryg.

Aleksander Radwan-Pragłowski

dla 17 puł. 15.03.1929 -

15.01.1936, w 1939 r. szef sztabu

Armii Łódź, później Armii „Warszawa” VM 5 kl, VM 4 kl



rotm. Michał Gutowski,

w 1939 r. dla Szwadronu w PSZ

w 1 D panc min. Dla 2 p panc

VM 5 kl



rotm. Stanisław Czerniawski

w 1939 r. dla 3 szwadronu

VM 5 kl



rotm. Piotr Laskowski

w 1939 r. dla szwadronu ckm

VM 5 kl

PRZYCZYNKI



por. Henryk Bałachowicz
w 1939 r. dla 1 pl 3 szwadronu
VM 5 kl



por. Juliusz Sielecki
w 1939 r. dla pl. łączn.



rtm. Janusz Chrzanowski
w 1939 r. dla szwadronu
kolarzy



por. Stefan Figurski
w 1939 r. OZ WBK

PRZYCZYNKI

Źródła:

- Szlakiem ułanów Chrobrego. Zarys historii 17 pułku ułanów wielkopolskich im. Króla Bolesława Chrobrego, Londyn 1973
- P. Bauer, B. Polak. 17 pułk ułanów wielkopolskich w obronie Ojczyzny 1939 rok. Gostyń 1978.
- Kawalerowie Virtuti Militari 1792-1945. Wykaz odznaczonych za czyny z lat 1863-1864, 1914-1945, pod red. B. Polaka, Koszalin 1997.

Waldemar Handke

W barwach pancernych...



Maksymilian Baranowski, *Rytm pancernego serca*, (Londyn) 1999, Caldrea House Limited, ss.107, nlb. 2, ilustr.;

Trudno się pisać o książce, która nie jest tylko książką historyczną. A może nie jest nią, tylko z zamysłu. Natomiast pełna jest historii. I mimo, że to tomik wierszy, to z każdej jego strony historia na nas spogląda. Podsuwa nam materię tak ulotną – jak wiersz – do przemyślenia... Do myślenia o historii.

Niepozorna książeczka, zawierająca wiersze i teksty pieśni – czy piosenek powstałych w II Korpusie Polskim gen. Władysława Andersa... Już zewnętrźnie znać to, że w każdym szczególe jest ona przemyślana... W każdym szczególe symboliczna... Poczynając od kolorystyki, przez ilustracje, aż po nuty znajdujące się w tym tomiku...

Książka, zawierająca teksty Maksymiliana Baranowskiego – to nie tylko zbiór wierszy i tekstów do utworów muzycznych. Jak zapisał sam autor – to dokumentalny, poetycki zapis dziejów żołnierzy, cudem wyrwanych z „niehumanitarnej ziemi”. Te utwory same w sobie mają własną historię, żyją życiem podwójnym – z jednej strony ich treść jest świadectwem tamtego czasu. Z drugiej – służyły podtrzymaniu ducha ocalałej Armii gen. Andersa.

Słów kilka o autorze tych wierszy – Maksymilianie Baranowskim. To jeden z tysięcy ocalonych przez gen. Władysława Sikorskiego (po umowie Sikorski-Majski z 30 lipca 1941 r.), a potem wyprowadzonych przez gen. Władysława Andersa z „niehumanitarnej ziemi”. Pochodził, jak wielu w tej armii, z Kresów Wschodnich Rzeczypospolitej – i jak setki tysięcy jemu podobnych, po agresji sowieckiej na Polskę 17 września 1939 roku, dostał się do bolszewickiej niewoli, a potem drogą polskich

Podobny w tonie jest inny utwór, z tego okresu, autorstwa M. Baranowskiego, a do którego muzykę napisał Z. Czechowski. Mowa o „*Marszu Dywizji „Lwów”*”. Jakże charakterystycznie brzmi refren tego „*Marsza*”:

*Dywizja Lwów marszowym idzie szlakiem,
do polskich chat, przez wielki, krwawy bój!...
Sztandary „Lwów” dziś pod zwycięstwa znakiem,
nie złamie nas wojennych przeżyć znój!...
My pomścimy naszych matek łzy i krzywdy,
wywalczymy Polskę naszych snów!...
Prowadź wodzu na zwycięstwo...
Prowadź nas na Lwów... Drogi Lwów!...*

Tego Lwowa, w utworach Maksymiliana Baranowskiego jest wszędzie pełno. To wyraz nastrojów, które panowały wśród żołnierzy i oficerów Armii Polskiej w ZSSR, dowodzonej przez gen. Władysława Andersa. Co jest zrozumiałe, jeśli się zrozumie, że większość to byli mieszkańcy polskich Kresów Wschodnich.

W innej piosence, powstałej w Szachrisjabs w 1942 r., ze słowami M. Baranowskiego, do których muzykę napisał R. Krupa, znajdujemy ten niepowtarzalny charakter „lwowskich dzieci”, któremu autor daje wyraz w słowach:

*Bo „Lwowskie Dzieci” to jest armii kwiat,
żołnierzem takim podbić można świat...
Tradycja „Orląt” żyje w nas zaklęta –
zerwiemy z siebie ciężkich kajdan pęta...
[...]
Naprzód lwowiaku – z dala woła Lwów –
ten gród waleczny – miasto naszych snów:
My dzieci twoje dziś składamy ślub:
Lwów będzie wolny – bo z nami jest Bóg!...*

Jest w tej twórczości ten kresowy duch, ale jest też ten swoisty, lwowski humor, bez którego trudno sobie wyobrazić mieszkańców „*lwiego grodu*”. To przecież tradycja „*Wesołej lwowskiej fali*” z niezapomnianymi Tońciem i Szczepciem. Znać tego ducha również w twórczości M. Baranowskiego. W napisanej w 1942 roku, już po wyjściu z ZSSR – w Iraku,

piosence „*Lwowskie Dzieci*” (śpiewanej na melodię „*Ta joj ta Jóźku*”) odnajdujemy to poczucie humoru:

*Kto nie zna „Lwowskich Dzieci”
nas cały świat już zna,
bo Lwów jest jeden w świecie
i Lwów swą markę ma!...
My zawsze się śmiejemy, śpiewamy cały dzień,
bo humor miły bracie usuwa troski w cień...
Melodia leci w świat – z minionych dawnych lat
i wiem na pewno, że do polskich trafi chat!...*

I można tak mnożyć, mnożyć... Przykładów tego „*lwowskiego ducha*” pełna jest ta książeczka. Dodatkowo ozdobiona pięknymi rysunkami Janiny Baranowskiej. To wszystko tworzy niepowtarzalny klimat. Tworzy aurę powracającą zawsze, gdy myślimy o tym kresowym „*zawsze wiernym*” grodzie...

Nasuwa się tutaj jeszcze jedna refleksja, związana bezpośrednio z tym pułkiem „*Lwowskich Dzieci*” o którym tak pięknie pisał w swoich piosenkach i wierszach Maksymilian Baranowski. Przeglądając materiały dotyczące Pułku 6 Pancernego „*Dzieci Lwowskich*” znajdujemy inne nazwiska uzdolnionych literacko żołnierzy spod Piedimonte. Był więc pchor. Remigiusz Swaryczewski (popularny Remi), który swe wiersze poświęcał temu, co wówczas dla „*Lwowskich Dzieci*” było najważniejsze – walce. I cóż z tego, że brzmi w nich młodzieńczy patos, że wypełnione są te strofy uczuciem miłości do Ojczyzny? Lecz są one prawdziwe, autentyczne. Wiele miejsca poświęcał również swemu ukochanemu pułkowi. Jak w tym wierszu „*Polsko! Polsko!*”:

...I ujrzałem Ich. Szósty Pancerny!

Lwowskie Dzieci, w żelaznej gromadzie,

Wierni Polsce, Miastu swemu wierni

Szli uparci w śmierci defiladzie.

[...]

O Italio! dziś w majowym kwiecie,

Ogarnięta krwawym, szalejącym frontem,

Mów! – Przez ile takich miast na świecie

Wiedzie droga, jak to Piedimonte?

I przez ile cmentarzy, szpitali

Przejsć musimy by ujrzeć Warszawę?

I mów! – Kiedy kąpielą ze stali

Oczyścimy te berety krwawe.

POLSKO! POLSKO! Gdy spojrzysz przez chmury

Gdzie chorały dźwięczą w mowie obcej;

Pod nowymi Piedimonte mury

Wciąż czekają na Cię Twoi chłopcy.

Kolejnym z młodzieńczych poetów „Lwowskich Dzieci” był Jan Kudrewicz⁵, o którym pułkowi koledzy jego mówili, jako o skromnym, pełnym talentu młodym chłopcu, który nie miał tego wojennego szczęścia i oddał swe życie w pierwszym boju „Lwowskich Dzieci”, gdy czołgi szarżowały pod Piedimonte San Germano. Pochodził z drugiego krańca kresowych ziem spod Kiejdan – w okresie międzywojennym w granicach Litwy Kowieńskiej. Jak wspominali jego przyjaciele zawsze marzył by zobaczyć Polskę, o którą się bił, a której nigdy nie widział. Zachowało się po nim bardzo niewiele wierszy. Jeden z nich pozwalam sobie przytoczyć, by dać próbkę innej zupełnie poezji, też rodem z Pułku 6 Pancernego „Dzieci Lwowskich”. Jest to wiersz „Jednemu z tysiąca nieznanych z 1939 roku”:

Bracie ! Wojna ci twarde pościeliła łóżę,

Własną swą krwią spryskałeś ostatnie posłanie.

Pamiętam to piaszczyste drogi skrzyżowanie

I twe słowa ostatnie: „Matko ! Polsko ! Boże !”

Gdy padłeś krwią zalany lecz twarzą do wroga

Myśmy żadnego przynieść nie mogli ci wsparcia;

⁵ *Jan Kudrewicz* – kpr. pchor., ur. 30.01.1922 w Suryszkach (pow. Kiejdany, Litwa), s. Edwarda, maturę zdał w 1940 r. w Kownie, wywieziony przez bolszewików, następnie w AP – w Pułku 6 Panc. dowódca czołgu „Mur” w III plutonie 3 szwadronu, zmarł z upływu krwi na polu walki pod Piedimonte – 21.V.1944, pochowany na polskim cmentarzu wojskowym Monte Cassino, autor kilku zachowanych wierszy. Zob. Archiwum Ośrodka KARTA – ZUB/411/113/11, także M. Wańkowicz, *Monte Cassino*, Warszawa 1987, s. 488-489;

Ty za nas odchodzących zostałeś na warcie ...

Przed nami w dal ciągnęła się piaszczysta droga.

Myśmy poszli. Nad tobą cud letniego nieba,

Liście drzew, co szkarłatem dumnym się czerwienią,

Jakgdyby krwią nabrzmiałe, co zrosiła ziemię ...

Jakby myśląc, że królów ci purpury potrzeba.

Twórczość żołnierzy generała Władysława Andersa, którzy wyszli z „niehumanitarnej ziemi” warta jest przypominania. Warto czasem spojrzeć na tamte dni w sposób nieco inny niż tylko suchy zapis faktów historycznych, wyciągniętych z dokumentów. Tamte wiersze, tamte piosenki, pisane sercem – pełne emocji – tak prawdziwe, są uzupełnieniem obrazu tamtych dni. To one oddają klimat, którego nie znajdzie się w suchym zapisie wydarzeń...

Waldemar Handke

Krzysztof Handke

Plk dypl. Wojciech Rankowicz i jego wspomnienia

Wojciech Rankowicz urodził się 28.04.1905 roku w Sosnowcu, jako syn Rudolfa i Władysławy z domu Wołoszyńska, (zmarła w 1916 r.). Ojciec był handlowcem. Po peregrynacji związanych z wojną światową rodzina wróciła do Sosnowca. W latach 1915-1920 w rodzinnym mieście pobierał nauki w polskim gimnazjum im. Stanisława Staszica. Pod koniec wojny polsko – bolszewickiej, za zgodą ojca, wstąpił ochotniczo do WP – do 11 p.p. Ziemi Będzińskiej, który od lipca do października stacjonował w Będzinie i Rejewcu.

Po zdemobilizowaniu kontynuował naukę w 6 klasie Korpusu Kadetów nr 1 w Krakowie-Łobzowie, a od 1921 roku w KK nr 2 we Lwowie.

W 1923 roku zdał maturę w tym korpusie. Dalej kontynuował naukę i służbę wojskową. Ukończył kurs unitarny w Szkole Podchorążych w Warszawie – Rembertowie, po którym wstąpił do Oficerskiej Szkoły Artylerii w Toruniu. Naukę ukończył w 1925 roku z 24 lokatą. Pierwszy przydział jako podporucznik otrzymał do 10 DAK 4 DK jako instruktor w Szkole Podoficerskiej w Jarosławiu. W 1927 roku otrzymał awans do stopnia porucznika. W lipcu 1931 roku otrzymał kolejny przydział, do Szkoły Podchorążych Rezerwy Artylerii do Włodzimierza Wołyńskiego, na stanowisko instruktora baterii artylerii na kursach podchorążych (od czerwca do listopada) 1937 roku. Podczas ostatniego kursu był dowódcą 1 plutonu artylerii konnej. W lipcu 1935 roku otrzymał awans do stopnia kapitana. W lipcu 1937 roku otrzymał przydział do 7 DAK Wielkopolskiej BK, na stanowisko dowódcy baterii artylerii w Poznaniu. W listopadzie następnego roku rozpoczął naukę w Wyższej Szkole Wojennej w Warszawie na XIX kursie 1938-1940. Przed rozpoczęciem nauki odbył staż w 58 pp 14 DP w Poznaniu. W sierpniu po pierwszym roku studiów odbywał praktykę w sztabie Wołyńskiej BK jako oficer informacyjny.

Po ogłoszeniu mobilizacji naukę w szkole przerwano. Kpt. Rankowicz pozostał w brygadzie na zajmowanym stanowisku. Z brygadą przeszedł szlak bojowy od bitwy pod Mokrą do lubelszczyzny. 23.09. tego roku zakończył walkę. Dostał się do niemieckiej niewoli, z której szybko ucieka. Przedostał się do Lwowa, gdzie 29.06.1940 roku został aresztowany przez władze radzieckie pod przybranym nazwiskiem Wojciech Rębowicz, (urodzony w Garwolinie) – buchalter Składowicy Spółek Rolniczych w Hrubieszowie. Wywieziony został na roboty do tzw. Kombinatoru Białomorsko-Bałtyckiego. Pracował przy obróbce drewna na eksport.



Fot. 32. *Plk Wojciech Rankowicz*

24.12.1941 roku opuścił łagier na mocy amnestii dla Polaków i skierował się do WP do Kazachstanu. Do wojska dotarł w styczniu następnego roku w rejonie Buzułuku. Otrzymał

przydział od Oddziału III Operacyjnego Sztabu AP gen. dyw. Władysława Andersa. W połowie lutego wraz ze sztabem dotarł do Jangi – Jul na południe od Taszkientu. W maju tego roku odznaczony został za kampanię wrześniową Krzyżem Walecznych, w lipcu leczył się w rosyjskim szpitalu wojskowym na tyfus. W czasie leczenia został ewakuowany do Krasnowodzka. Później statkiem dotarł do Pahlewi, skąd udał się do Teheranu.

We wrześniu 1942 roku ewakuowano sztab Armii do Iraku do Quzil Ribat. Skierowany został na 6 tygodniowy kurs do Deie Suneit. Po powrocie do sztabu otrzymał nowy przydział do 7 pak na stanowisko dowódcy dywizjonu artylerii. Rozkaz o tym przydziale jednak anulowano. Następnie otrzymał przydział do Oddziału II na stanowisko szefa Referatu ds. Niemieckich. Po wydzieleniu ze składu Armii 2 Korpusu, wiosną 1943 roku został szefem Oddziału Informacyjnego sztabu Korpusu. 3 maja tego roku otrzymał awans do stopnia majora. W czasie wizyty w czerwcu tego roku w 2 Korpusie NW gen. broni Władysława Sikorskiego wyznaczony został na opiekuna córki generała Zofii Leśniowskiej – komendantki PSK. Później, ze sztabem, przeniesiony został do Palestyny. W drugiej połowie grudnia 1943 roku ewakuowany został wraz ze sztabem do Egiptu. Wiosną następnego roku wylądował we Włoszech. Uczestniczył w całej kampanii włoskiej 2 Korpusu. Po bitwie pod Ankona, w sierpniu 1944 roku, odznaczony został Orderem Wojennym Virtuti Militari 5 klasy (nr 10122). Po bitwie udał się na tygodniowy urlop do Rzymu. 17 października tego roku rozkazem nr 1140/Szt/44 Szefa Sztabu NW gen. bryg. Stanisława Kopańskiego otrzymał tytuł oficera dyplomowanego.

Po ukazaniu się rozkazu NW z 12.12.1944 roku o tworzeniu BPanc. wyznaczony został na szefa sztabu brygady. Dotychczasowe obowiązki przekazał mjr dypl. Marianowi Zajączkowi, przybyłemu z Londynu. Zameldował się do Gallipoli koło Torentu do zbierających się oddziałów brygady, w oczekiwaniu na transporty do Egiptu. Transportem morskim 10.01.1945 roku przybył do Port Saidu, następnie koleją i autami do obozu formowania brygady w Quassain. Brygada pierwotnie nazywała się 3 BPanc. Koniec wojny 8.05.1945 roku zastał ppłka

Rankowicza w Egipcie. Do Włoch przybył drogą morską, gdzie brygadę przenumerowano na 14 Wielkopolską BPanc. Obok zadań szkoleniowych brygada wykonywała w środkowych Włoszech zadania okupacyjne. W 1946 roku awansowany został do stopnia pułkownika i odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami. Następnie 14 Wlkp BPanc przerzucona została do Wielkiej Brytanii, w rejon Hersham, gdzie w czerwcu rozpoczęto zdawanie uzbrojenia. W kwietniu tego roku otrzymał awans do stopnia pułkownika. Od 10.09. 1946 roku rozpoczął służbę w PKPR w Inspektoracie Szkolenia – odpowiadając za organizację kursów szkolenia zawodowego dla polskich oficerów. 10.09.1948 roku został zdemobilizowany.

Po wojnie osiadł w Anglii, później w Argentynie, na końcu w Kanadzie. Zmarł 4.05.1985 roku w Toronto. Pochowany został na cmentarzu Putney Vale w Londynie-Wimbledonie.

Za wierną służbę ojczyźnie odznaczony został: Medalem Pamiątkowym za Wojnę 1918-1921, Medalem Dziesięciolecia Odzyskania Niepodległości, Srebrnym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Walecznych, Orderem Wojennym VM, Krzyżem Pamiątkowym Monte Cassino, Złotym KZzM, Medalem Wojska, włoskim krzyżem Al. Valore Militare, brytyjskimi: The 1939-1945 Star, The France and Germany Star, pośmiertnie Krzyżem Kampanii Wrześniowej 1939 roku.

Dwukrotnie żonaty, z pierwszego małżeństwa córka Zofia, z drugiego syn Iwo Andrzej.

Źródła:

Gnat-Wieteska, *Podchorążowie artylerii konnej i weterynarii z Włodzimierza Wołyńskiego*, Pruszków 1996,
Kawalerowie Virtuti Militari 1792-1945 Wykaz odznaczonych za czyny z lat 1863-1864, 1914-1845, pod red. B. Polaka, Koszalin 1997,
Księga pamięci kadetów II Rzeczypospolitej, Warszawa 2001,
Lance do boju. Szkice historyczne z dziejów jazdy wielkopolskiej X wiek – 1945 R., pod red. B. Polaka, Poznań 1986,
Rankowicz W., *Żołnierska dusza wspomnienia z lat 1938-1954*, Warszawa 2002, Żebrowski

Smoleński J., *Polskie władze państwowe i wojskowe na uchodźstwie*, Warszawa 1999,
Stawecki P., *Oficerowie dyplomowani wojska Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1997,
Wawer Z., *Organizacja polskich wojsk lądowych w Wielkiej Brytanii 1940-1945*, Warszawa 1992,
Wilczyński A., *Anatomia boju*, Łódź 1992,
Wroński M., *Ostatni polscy husarzy. Monografia 10 Pułku Huzarów (1944-1947)*, Londyn, Tarnowskie Góry 1997,
Żebrowski M.W., *Zarys historii polskiej broni pancernej 1918-1947*, Londyn 1971.

* * * * *

Kadet, artylerzysta konny, oficer sztabów, pancerniak...



Wojciech Rankowicz, *Żołnierska dusza wspomnienia z lat 1938 - 1954*, Warszawa 2002, Wydawnictwo Książkowe Twój STYL, ss. 340.

Dawno już na rynku księgarskim nie ukazała się książka napisana przez polskiego żołnierza, oficera, w której autor opisał swoją służbę wojskową. Być może tylko tak się wydaje, a jednak...

Pamiętnik oficera tułacza *Żołnierska dusza...* to ciekawy, żywy opis losów ochotnika wojny 1920 roku, kadeta, oficera, uczestnika kampanii wrześniowej 1939 roku, żołnierza 2 Korpusu gen. Andersa, szefa sztabu powstałej w 1944 roku 14 Wielkopolskie Brygady Pancernej.

Swoje wspomnienia Wojciech Rankowicz spisał na emigracji w Kanadzie w połowie lat siedemdziesiątych. Książka nie jest pełnym obrazem jego pamiętnika, który dotarł do rąk czytelników. Jak zapewnia autor przedmowy, posłowa i przypisów Marek Daszczyński, już niedługo staraniem rodziny

pułkownika ukaże się początkowa część wspomnień, obejmująca przeżycia wojskowe do 1938 roku. A jest na co czekać wszystkim miłośnikom tego gatunku pisarstwa wojskowego. Jeszcze jedna uwaga M. Daszczyńskiego. Pierwotny tekst został poddany zmianom redakcyjnym, stylu pisowni itp., jednak nie zmieniło to obrazu poglądów autora, dlatego według niego nie można tej pracy traktować jako naukowej. Jednak po analizie treści opracowania i wprowadzonych przypisach, wyjaśnieniach stwierdzić należy, że ta uwaga wydaje się być zbędna, bowiem jak można sądzić autor pisząc swój pamiętnik nie myślał o książce, może chciał przekazać swą wiedzę tylko najbliższemu. Wprowadzone zmiany redakcyjne spowodowały, że pamiętnik tym bardziej nabrał wartości. Okazało się iż jest to bardzo dobry materiał ukazujący dzieje żołnierza takimi jakimi były.

Ukazanie w przedmowie życiorysu autora było bardzo dobrym posunięciem, bowiem tym sposobem nim czytelnik zagłębi się w treść książki pozna sylwetkę jej autora.

Choć Wiesław Rankowicz historię swą spisał kilkadziesiąt lat po wydarzeniach wojennych, których był uczestnikiem, okazało się, że nie jest skażona wiedzą historyków wojskowych, pełną uogólnień. Jest obrazem tego w czym uczestniczył, co zobaczył i przeżył autor. Pamiętnik w szerszym ujęciu stanowi kolejne ogniwo w prezentowaniu dziejów 2 Korpusu. I choć o Korpusie gen. Andersa ukazało się już wiele ciekawych opracowań, głównie na emigracji i w ostatniej dekadzie w kraju, to pisano głównie o nim jako sile zbrojnej o walkach we Włoszech, bitwie pod Monte Cassino. Brak jest jednak opracowania traktującego 2 Korpus takim jakim był naprawdę dla tych co wyszli z *nieludzkiej ziemi*, który był *Małą Ojczyzną*, w której po latach tragicznej niewoli w łagrach, znaleźli swoją ostoję nie tylko ci co przywdziali mundur. Dlatego tą książkę można i należy rozumieć jako kolejny „rozdział” [Bez...] *ostatniego rozdziału*... generała Andersa.

W pierwszym rozdziale zatytułowanym *Wyższa Szkoła Wojenna – XIX promocja 1938-1939*, autor opisał swoje krótkie przygotowania do studiów w tej zasłużonej dla wojska uczelni

oraz przebieg nauki na pierwszym roku. Kierownikiem jego kursu był znany nie tylko z działalności publicystyczno – wojskowej płk dypl. Marian Porwit, autor m.in. *Komentarzy do historii polskich działań obronnych 1939 roku*.

Jak wspomina autor, w życiu tak często bywa, że człowiek w przyszłości robi to czego bardzo nie lubił lub do czego został zniechęcony. Tak był w przypadku kpt. Rankowicza. W czasie nauki wykładowcą *służby informacyjnej* był ppłk dypl. Bogdan Geisler, który *skutecznie zniechęcił* do tej dziedziny służby wojskowej. Jednak jak na ironię losu już we wrześniu 1939 roku i później był oficerem informacyjnym, najpierw w Wołyńskiej BK, potem w 2 Korpusie.

Wojna – taki tytuł nosi drugi rozdział książki. Ukazuje przeżycia oficera takimi jakie zapamiętał autor, bez jakiś opisów opartych na późniejszej wiedzy. W tym opisie ciekawy jest epizod pobytu w niemieckiej niewoli. Przebywając w jednym z folwarków, zobaczył w stajni *polskich ułanów*, byli to oczywiście przebrani niemieccy żołnierze, przygotowani chyba do działań dywersyjnych. Z niewoli pomógł mu uciec podoficer, który pamiętał kpt. Rankowicza z 10 DAK. Po ucieczce dotarł do Lwowa, zajętego przez wojska sowieckie.

Kolejne rozdziały: *Podróż, Wprowadzenie, Praca, Brygada Ziabkina, Politrabota, [Znow] Wojna, Chlieboriez, Piekło na ziemi* to obraz Polaków aresztowanych przez drugiego okupanta i zesłanych do przymusowych prac. Nie długo cieszył się wolnością, bo zaledwie kilka miesięcy. Opis lat niewoli, walki o przetrwanie, to uzupełnienie książki rotmistrza Józefa Czapskiego *Na nieludzkiej ziemi*. Nie doszuka się czytelnik w tym opisie łez goryczy, nienawiści do Rosjan, jeńca – na szczęście nieznanego oficera. Jest to po prostu opis tych długich, ciężkich lat niewoli. Zresztą potrafił wśród tamtych ludzi – *wartowników systemu, dojrzeć tych z ludzką twarzą*. Opisał tragiczny finał *birżyka* – rosyjskiego odbiorcy drewna, który przez rok dopisywał brygadzie w której, znalazł się Rankowicz ilości drewna, tym samym zwiększał racje żywnościowe. Skończyło się to wyrokiem śmierci, wykonanym w trybie

przyspieszonym za *kradzież dóbr socjalistycznych i sabotaż*, o czym oficjalnie poinformowały władze więzienne jeńców. Po tej lekcji zrozumiał szybko autor istotę tego systemu: *trzeba robić tylko tak by otrzymać więcej jedzenia niż minimum, by przetrwać*.

Najwięcej miejsca poświęcił autor swojej służbie w 2 Korpusie, później w czasie formowania 14 Wielkopolskiej Brygady Pancерnej i w Polskim Korpusie Przysposobienia i Rozmieszczenia w Wielkiej Brytanii. Przedstawił to w rozdziałach: *Nowo narodzony, Jangi – Jul... Persja, Irak, Palestyna, Włochy, Egipt, Anglia*. Radość z ogłoszonej amnestii dla Polaków nie oznaczała pełni szczęścia. Trzeba było jeszcze dostać się do punktów zbornych, a potem do rejonów formowania Wojska Polskiego, co nie było łatwe i często trwało bardzo długo. Opisał swoje spotkania po latach z kolegami, bardzo miłe długie rozmowy z rotmistrzem Zbigniewem Kiedaczem, z którym dobrze się znał z lat służby przed wrześniem. Snuje rozważania na temat *tych nieobecnych*. Przypomniął sobie, że będąc w łagrze dotarła do nich informacja o zatopionej barce z jeńcami na Morzu Barentsa. Dowiedział się, że losami tych oficerów zajął się z polecenia gen. Andersa rtm. Czapski, którego niebawem pozna w czasie rekonwalescencji w rosyjskim szpitalu wojskowym.

We wspomnieniach z tamtych lat, z kampanii włoskiej nie znajdzie czytelnik rozważań na tematy organizacji jednostek, czy taktycznych i operacyjnych działań bojowych korpusu, lecz pozna zwykłą, szarą, żmudną pracę oficera sztabu. Dowie się o istniejącej konspiracji oficerskiej, do której próbowano wciągnąć kapitana. Opisał ostatnią wizytę Premiera Rządu – Naczelnego Wodza gen. Sikorskiego, oraz o zadaniu jakie otrzymał przed przyjazdem Sikorskiego. Związane ono było z osobistą, dyskretną ochroną córki generała, Zofii Leśniowskiej.

Dożo miejsca poświęcił autor swojej pracy w Oddziale Informacyjnym Korpusu. Tam jako zastępca szefa oddziału wykonywał zadania przez dwa lata. Uczestniczył w opracowaniu około 200 Komunikatów.... Przedstawił skład i sposób działania oddziału. Jak napisał: *nie czas i pōra dnia czy nocy wyznaczały*

godziny naszej pracy, a pozytywna odpowiedź na pytanie, jakie zadawał sobie każdy z nas: czy według swojego sumienia zrobiłem wszystko w tej materii. Opisuje różne ludzkie sprawy jakie działy się w Korpusie, o których wiedział, których był świadkiem, zarówno te związane z niedogodnością służby w czasie wojny, jak i te związane jak to się często nazywa z naszymi przywarami narodowymi, tymi drobnymi i ciężkiego kalibru, którym uległo na szczęście niewielu, a których sięgnęła sprawiedliwość. Wspomina wiele zabawnych sytuacji, które zdarzyły się w chwilach często bardzo dziwnych.

Dużo miejsca poświęcił pracy nad organizacją 14 Wielkopolskiej Brygady Pancerniej, która szybko została sformowana w Egipcie, jednak nie weszła do walki, a tylko wykonywała zadania okupacyjne we Włoszech. Wojenne wspomnienia kończy opisem swego udziału w pracy w PKPR. Pokazuje jak z miesiąca na miesiąc przestawał być żołnierzem, stając się urzędnikiem, by w końcu 10 września 1948 roku zdjąć mundur.

Pułkownik Rankowicz był na pewno oddanym bez reszty oficerem gen. Andersa. Podkreśla to, co prawda nie wprost w swojej książce, ale zauważyć to można gdy pisał z satysfakcją o osobistym odznaczeniu przez generała orderem Krzyża Walecznych za wrzesień 1939 roku oraz Orderem Wojennym Virtuti Militari po bitwie pod Ankona. Można to odczytać między wierszami.

Ostatnie dwa rozdziały: *Argentyna* i *Kanada* dotyczą drugiej w jego życiu tułaczki, tym razem podjętej z własnej woli, gdy nie godził się z porządkiem w Polsce lubelskiej, porządkiem wprowadzonym przy pomocy Armii Czerwonej w 1944 roku.

Książka jest starannie wydana, opatrzona licznymi zdjęciami z archiwum pułkownika. Warta jest polecenia szerokiemu ogółowi zwolenników tego gatunku literatury historyczno – wojskowej.

BIBLIOTEKA

Książki:

1. J. Partyka, *Odznaki i oznaki Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie 1939-1945 (wojska lądowe)*, Rzeszów 1997, Libri Resoviensis;
2. M. Zułowski, *Wojna z Rosją o niepodległość 1918-1920*, [b.m.r.w.], NIW, [wydawnictwa II obiegu], [dar W. Handke];
3. M. Wańkowicz, *Szpital w Cichiniczach*, Warszawa 1984, „Kontra”, [wydawnictwa II obiegu];
4. *W czterdziestym nas matko na Sybir zesłali...*, wyb. i oprac. J.T. Gross, [przedruk: Aneks 1987], [wydawnictwa II obiegu], [dar p. W. Pietrzyka];
5. P. Zarzycki, *3 lubelski Dywizjon Artylerii Konnej*, Pruszków 2001, [dar p. K. Handke];
6. K. Cieślak, *Samolot myśliwski JAK 1*, Warszawa 1983, [TBU – 92], [dar p. K. Handke];
7. J. Magnuski, *Czołg ciężki IS*, Warszawa 1974, [TBU-31], [dar p. K. Handke];
8. M. Kuligiewicz, *Kuter pościgowy „Batory”*, Warszawa 1974, [TBU-28], [dar p. K. Handke];
9. R. Kaczkowski, *Samolot wielozadaniowy AN-2*, Warszawa 1982, [TBU-77], [dar p. K. Handke];
10. M. Adamczyk, *Pistolet maszynowy PM-63*, Warszawa 1972, [TBU-14], [dar p. K. Handke];
11. I.J. Wojciechowski, *Pistolet maszynowy wz. 1939 „Mors”*, Warszawa 1984, [TBU-100], [dar p. K. Handke];
12. J. Domański, *Samolot bombowy PZL-37 „Łoś”*, Warszawa 1970, [TBU-5], [dar p. K. Handke];
13. I.J. Wojciechowski, *Karabin powtarzalny Berthier wz. 1907/15 M 16*, Warszawa 1985, [TBU-103], [dar p. K. Handke];
14. W. Kulerski, *Kościuszkowcy*, Wrocław 1984, Wydawn. Im. K. Michalczyka, [wydawnictwa II obiegu], [dar p. W. Pietrzyka];
15. *Regulamin piechoty, kawaleryi i artylerii z instrukcją dla powstańca i służbą obozową*, Lwów, Stanisławów i Tarnów 1848, [dar p. K. Handke];
16. M. Koszewski, J. Zielonka, *Przewodnik po miejscach pamięci narodowej na ziemi kościańskiej 1939-1945*, Kościan 2001, TMZK, [dar p. P. Bauera – Kościan];
17. *Wielkość Katynia. Realizacja i przeżycia zdelegacji na otwarcie i poświęcenie Polskiego Cmentarza Wojennego w Katyniu 28 lipca 2000 r. w 60. rocznicę zbrodni stalinowskiej*, oprac. W. Dobrowolski, Gdańsk 6 VIII 2000, [dar p. W. Dobrowolskiego – Gdańsk];
18. W. Dobrowolski, *Odosobniona obrona stała. Szkic studyjny*, [b.m.d.w.], mps powielony, ss.13+3, [dar p. W. Dobrowolskiego – Gdańsk];
19. *Projekt wzbogacenia systemu wychowawczego drużyn harcerskich według wzoru przyjętego w Wojsku Polskim II Rzeczypospolitej*, mps powielony, ss. 5+3, W. Dobrowolski [we współpracy z PNZK], *Rozważania o harcerskiej służbie Polsce*, Gdańsk 2001, mps powielony, ss.4, [dar p. W. Dobrowolskiego – Gdańsk];

20. Kustron płk., *Porządek 55 Pozn. Pułku Piechoty*, Leszno 1926, [dar p. K. Handke];
21. N. Łopianowski, *Rozmowy z NKWD 1940-1941*, Warszawa 1990;
22. J. Ślaski, *Skrobów. Dzieje obozu NKWD dla żołnierzy AK 1944-1945*, Warszawa 1990;
23. *Program Narodowej Partii Socjalistycznej (N.P.S.)*, [b.m.w.] 1932;
24. M. Nagielski, *Warszawa 1656*, Warszawa 1990, [seria: *Historyczne bitwy*], [dar p. K. Handke];
25. *Moją Ojczyzną jest Polska Podziemna*, Wykus 2001, [dar p. Z. Rachtana-Halnego – Warszawa];
26. *Lance do boju. Szkice historyczne z dziejów jazdy wielkopolskiej X wiek – 1945 r.*, pod red. B. Polaka, Poznań 1986, [dar p. W. Broda – Wrocław];
27. A. Małecki, *Plan „Lissa”*, Zielona Góra 2001, mps pracy magisterskiej, [dar autora - Góra];
28. J. Odziemkowski, *8 pułk piechoty Legionów*, Pruszków 1993, (seria: *Zarys historii wojennej pułków polskich w kampanii wrześniowej* – z. 27);
29. P. Zarzycki, *1 pułk artylerii motorowej*, Pruszków 1992, (seria: *Zarys historii wojennej pułków polskich w kampanii wrześniowej* – z. 22);
30. T.Z. Sabatowie, Wł. Pietrzykowski, *Groby powstańcze na cmentarzach kieleckich. Przewodnik*, [b.d.m.w.], [dar p. I. Roweckiej-Mielczarskiej – Warszawa];
31. *Śladami „Robota” na ziemi koneckiej. Przewodnik*, [b.d.m.w.], [nr inw. IRM 888];
32. *Informacja o bitwie stoczonej pod Krzętowem w dniu 1.VI.1944 przez OP AK „Grunwald”...*, [b.d.m.w.], [dar p. I. Roweckiej-Mielczarskiej – Warszawa];
33. *25-lecie Piotrkowskiego Obwodu ZHP 1911-1936. Jednodniówka*, Piotrków 1937, [dar p. S. Mielczarskiego – Australia];
34. *Warszawa w 1918 r. Kronika I wojny światowej i ważniejszych wydarzeń w Warszawie w 1918 r. Wystawa w 70-tą rocznicę odzyskania niepodległości (listopad 1988-styczeń 1989)*, Warszawa 1988, mps, [dar p. S. Mielczarskiego – Australia];
35. *25 lat Koła Miłośników Ziemi Piotrkowskiej w Warszawie 1961-1986*, Warszawa 1986, mps, [dar p. S. Mielczarskiego – Australia];
36. B. Tomaszewski, J. Węgierski, *Kulisy historii. Zarys historii Lwowskiego Ob.bszaru ZWZ-AK*, mps, [dar p. S. Mielczarskiego – Australia];
37. G. Gołębiowski, *Gen. dyw. Stefan Rowecki „Grot”*, Toruń 1985, mps pracy magisterskiej, [dar p. S. Mielczarskiego – Australia];
38. E. Potkowski, *Grunwald 1410*, Kraków 1994, [seria: *Dzieje Narodu i Państwa Polskiego* – I – 11];
39. P. Zarzycki, *14 Dywizjon Artylerii Konnej*, Pruszków 2001, [seria: *ZHWPPw KW* – z. 126];
40. W. Markert, *77 Pułk Strzelców Kowieńskich*, Pruszków 2002, [seria: *ZHWPPwKW* – z. 91];
41. *Udział Wielkopolan w wojnie obronnej 1939 r.*, pod red. P. Bauera, Kościan 1975, [dar p. P. Bauera – Kościan];

42. *Szkice i fragmenty z powstania wielkopolskiego 1918/19*, pod red. Z. Wieliczki, (1), Poznań 1933, [seria: Wydawnictwa Towarzystwa dla badań nad historią Powstania Wielkopolskiego 1918/19 – T. III], [dar p. P. Bauera – Kościan];
43. M.R. Nitkiewicz, *Łańcut pod zaborem. Okres pierwszy (1772-1867)*, Łańcut 1996, [dar p. Z. Józwiaka];
44. H. Nakielski, *Jako i my odpuszczamy*, Warszawa 1989, [dar p. Z. Józwiaka];
45. K. Szymańska, *Katalog starych druków Muzeum Okręgowego w Lesznie*, Leszno 2001, [dar p. Z. Józwiaka];
46. K. Rudnicki, *Na polskim szlaku. Wspomnienia z lat 1939-1947*, Wrocław 1990, [dar p. Z. Józwiaka];
47. *Gen. broni Józef Dowbor Muśnicki (1867-1937). Dokumenty. Fotografie. Eksponaty. Przewodnik po wystawie*, Kościan 1989, [dar p. P. Bauera – Kościan];
48. J. Dowbor Muśnicki, *Moje wspomnienia*, Poznań 1936, nakł. Przewodnika Katolickiego, [dar p. P. Bauera – Kościan];
49. *Z dziejów polskich formacji granicznych 1918-1939, Studia i materiały*, t. II, praca zbior. pod red. prof. B. Polaka, Koszalin 2002, [dar prof. B. Polaka – Koszalin];

Czasopisma:

1. *Biuletyn Informacyjny ŚZŻAK Okręg Wielkopolska*, R. 2001 – nr 4, R. 2002 – nr 1, [dar ZO ŚZŻAK – Poznań];
2. *Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej*, R. 2001 – nr 11, R. 2002 – nr 1, 2, [dar IPN O/Poznań];
3. *Leszczyńskie Zeszyty Muzealne*, Leszno, nr 4(1989), nr 5(1990), [dar p. K. Handke – Leszno];
4. *Dodatek do 1-ego kwartału „Barda Nadwiślańskiego”*, (Francja) 1832, [dar p. K. Handke – Leszno];
5. *Biuletyn informacyjny Porozumienia Niepodległościowych Związków Kombatanckich*, Gdańsk, R. 2000 – nr 4(24), R. 2001 – nr 1(25), 3(27), 4(28), 5(29), [dar p. W. Dobrowolskiego – Gdańsk];
6. *Wykus 2001. Jednodniówka.*, [dar p. Z. Rachtana-Halnego – Warszawa];
7. *Informator Społecznego Komitetu Panoramy Racławickiej*, nr czerwiec 1983, [dar p. I. Roweckiej-Mielczarskiej – Warszawa];
8. *Biuletyn Informacyjny AK - USA Detroit*, R. VIII – nr 2(luty 1992), [nr inw. IRM – 996];
9. *Nicefas. Informator Sanktuarium Unitów Podlaskich*, nr 6 (Wielki Post 1987);
10. *Przegląd Historyczno-Wojskowy*, Warszawa, R. 2001 – nr 2,4;
11. *Komunikat. Koło 10 PSK*, Londyn – nr 106 (III 2002), [dar p. Z. Józwiaka – Leszno];
12. *69 Leszczyński Pułk Przeciwlotniczy im. gen. dyw. Stefana Roweckiego „Grota”. Jednodniówka*, Leszno 19 kwietnia 2002, [dar p. K. Handke];
13. *Lekarz Wojskowy. Pismo Wojskowej Służby Zdrowia*, Warszawa, R. LXX (1994) – nr 1-2; [dar p. K. Handke – Leszno];

ARCHIWUM

Dz. II. DOKUMENTY

1. *Dekret PKWN – Kodeks Karny Wojska Polskiego z 23.IX.1944*, [Dz. U. RP nr 6 z 1944];
2. *Świadectwo szkoły podoficerskiej rez. 3 pułku lotniczego dla J. Jurgi*, dat. Poznań-Ławica 1937,
3. *Dyplom Krzyża Niepodległości dra Alojzego Cisaka*, dat. 6.06.1931, [dar p. I. Roweckiej-Mielczarskiej – Warszawa];
4. *Plakat informujący o nadaniu stopnia doktora praw Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie A.Cisakowi*, dat. 1928, [dar p. I. Roweckiej-Mielczarskiej – Warszawa];
5. *Patent oficerski korpusu oficerów sądowych – mjra A. Cisaka*, dat. 1.10.1933, [dar p. I. Roweckiej-Mielczarskiej – Warszawa];
6. *Patent oficerski korpusu oficerów piechoty ppor. Jakuba Korczaka*, dat. 12.10.1932, [dar anonimowy];
7. *Dyplom Towarzystwa Żołnierzy 17 Pułku Ułanów Wielkopolskich dla rtm. M. Węclewicza*, dat. Gniezo 1939;
8. *Wykaz osób internowanych z terenu województwa leszczyńskiego*, egz. nr 3, dat. 9.12.1989, mps, ss. 3, [dar p. E. Matyjasa – Leszno];
9. *Legitymacja nr 281/52/82 Medalu XL-lecia Polski Ludowej*, dla Bronisława Handke;
10. *Legitymacja nr 79808MW Medalu „Za udział w walkach o Berlin”*, dla Bronisława Handke;
11. *Legitymacja nr 224-82-103MW Medalu „Za udział w wojnie obronnej 1939r.”*, dla Bronisława Handke;
12. *Legitymacja nr 1376-69-67 Medalu „Zwycięstwa i Wolności 1945”*, dla Bronisława Handke;
13. *Legitymacja nr 012424 Medalu „Zwycięstwa i Wolności 1945”*, dla Bronisława Handke;
14. *Legitymacja nr 259-84-14 MON Medalu „Za udział w walkach w obronie władzy ludowej”*, dla Bronisława Handke;
15. *Legitymacja nr B-204984 „Brązowego medalu za zasługi dla obronności kraju”*, dla Bronisława Handke;
16. *Legitymacja nr 103 Cavalieri di Gran Croce Tessera di Riconoscimento*, dla gen. Conrad Strzelczyk Sphinx;
17. *Teczka „Materiały różne” – wycinki prasowe gromadzone przez p. I. Rowecką-Mielczarską*, [dar p. S. Mielczarskiego – Australia];
18. *Teczka „Korespondencja I. Roweckiej-Mielczarskiej z J. Lipowicz (USA)”*, [dar p. S. Mielczarskiego – Australia];
19. *Teczka „Inne” (wycinki, wypisy, mpsy)*, [dar p. S. Mielczarskiego – Australia];
20. *Teczka „Teczka nr 1 – Korespondencja z lat 1967-68 w poszukiwaniu materiałów do Ojca”*, [dar p. S. Mielczarskiego – Australia];

21. Teczka „Teczka nr 4 – Horyszowscy...”, [dar p. S. Mielczarskiego – Australia];
22. Teczka „Teczka nr 12 – Ojca notatki z wojny 1939 i tworzenie WBPM „Moja Brygada Pancerno-Motorowa”...”, [dar p. S. Mielczarskiego – Australia];
23. Teczka „Sztuki teatralne związane z gen. „Grotem”. [dar p. S. Mielczarskiego – Australia];
24. Teczka „Praca G. Głębiowskiego – doktorska – fragm.”, [dar p. S. Mielczarskiego – Australia];
25. Teczka „Teczka Z. Jasko z Krakowa.”, [dar p. S. Mielczarskiego – Australia];
26. Teczka „Prace o „Grocie”.”, [dar p. S. Mielczarskiego – Australia];
27. Skrócony odpis aktu zgonu p. Ireny Mielczarskiej, [dar p. S. Mielczarskiego – Australia];
28. Książeczka wojskowa J. Bury (55 p.p.p.), [dar ZS nr 1 – Leszno];
29. Carte d'Identite nr 691, J. Bury, dat. III 1940, [dar ZS nr 1 – Leszno];
30. Świadectwo ukończenia Szkoły Powszechnej w Cesenatico (II KP), dat. 1946, [dar ZS nr 1 – Leszno];
31. Leg. Krzyża Pamiątkowego Monte Cassino, nr 2722, [dar ZS nr 1 – Leszno];
32. Kalendarzyk-notatnik z Ziemi Świętej – 1941 J. Bury (z jego zapiskami), [dar ZS nr 1 – Leszno];
33. Ausweiss z okresu okupacji, dat. 23 VI 1944, [dar ZS nr 1 – Leszno];
34. Zaświadczenie o udziale J. Piwowarczyka w III Powstaniu Śląskim, dat. 27 V 1922, [dar ZS nr 1 – Leszno];
35. Zaświadczenie o pobycie w obozie w Żabikowie, [dar ZS nr 1 – Leszno];
36. Leg. „Odznaki Grunwaldzkiej, [dar ZS nr 1 – Leszno];
37. Leg. „Odznaki Grunwaldzkiej”, nr 1475/62, [dar ZS nr 1 – Leszno];
38. Leg. „Medalu Zwycięstwa i Wolności”, nr I-63786, [dar ZS nr 1 – Leszno];
39. Leg. „Medalu Zwycięstwa i Wolności”, nr 923-71-90, [dar ZS nr 1 – Leszno];
40. Leg. „Medalu Zwycięstwa i Wolności”, nr 923-71-203, [dar ZS nr 1 – Leszno];
41. Leg. „Wielkopolskiego Krzyża Powstańczego”, nr B-67-701, [dar ZS nr 1 – Leszno];
42. Leg. „Wielkopolskiego Krzyża Powstańczego”, nr C-61886, [dar ZS nr 1 – Leszno];
43. Leg. „Krzyża Partyzanckiego”, nr I-1607, [dar ZS nr 1 – Leszno];
44. Leg. Krzyża Kaw. OOP, nr 98-71-91, [dar ZS nr 1 – Leszno];
45. Leg. Krzyża Kaw. OOP, nr J-12937, [dar ZS nr 1 – Leszno];
46. Leg. „Śląskiego Krzyża Powstańczego”, nr I-69912, [dar ZS nr 1 – Leszno];
47. Leg. „Złotego Krzyża Zasługi”, nr 53033, [dar ZS nr 1 – Leszno];
48. Tymcz. Zaśw. Nr 45731 odznacz. „Srebrnym Krzyżem Zasługi”, dat. 18 I 1946, [dar ZS nr 1 – Leszno];
49. Quittungskarte nr 1 z 10 VIII 1944, [dar ZS nr 1 – Leszno];
50. Podziękowanie J. Stalina za zdobycie Kołobrzega, [dar ZS nr 1 – Leszno];

51. *Podziękowanie J. Stalina za udział w walkach o przełamanie linii niem. na Bugu*, [dar ZS nr 1 – Leszno];
52. *Podziękowanie J. Stalina za zdobycie miast Pomorza Zach.*, [dar ZS nr 1 – Leszno];
53. *Podziękowanie J. Stalina za wyzwolenie Warszawy*, [dar ZS nr 1 – Leszno];
54. Por. A. Loewenstein, *Sprawozdanie z udziału mego w Kampanii Wrześniowej 1939 r. w Polsce*, mps, ss. 14, nlb.2, (kserokopia z CAW), [dar p. P. Bauera – Kościan];
55. Z. Walter Janke, *7 Dywizjon Artylerii Konnej Wielkopolskiej*, mps, dat. 2.06.1973, [dar p. P. Bauera – Kościan];
56. S. Cielecki, *7 Dywizjon Artylerii Konnej. Odpowiedź na ankietę*, rkps, ss. 3, dat.: Kościan 8.12.1977, [dar p. P. Bauera – Kościan];
57. Ppłk Ludwik Sawicki, *7 Dywizjon Artylerii Konnej (Sprawozdanie ppłk. Ludwika Sawickiego)*, mps, b.d., ss.8, [dar p. P. Bauera – Kościan];

Dz. III. FOTOGRAFIE

1. *Fotografia dwóch żołnierzy N.N.*, data: brak, wyk.: ?;
2. *Fotografia wachmistrza 17 p.uł. wlkp. Ludwika Kostery*, data: brak, wyk.: A. Pawliszewski – Warszawa;
3. *Fotografie i reprodukcje S. Roweckiego (37 fot.)*, [dar p. S. Mielczarskiego – Australia];
4. *Fotografie i reprodukcje I. Roweckiej-Mielczarskiej (24 fot.)*, [dar p. S. Mielczarskiego – Australia];
5. *Fotografie współcz. – dot. upamiętnienia S. Roweckiego ofiarowane I. Roweckiej-Mielczarskiej (39 fot.)*, [dar p. S. Mielczarskiego – Australia];
6. *Fotografie odznaczeń S. Roweckiego (5 fot.)*, [dar p. S. Mielczarskiego – Australia];
7. *Reprodukcje ze zbiorów CAW dot. S. Roweckiego (5 fot.)*, [dar p. S. Mielczarskiego – Australia];
8. *Fotografia tablicy S. Roweckiego z ZSElekt. w Warszawie*, [dar p. S. Mielczarskiego – Australia];
9. *Szkoła Podoficerska 55 p.p.p. Leszno 1924-1925*, [dar ZS nr 1 – Leszno];
10. *Zdjęcie zbiorowe żołnierzy 55 p.p.p.*, [b.d.], [dar ZS nr 1 – Leszno];
11. *Fot. – przemarsz pododdz. 55 p.p.p na rynku w Lesznie* [b.d.], [dar ZS nr 1 – Leszno];
12. *Fot. – cykliści 55 p.p.p.*, [b.d.], [dar ZS nr 1 – Leszno];
13. *Fot. – Pluton pionierów 55 p.p.p.*, dat. 1929, [dar ZS nr 1 – Leszno];
14. *Fot. J. Piwowarczyka – 55 p.p.p.*, dat. 1932, [dar ZS nr 1 – Leszno];
15. *Fot. – Żołnierze 55 p.p.p. na tle pomnika w koszarach (S. Rowecki)*, [dar ZS nr 1 – Leszno];
16. *Fot. płk. Wł. Wiecierzyńskiego – dcy 55 p.p.p.*, [dat. III 1939], [dar ZS nr 1 – Leszno];
17. *Zdjęcie bez podpisu (więźnia obozu konc.)*, [dar ZS nr 1 – Leszno];
18. *Fot. – Uroczystość 9 V 1945 w Lesznie (W. Bartnicki)*, [dar ZS nr 1 – Leszno];

NABYTKI INSTYTUTU

19. *Uroczystość 1 maja w Lesznie (W. Barnicki PPR)*, [dar ZS nr 1 – Leszno];
20. *Uroczystość 1 maja 1945 w Lesznie*, [dar ZS nr 1 – Leszno];
21. *Towarzystwo Powstańców w Lesznie*, [dat. 1932], [dar ZS nr 1 – Leszno];
22. *Powstańcy Wielkopolscy*, [dat. 1963], [dar ZS nr 1 – Leszno];
23. *Fot. – Zarząd Oddz. ZboWiD w Lesznie*, [b.d.], [dar ZS nr 1 – Leszno];
24. *Fot. – Kombatanci*, dat. 1949, [dar ZS nr 1 – Leszno];
25. *Fot. „3 V 1945 po kapitulacji Berlina”*, [dar ZS nr 1 – Leszno];
26. *Fot. zbior. – Cesenatico*, dat. 20 III 1946, J. Bura, [dar ZS nr 1 – Leszno];
27. *Fot. – żołnierze na cmentarzu Monte Cassino*, dat. 1 IX 1945, J. Bura, [dar ZS nr 1 – Leszno];
28. *Fot. – „Pan gen. Kopański St. odbiera raport od p. majora Michalaka. M.p. 9 III 1940”*, J. Bura, [dar ZS nr 1 – Leszno];
29. *Fot. „Drużyna sanitarna – marzec 1941” (SBSK)*, J. Bura, [dar ZS nr 1 – Leszno];
30. *Fot. – „Egipt 1941”*, J. Bura, [dar ZS nr 1 – Leszno];
31. *Fot. „Cesenatico 20 III 1946”*, J. Bura, [dar ZS nr 1 – Leszno];
32. *Fot. „Izdut – marzec 1942”*, J. Bura, [dar ZS nr 1 – Leszno];
33. *Fot. Manewry 1935 r. – defilada*;
34. *Fot. oprawiona, dużego formatu – oficerowie na spotkaniu w ? , (na odwrocie szereg podpisów, data 1922)*, [dar p. P. Bauera – Kościan];
35. *Fot. oprawiona, duży format – Święto Pułkowe 17 p.uł. 1923 r., grupa oficerów przed kasynem w Lesznie – ul. Królowej Jadwigi*, [dar p. P. Bauera – Kościan];
36. *Fot. gen. bryg. Tadeusza Malinowskiego – dcy 17 DP z Gniezna*, [dar p. P. Bauera – Kościan];

Dz. V. VARIA

1. *Monte Cassino – karta pocztowa*, [wyd. 1947 W-wa, ZboWiD], [dar W. Handke – Leszno];
2. *Karty pocztowe o tematyce historycznej - współczesne*, sztuk 9;
3. *Pamiątkowe szarfy od wieńców z różnych uroczystości poświęconych S. Roweckiemu*,
4. *Zestaw kart poczt. – L. Prauziński, Powstanie Wlkp 1918/19*, (12 kart), [dar UMiG Rawicz];
5. *Tabliczka pamiątkowa SP 4 im. S. Roweckiego w Mrągowie z wizerunkiem patrona*, [dar p. S. Mielczarskiego – Australia];
6. *Manierka wojskowa, prod. polska, przed 1939*, [dar ZS nr 1 – Leszno];
7. *Manierka wojskowa, prod. ang., II w. św.*, [dar ZS nr 1 – Leszno];
8. *Czapka ofic. WP – ppłk, (okrągła), LWP*, [dar ZS nr 1 – Leszno];
9. *Kurtka munduru WP, ppłk, LWP*, [dar ZS nr 1 – Leszno];
10. *Chełm wojsk. z okresu II w. św., prod. wł.*, [dar ZS nr 1 – Leszno];
11. *Chełm wojsk. z okresu II w. św., prod. wł.*, [dar ZS nr 1 – Leszno];
12. *Ostroga kawaleryjska, WP*, [dar ZS nr 1 – Leszno];
13. *Odznaka więźnia obozu konc.*, [dar ZS nr 1 – Leszno];
14. *Naszywka więźnia obozu – „P 79588”*, [dar ZS nr 1 – Leszno];
15. *Naszywka – znak więźnia obozu „P”*, [dar ZS nr 1 – Leszno];

NABYTKI INSTYTUTU

16. Sprzączka paska więźnia obozu „KL GR P No 62905”, [dar ZS nr 1 – Leszno];
17. Wielkopolski Krzyż Powstańczy, [dar ZS nr 1 – Leszno];
18. Wielkopolski Krzyż Powstańczy, [dar ZS nr 1 – Leszno];
19. Wielkopolski Krzyż Powstańczy, [dar ZS nr 1 – Leszno];
20. Odznaka Grunwaldzka, [dar ZS nr 1 – Leszno];
21. Odznaka Grunwaldzka, [dar ZS nr 1 – Leszno];
22. Złoty Krzyż Zasługi RP, [dar ZS nr 1 – Leszno];
23. Medal „Za Odrę i Nysę Łużycką”, [dar ZS nr 1 – Leszno];
24. Medal „Zwycięstwa i Wolności”, [dar ZS nr 1 – Leszno];
25. Medal „Za Warszawę”, [dar ZS nr 1 – Leszno];
26. Plakat wystawy pamiątek po gen. J. Dowbor Muśnickim, Muzeum Regionalne Kościan, [dar p. P. Bauera – Kościan];

Od Redakcji

Tradycją naszego kwartalnika jest stała rubryka „Konkurs 5 pytań”. Po raz kolejny – już ósmy – przedstawiamy zestaw pytań związanych z historią Wojska Polskiego. Ten konkurs adresowany jest w zamyśle redakcji przede wszystkim do młodych naszych Czytelników, którzy interesują się zagadnieniami związanymi z historią wojskowości, których jest sporo wśród naszych Czytelników.

Mamy nadzieję, że rozwiązywanie zadań przedstawianych w tej rubryce, zachęci ich do dalszego poszukiwania informacji. W naszym konkursie nagrodami są książki związane tematycznie z historią WP i polskich zmagañ niepodległościowych.

Redakcja

Prawidłowe odpowiedzi 8 edycji konkursu z nr 12/2002 r. „GROTA”

1. W Warszawie z rozkazu marszałka Edwarda Rydza – Śmigłego w 1939 roku utworzona została tajna organizacja Służba Zwycięstwu Polski (SZP), której dowódcą został gen. bryg. Michał Tokarzewski – Karaszewicz, a szefem sztabu był płk dypl. Stefan Rowecki.
2. Pierwszym komendantem ZWZ był od 13.11.1939 do 29.06.1940 roku gen. dyw. Kazimierz Sosnkowski.
3. Powstanie w getcie warszawskim wybuchło 19.04.1943 roku i trwało do 8.05 tegoż roku.
4. Ostatni rozkaz dowódcy AK gen. Leopolda Okulickiego adresowany do swoich żołnierzy wydany został 19.01.1945 roku. Rozkazem tym jej dowódca rozwiązał AK.
5. Komendanci Związku Walki Zbrojnej – Armii Krajowej:
gen. dyw. Kazimierz Sosnkowski 1939 – 1940,
gen. dyw. Stefan Rowecki 1940 – 1943,
gen. dyw. Tadeusz Komorowski 1943 – 1944,
gen. bryg. Leopold Okulicki 1944 – 1945.

KONKURS 5 PYTAŃ

9 edycja konkursu:

1. Proszę podać dokładną datę utworzenia 2 Korpusu Polskiego gen. Władysława Andersa.
2. Jakie oddziały weszły w skład 2 Korpusu Polskiego. Proszę podać ich pełne nazwy.
3. Proszę podać dokładną datę przebiegu bitwy o Monte Cassino stoczonej przez 2 Korpus Polski.
4. W kampanii włoskiej 2 Korpus Polski poza bitwą o Monte Cassino uczestniczył w kilku innych bitwach. Proszę podać o jakich bitwach mowa i kiedy zostały stoczone.
5. Proszę podać imiona, nazwiska i stopnie wojskowe dowódców wielkich jednostek wchodzących w skład 2 Korpusu Polskiego w latach 1944 – 1945.

Odpowiedzi prosimy przesyłać na adres:

***Redakcja „GROTA”, 64-100 Leszno, ul. Dąbrowskiego 5
(z dopiskiem na kopercie: „Konkurs 5 pytań”).***

Waldemar Handke

Fotografie z kolekcji ppłk. Feliksa Motyki

Jednym z elementów działalności Instytutu im. gen. Stefana „Grota” Roweckiego jest gromadzenie pamiątek po żołnierzach Polski Niepodległej. Wiele jest jeszcze pamiątek, które warto zachować, a które znajdują się po rodzinnych szufladach i kufrach. Im dalej od wydarzeń, które te pamiątki obrazują, tym bardziej są one zagrożone. Warto o nich pamiętać, warto o nie dbać, warto je zachowywać.

W zbiorach Instytutu znajduje się kolekcja ppłk. Feliksa Motyki, zmarłego w Lesznie w 1958 r. Obrońcy Lwowa, żołnierzu 55 Poznańskiego pułku piechoty, więźnia sowieckich łagrów i w końcu oficera i dowódcy Pułku 6 Pancernego „Dzieci Lwowskich” (2 Bryg. Panc. – a potem 2 Warszawskiej DPanc. II Korpusu Polskiego). W zasobie tej kolekcji, poza dokumentami, znajduje się pokaźna liczba zdjęć z okresu wojny – zwłaszcza z okresu walk we Włoszech (walki o Monte Cassino-Piedimonte San Germano, Loreto, Ankone, Linie Gotów i Bolonię).

Zbiór ten wart jest szerszej prezentacji i dlatego rozpoczynamy publikację fotografii stanowiących świadectwo polskich losów w czasie II wojny światowej i polskiego wysiłku zbrojnego w kampanii włoskiej. Wysiłku zbrojnego Armii, która powstała z cudem ocalałych żołnierzy-tułaczy. Nie jest przypadkiem, że wielu żołnierzy Armii gen. Wł. Andersa, nazywa swojego dowódcę „Polskim Mojżeszem XX wieku, który ich wywiódł z domu niewoli”.

Dodać trzeba, że kolekcja ta coraz bardziej przekształca się w kolekcję dokumentów i fotografii Pułku 6 Pancernego „Dzieci Lwowskich”. Zaczęła się ona od pamiątek i fotografii po ostatnim dowódcy Pułku, a teraz systematycznie wzbogacana jest przez żyjących jeszcze żołnierzy, a także rodziny, tego jedyne w swoim rodzaju oddziału Armii gen. Władysława Andersa. To dzięki nim, zbiory Instytutu wzbogacają się o relacje, wspomnienia, fotografie, dokumenty i pamiątki. Dziękujemy wszystkim.

Waldemar Handke



Fot. 34. Rosja 1941. Żołnierz już umundurowany i ochotnik przybyły z łagru.



Fot. 35. Egipt 1943. Ćwiczenia czołgów na pustyni



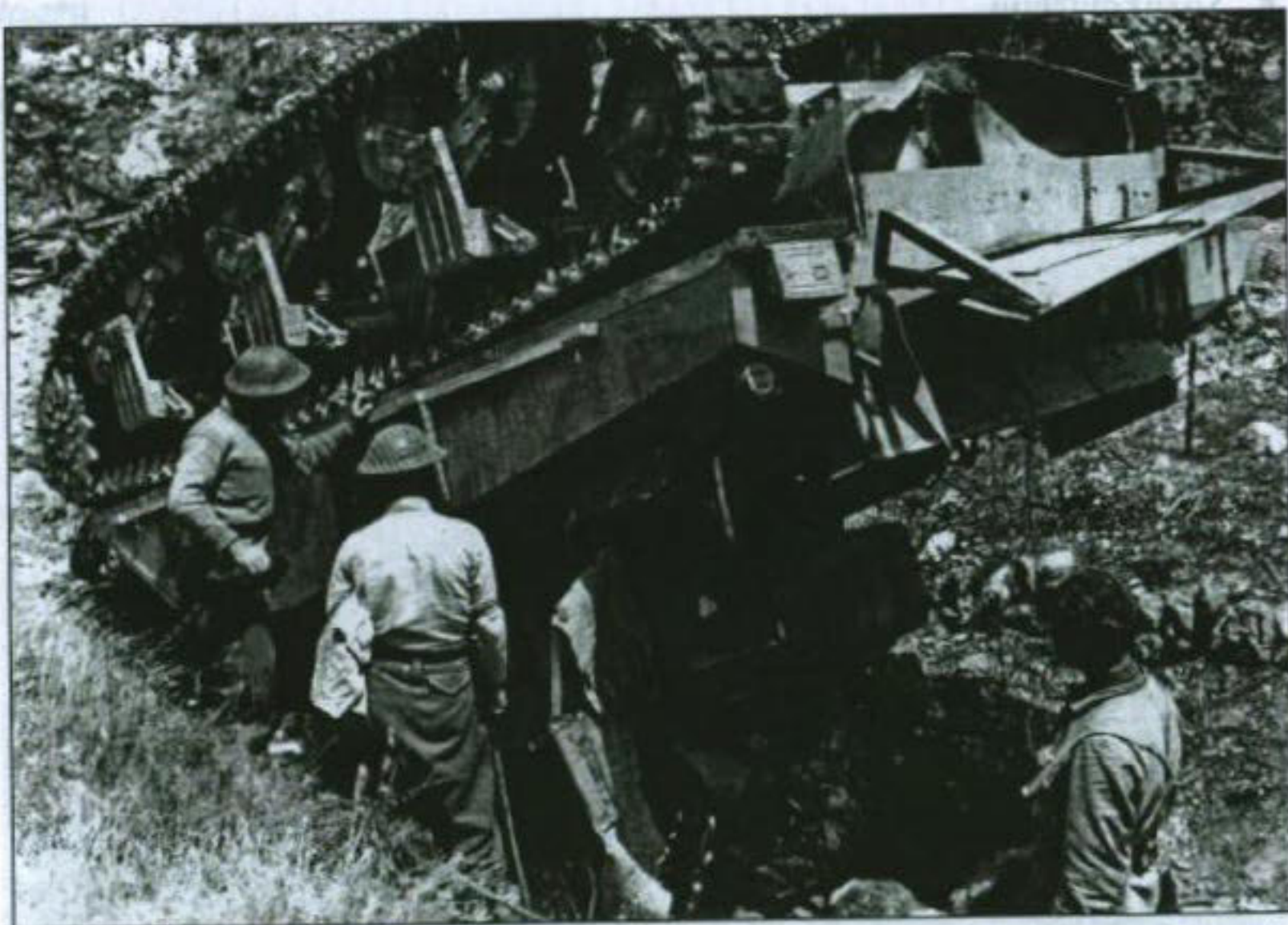
Fot. 36. Palestyna 1943. Dowódca 6 pułku panc. – mjr H. Świetlicki omawia ćwiczenia załadowania pułku panc. na transportery przed gen. K. Sosnkowskim



Fot. 37. Italia – maj 1944. Dowódca Grupy „Bob” pplk. Wł. Bobiński w czołgu dowodzenia



Fot. 38. *Italia – maj 1944. Walki o Piedimonte. (Czołgi 3 szwadronu 6 p. panc. „Dz.Lw.” – „Magnat” i „Morus” zawieszane na tarasach Piedimonte)*



Fot. 39. *Italia – maj 1944. Walki o Piedimonte. (Czołg pchor. A. Średnickiego – „Merkury” z 3 szwadronu – spadł ze skarpy)*



Fot. 40. Italia – maj 1944. Walki o Piedimonte. (Oficerowie 6 p.panc. „Dz.Lw.” – ppor. B. Tymieniecki i por. T. Cybruch przy ruinach domku w Piedimonte)



Fot. 41. *Italia – maj 1944. Walka o Piedimonte. (Czołg pchor. Wasiaka unieruchomiony przez miny)*



Fot. 42. *Italia – maj 1944. Walka o Piedimonte. (Sanitarny czołg „Stuart” z Oddz. Rozp. o imieniu „Lucyfer”: dca pchor. E. Wojtczak, kier. kpr. W. Stefanik)*



Fot. 43. *Wlk. Brytania. 1946. Dca „Dz.Lw.” ppłk F. Motyka w rozmowie z rtm. J. Janczukowiczem*



Fot. 44. *Italia – maj 1944. Walki o Piedimonte. (Proporczyk 6 p. panc. „Dz.Lw.” nad zdobytym miasteczkiem)*



Fot. 45. *Italia – maj 1944. Walki o Piedimonte. (Dca 2 BPanc. gen. B. Rakowski w zdobytym Piedimonte. Z tyłu pchor. Sęsiadek)*



Fot. 46. *Italia 1944. Walki o Anconę. Co potrafi zrobić mina z 2-tonową gąsienicą?*



Fot. 47. *Italia 1944/45. Walki w Apeninach*



Fot. 48. *Italia 1945. Walka o Bolonię. (Prezentacja zdobytego przez p.6.panc. „Dz. Lw.” Proporca niemieckiej 1 Dyw. Spadochronowej. Proporzec trzymają z lewej pchor. S. Kukiz, z prawej ppor. M. Perski)*



Fot. 49. *Italia 1944. Św. Mikołaj w 6 p.panc. (Bibbiena – św. Mikołaj zorganizowany przez żołnierzy pułku dla biednych dzieci włoskich. Na czołgu „Lucyfer” przebrany za Św. Mikołaja – dca czołgu pchor. E. Wojtczak)*



Fot. 50. *Italia 1945. Hejnał krakowski z wieży w Montefano*



Fot. 51. Italia 1945. Defilada dyw. panc. przed marsz. Aleksandrem. (Lotnisko w Loreto – czołgi 3 szwadronu p.6.panc. „Dz.Lw.” gotowe do defilady)



Fot. 52. Italia 1946. Drużyna piłki nożnej 6 p.panc. (Stoją od lewej: Tadeusz Jachimecki, Stanisław Goldman, NN, Józef Jańdzio, Józef Podkulski, E. Łoziak, NN-może T. Jakimow (?), Jan Wilkosz. Kłęczy od lewej: Ludwik Holesz, NN, NN)



Fot. 53. *Pplk Feliks Motyka – dca pulku i ppor. Marian Perski – we Włoszech*



Fot. 54. Ks. Franciszek Studziński (dominikanin) kapelan bratniego
Pulku 4 Pancernego „Skorpion”

Piotr BAUER – *dr nauk humanistycznych, znawca problematyki wojskowości polskiej XIX i XX w., autor kilkunastu prac i blisko 250 artykułów z historii wojskowości, m.in. współautor (wraz z prof. B. Polakiem) podstawowych prac z historii Armii „Poznań”, autor biografii gen. J. Dowbora-Muśnickiego, członek Instytutu, mieszka w Kościanie;*

Andrzej BIENDARA – *absolwent WSOWPL w Koszalinie, mjr rez., miłośnik barwy i broni, mieszka w Lesznie;*

Mariola GŁUSZCZAK – *doradca metodyczny ODN w Poznaniu, doktorantka ks. prof. dr hab. B. Ponizego, mieszka w Poznaniu;*

Krzysztof HANDKE – *redaktor naczelny „Grota”, mjr rez., miłośnik barwy i broni oraz tradycji wojskowej, autor opracowań na temat tradycji leszczyńskiego garnizonu, mieszka w Lesznie;*

Waldemar HANDKE – *historyk, nauczyciel i dyrektor I Prywatnego L.O. im. T. Łopuszańskiego w Lesznie, zajmuje się historią najnowszej Polski i opozycją antykomunistyczną po II wojnie światowej, prezes Instytutu, mieszka w Lesznie;*

Marek KĘDZIERSKI – *kpt., oficer 69 pplot. w Lesznie, absolwent WSOWPL w Koszalinie (1980), miłośnik barwy i broni – w szczególności artylerii przeciwlotniczej, członek Instytutu, mieszka w Lesznie;*

Rafał KOŚCIAŃSKI – *historyk, absolwent UAM w Poznaniu, miłośnik dziejów oręża polskiego, archiwista w Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Oddział w Poznaniu, mieszka w Starym Bojanowie;*

Zdzisław KOŚCIAŃSKI – *dr nauk humanistycznych, autor szeregu artykułów o tematyce powstańczej, kawaleryjskiej i regionalnej, publikuje m.in. w londyńskim „Przeglądzie Kawalerii i Broni Pancernej”, członek Instytutu, mieszka w Nowym Tomyślu;*

Eugeniusz MATYJAS – *prawnik, działacz polityczny i społeczny (w przeszłości szef Regionu „Solidarności” – internowany i więziony), miłośnik historii i tradycji wojskowej, Wiceprezes Instytutu, mieszka w Lesznie;*

Bogusław POLAK – *prof. zw. dr hab., historyk wojskowości, autor b. wielu prac poświęconych historii oręża polskiego (m.in. Armii „Poznań”, Powstaniu Wielkopolskiemu i Wojsku Wielkopolskiemu, forma-*

cjon granicznym II Rzeczypospolitej itd), inicjator konferencji naukowych poświęconych zagadnieniom m.in. Powstania Wielkopolskiego, Korpusu Ochrony Pogranicza, Bitwy pod Monte Cassino, biografistyce wojskowej itp., współtwórca i redaktor Słownika Biograficznego Kawalerów Orderu Virtuti Militari, członek Instytutu, mieszka w Koszalinie;

Michał POLAK – asystent Katedry Nauk Humanistycznych i Stosunków Międzynarodowych Politechniki Koszalińskiej, doktorant prof. zw. dr hab. Lecha Bończy-Bystrzyckiego, mieszka w Koszalinie;

Grzegorz PRENTCZYŃSKI – lekarz medycyny, major rez., absolwent XXII kursu Wojskowej Akademii Medycznej im. gen. B. Szareckiego w Łodzi, mieszka w Lesznie;

Irena RADOŃ – bibliotekarz, absolwentka Uniwersytetu Wrocławskiego, kierownik Biblioteki 69 Leszczyńskiego pplot, członek redakcji „GROTA”, mieszka w Lesznie;

Irena ROWECKA-MIELCZARSKA – córka patrona Instytutu, gen. Stefana Roweckiego, autorka cenionych prac o swoim Ojcu, członek honorowy Instytutu, zmarła w Warszawie;

Romuald SZEREMIETIEW – dr hab. nauk wojskowych, polityk, w przeszłości więzień polityczny PRL-u, autor wielu publikacji o tematyce historycznej, mieszka w Warszawie;

Jarosław SZPINGIER – lekarz med., kpt., absolwent XXX kursu Wojskowej Akademii Medycznej w Łodzi, asystent Akademii Medycznej we Wrocławiu, mieszka w Lesznie;

Eugeniusz ŚLIWIŃSKI – historyk, regionalista, autor publikacji historycznych (poświęconych tematyce regionalnej i wojskowej), pracownik PWSZ w Lesznie, dyrektor Muzeum Regionalnego w Kościanie, członek Zarządu Instytutu, mieszka w Lesznie;

SPIS ILUSTRACJI

Fot. na okładce: Wielbłąd i zamaskowany czołg na pustyni w Egipcie – 1943 r., (Fot. Archiwum Instytutu gen. Stefana „Grota” Roweckiego, Kolekcja ppłk. Feliksa Motyki)

1. *Pani Irena Rowecka-Mieczarska – członek honorowy Instytutu im. gen. Stefana „Grota” Roweckiego.* str. 5
2. *Przeprawa baterii konnej przez rzekę.*..... str. 24
3. *Mjr Ludwik Sawicki.*..... str. 26
4. *Msza św. polowa w dniu święta 7 DAK.*..... str. 27
5. *Działon w czasie strzelania.* str. 29
6. *„Zarys historii 7 DAK Wlkp” autorstwa por. J. Antropowa.* .. str. 30
7. *Armata 75 mm wz. 02/26.*..... str. 36
8. *Płk dypl. piech. Gustaw Paszkiewicz (lata 30-te).*..... str. 66
9. *Por. J. Janczukowicz w „łaziku” (lato 1943).*..... str. 87
10. *Por. J. Janczukowicz egzaminuje z przepisów.*..... str. 88
11. *Ppłk Zygmunt Łakiński – dca 7 dak w Poznaniu (lata 30-te) ..* str. 91
12. *Wniosek na odznaczenie Z. Łakińskiego orderem VM 5 kl.*..... str. 92
13. *Grób gen. bryg. Z. Łakińskiego.*..... str. 95
14. *Widok płyty nagrobnej gen. Z. Łakińskiego.*..... str. 95
- 15-30. *Karykatury oficerów 17 p.uł.*..... str. 98-102
31. *Okladka książki M. Baranowskiego.*..... str. 103
32. *Płk Wojciech Rankowicz.*..... str. 111
33. *Okladka wspomnień W. Rankowicza.*..... str. 114
- 34-54. *Fotografie z kolekcji ppłk. Feliksa Motyki.*..... str. 130-143

Fot. 1, 9, 10, 34-54 ze zbiorów Instytutu im. gen. Stefana „Grota” Roweckiego

Fot. 8, 11, 12-14 ze zbiorów prof. Bogusława Polaka - Koszalin

☛ **Nr 8 / 2001**

▲ II Walne Zgromadzenie Członków Instytutu, Szlak bojowy kompanii Obrony Narodowej „Grodzisk”; ▲ Sztandary leszczyńskich pułków (Cz. 2); ▲ płk A. R. Fengler; ▲ Pułk 6 Pancerny „Dz. Lw.” W bitwie o Piedimonte (dokumenty – cz. 2); ▲ Gen. G. Paszkiewicz – dca 55 p.p.p. (1919-1923); ▲ Żelazna „Gwiazda Wytrwałości” – niezwykle odznaczenie S. Roweckiego; ▲ Powstanie Wielkopolskie a edukacja regionalna dzieci i młodzieży (problematyka wychowawcza); ▲ **Stale rubryki:** nabytki Instytutu, konkurs, recenzje, archiwum fotograficzne Instytutu;

☛ **Nr 9 / 2001 [zeszyt specjalny]**

▲ Numer wydany z okazji I Jeździeckiego Memoriału 17 Pułku Ułanów Wielkopolskich im. króla Bolesława Chrobrego w Lesznie w maju 2001;

☛ **Nr 10 / 2001**

▲ Aktualności Instytutu; ▲ 7 Dyon Artylerii Konnej Wielkopolskiej (cz. 1); ▲ Wielkopolska Brygada Kawalerii w bitwie nad Bzurą i w walkach o przejście do Warszawy; ▲ Sztandary leszczyńskich pułków (cz. 3); ▲ prof. dr hab. Med. Płk T. Kucharski; ▲ Gen. Dyw. Prof. dr hab. med. Bolesław Szarecki; ▲ Jazda Jaworskiego (fragment wspomnień); ▲ **Stale rubryki:** nabytki Instytutu, konkurs, recenzje, archiwum fotograficzne Instytutu;;

☛ **Nr 11 / 2001**

▲ 7 Dywizjon Artylerii Konnej Wielkopolskiej (cz. 2); ▲ 2 Morski Dyon Art. Plot. (Cz. 1); ▲ Sztandary leszczyńskich pułków (Cz. 4) – Sztandary 1 pułku Strzelców Włkp – 55 P.p.p.; ▲ List S. Roweckiego „Z Lizbony”; ▲ Ge. K. Arciszewski – życie i dzieło; ▲ **Stale rubryki:** nabytki Instytutu, Konkurs, recenzje, archiwum fotograficzne Instytutu: Wręczenie sztandaru Pułkowi 6 Pancernemu „Dz. Lw.”;

☛ **Nr 12 / 2002**

• Księża katolicycy w Powstaniu Wielkopolskim, • Odznaka pamiątkowa 55 pp, • 7 DH przy Rodzinie Kolejowej „Tajna Siódemka”, • 2 Morski Dyon Art. Plot. (Cz. II), • płk E. Heldut-Tarnasiewicz – dca Rez. Bryg. Kaw. we wrześniu 1939, • S. Rowecki – skauting na drodze do Legionów, • W sprawie udziału BON „Rawicz” w wojnie 1939 r., • **Stale rubryki:** z życia Instytutu, nabytki Instytutu, konkurs, recenzje, archiwum Instytutu;



ODP

LESZNO